

Mamy pierwszy medal olimpijski
Kacper Tomasiak wywalczył srebro **str. 20**



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Czy to zdrowo spać w jednym łóżku z psem lub kotem? Badania wskazują na szereg korzyści dla zdrowia. **STR. 11**

STRONA
ZDROWIA

Dziennik ŁÓDZKI

Środa,
11.02.2026

Wydanie A B C D
Nr 34 (27 202)

www.dzienniklodzki.pl
Cena 5,20 zł (w tym 8% VAT)

Z SĄDU PO UGASZENIU PŁOMIENI ZOBACZYLI ZWĘGLONE CIAŁA

Wstrząsające słowa strażaków o wypadku na A1

Dariusz Śmigielski
Piotrków Trybunalski

W Piotrkowie trwa proces w sprawie tragedii na A1, w którym zginęła trzyosobowa rodzina. Oskarżonemu o spowodowanie wypadku Sebastianowi M. grozi do 8 lat więzienia. Wczoraj zeznawali strażaków, którzy pierwsi dotarli na miejsce wypadku. Ich słowa były wstrząsające.

Proces w/s wypadku na A1, w którym w którym 16 września 2023 zginęła rodzina z małym dzieckiem zaczyna nabierać tempa. W lutym zaplanowano pięć rozpraw. We wtorek, 10 lutego przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie zeznawali strażacy z OSP Srock, którzy jako pierwsi dotarli na miejsce

wypadku i gasili płonący samochód Kia Proceed, którym podróżowała rodzina wracająca z wakacji.

Udało nam się porozmawiać, ze strażakiem, który był dowódcą zastępu z OSP Srock, którzy gasili samochód KIA po zderzeniu z BMW. Jego słowa ranią serce.

- Spalone osoby to jest szokujący widok, mówi Dziennikowi Łódzkiemu Andrzej Drózd z OSP Srock. - Miałem w swojej 20-letniej praktyce strażackiej zdarzenie, w którym osoby spłonęły w tirze. Ale tutaj było małe dziecko, które podróżowało z rodzicami. To jest trauma do końca życia, cały czas to zwalczam w sobie pomimo tego, że wiele strasznych tragedii już widziałem.

Słowa strażaków ze Srocka zeznających jako świadków przypominały ogrom tragedii wypadku, którym żyła

Polska. Zanim dojechali na miejsce zdarzenia, już z daleka widzieli dym. Przed rozbitym samochodem zwrócili uwagę na zniszczoną barierę energochłonną. Płomienie na palącym się samochodzie gasili około 15 minut. W promieniu 150 metrów leżały porzucane rzeczy osobiste: zabawki, ubrania i walizki. Ten widok porażał. Po ugaszeniu płomieni w środku zobaczyli zwęglone ciała trzech osób.

Oskarżony o spowodowanie śmiertelnego wypadku kierowca BMW Sebastian M. na koniec rozprawy wygłosił szokujące słowa. Powiedział, że rodzina z małym dzieckiem podróżująca samochodem Kia nie zginęła w wyniku wypadku, tylko w pożarze. Na koniec oświadczył, że jest niewinny, co już wielokrotnie mówił podczas wcześniejszych rozpraw.



Sebastian M. stwierdził, że rodzina podróżująca Kia nie zginęła w wyniku wypadku, tylko w pożarze

FOT. DARIUSZ ŚMIGIELSKI

Sejm nie zbierze się
w sprawie ankiety
bezpieczeństwa
marszałka
str. 6

Jutro tłusty czwartek
Przygotowujemy
pyszną niespodziankę
str. 2

Posłowie, którzy
nie mieszkają
w stolicy, dostaną
więcej pieniędzy
str. 6

Nr ISSN 2353-6187

Nr indeksu 350-044



FOT. JACEK ZEMLA

INWESTYCJE

**Władze Łodzi chcą na siłę budować nową
linię tramwajową od ul. Kopcińskiego
do dworca Łódź Fabryczna **str. 3****

PKP PLK: chcemy dokończyć tunel

Na nasz artykuł o konsekwencjach odsunięcia wykonawcy tunelu średnicowego pod Łodzią zareagował inwestor. Spółka PKP PLK twierdzi, że dokończy inwestycję. **str. 2**

Łódź

Mieszkanka kamienicy
od tygodnia nie ma
wody. Rury zamarły,
farelka to za mało
str. 4

Łowicz

Czy pies mógł paść
ofiara zoofila? Na to
wskazują obrażenia,
które odniósł
str. 3

Jutro w naszej gazecie Pod paragrafem

● W 1983 roku Stany Zjednoczone dokonały inwazji na Grenadę na Morzu Karaibskim, pokazując, kto naprawdę rządzi w regionie

Zamów prenumeratę

Dziennik Łódzki ☎ 42 715 80 68
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dzienniklodzki.pl

Jutro poczęstujemy Łodzian pysznymi pączkami

Tomasz Jabłoński
Łódź

Z okazji tłustego czwartku redakcja Dziennika Łódzkiego i Expressu Ilustrowanego wspólnie z Cukiernią Miś przygotowały słodką niespodziankę.

Tłusty czwartek to idealna okazja, by spróbować klasycznych wypieków, które od lat cieszą się niesłabnącą popularnością wśród Łodzian. Cukiernia Miś zadba o najwyższą jakość i tradycyjny smak.

Jutro będziemy Was częstować pysznymi pączkami z aromatyczną różą oraz z gęstymi powidłami śliwkowymi. Znajdziecie nas w rejonie pomnika jednorożca już od godziny 8. Mamy dla Was blisko pół tony pączków!



W tłusty czwartek rozdamy pyszne pączki

Miś słynie z wybitnych receptur i wysokiej jakości wypieków. Akcja ma charakter otwarty – wystarczy pojawić się w czwartek rano w okolicach pomnika jednorożca, by poczęstować się pączkiem, zamienić kilka słów z redaktorem naczelnym i zacząć dzień w naprawdę słodkim nastroju. Zapraszamy!

PKP PLK reaguje na nasz artykuł w sprawie tunelu

Jacek Zemła
Łódź

Po naszym artykule „Umowa na tunel została zerwana. Czy teraz budowa pójdzie gładko? (...)”, spółka PKP PLK nadała swoje stanowisko w tej sprawie. Publikujemy jego obszernie fragmenty.

„PLK SA nie pozostawi tuneli ani placu budowy i materiałów bez zabezpieczenia.

Inwentaryzacja jest standardowym procesem technicznym, a nie „niewyobrażalną pracą”. Jest wykonywana we wszystkich dużych inwestycjach po zmianie wykonawcy.

Rynek wykonawców tuneli realizowanych technologią TBM w Polsce i Europie istnieje. Emocjonalny komentarz Pana Jacka Garlickiego o „szokujących, kilkukrotnie wyższych stawkach” i braku zainteresowanych „o zdrowych zmysłach” dokończeniem prac, nie ma przełożenia na procesy ofertowe. PLK SA przeprowadzi analizy i konsultacje rynkowe, aby wybrać profesjonalny podmiot, który ukończy drażnienie.

Przetarg zostanie przeprowadzony zgodnie z prawem zamówień publicznych po wykonaniu inwentaryzacji. Czas niezbędnych procedur będzie determinowany również przez zastosowanie nowych przepisów ustawy o transporcie kolejowym, które mają przyspieszyć



Prace w tunelu zostały wstrzymane już wiele dni przed tym, jak PKP PLK odstąpiło od umowy z wykonawcą

procesy inwestycyjne w razie zdarzeń nadzwyczajnych.

Nowelizacja ustawy daje instrumenty prawne do sprawnego usunięcia skutków zdarzeń niemożliwych do przewidzenia oraz zapewnienia ochrony mieszkańców, co znacząco skróci procesy decyzyjne.

Twierdzenia o „żywym muzeum tego, jak się nie robi tuneli” są publicystyczną metaforą – nie opisem faktów technicznych. Nie uwzględniają:

- katastrofy budowlanej,
- anomalii gruntowych,
- wadliwego drażenia przez wykonawcę,
- braku badań geotechnicznych,
- niekontrolowanej pracy TBM.

Spory sądowe w przypadku inwestycji o takiej skali nie są

niczym wyjątkowym, PLK SA jest na taki scenariusz przygotowana. Należy jednak podkreślić, że roszczenia wykonawcy muszą być udokumentowane – a wiele z nich dotychczas nie było.

Ponadto, w odniesieniu do sugestii, że przyszłość inwestycji zależy od bieżących sporów politycznych lub wyników wyborów, stanowczo podkreślamy, że takie tezy nie mają żadnego przełożenia na rzeczywisty proces prowadzenia inwestycji infrastrukturalnych o znaczeniu strategicznym.

PLK SA są zdeterminowane, aby bezpiecznie i skutecznie dokończyć budowę tunelu średnicowego w Łodzi – bez względu na kalendarz wyborczy czy zmiany polityczne w kraju.

Spółka działa na podstawie ustaw, decyzji administracyjnych, wieloletnich programów rządowych i obowiązków wynikających z dofinansowania unijnego. Realizacja projektu nie jest uzależniona od preferencji żadnego ugrupowania politycznego, lecz od zapewnienia bezpieczeństwa mieszkańców, stabilności technicznej oraz zgodności z prawem.

Warto podkreślić, że sam ustawodawca – w uzasadnieniu nowelizacji ustawy o transporcie kolejowym – wskazał tunel średnicowy w Łodzi jako inwestycję o znaczeniu publicznym. To jednoznacznie potwierdza, że projekt nie zależy od politycznych fluktuacji, lecz że państwo – niezależnie od tego, która opcja polityczna je reprezentuje – ma obowiązek stworzyć warunki pozwalające inwestycję kontynuować. (...)

Budowa tunelu średnicowego jest inwestycją, która nie podlega „uznaniowości politycznej”. To element krajowej i europejskiej sieci transportowej, a jej dokończenie jest obowiązkiem wynikającym z decyzji administracyjnych i umów o dofinansowanie.

Dlatego też bez względu na procesy wyborcze, napięcia polityczne czy spekulacje medialne, PLK SA konsekwentnie prowadzi działania, które umożliwią wznowienie prac w możliwie najkrótszym terminie – oraz ich pełne zakończenie. (...)”

Pogoda w regionie

Dzisiaj



Dzień
6°C
Noc
2°C

Barometr

994 hPa

Wiatr

płd-zach., 20 km/godz.

Biomet

korzystny

Jutro

Dzień
7°C
Noc
2°C



Piątek

Dzień
7°C
Noc
-1°C



Sobota

Dzień
2°C
Noc
-5°C



Od dziś znaczne ocieplenie w ciągu dnia, nocie nadal mroźne

0011477168

Głęboko poruszeni śmiercią
naszej Koleżanki

Bożenno Nawrockiej

pragniemy złożyć szczere wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim



Zarząd, Koleżanki i Koledzy
z „Dziennika Łódzkiego”

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 17.02.2026 r. (wtorek) o godz. 12.00
na cmentarzu w Zgierzu przy ul. Piotra Skargi.

11 LUTY 2026

Dzisiaj 42. dzień roku.
Do końca roku zostały
323 dni.

Wschód słońca w Łodzi
o godz. 7.02, a zachód
o godz. 16.51. Dzień będzie
trwał 9 godz. 48 min. i będzie
dłuższy od najkrótszego
dnia w roku o 1 godz. 57 min.

Dzisiaj imieniny obchodzą:
Adolf, Benedykt, Dezider, Grzegorz, Maria, Olgierd i Wiktor.

Przysłowie na dziś:
Słowo poleci ptakiem, a wróci kamieniem

KALENDARIUM

1531

Generalne zgromadzenie kleru obwołało króla Henryka VIII Tudora głową Kościoła anglikańskiego

1929

Stolica Apostolska i Włochy podpisały Traktaty laterańskie na mocy których m.in. powstało państwo-miasto Watykan



FOT. DEZO HOFFMANN/WIKIMEDIA

1981

Gen. Wojciech Jaruzelski został premierem PRL, koncentrując coraz większą władzę. Był już szefem MON, a jesienią 1981 r. został I sekretarzem KC PZPR

1963

Zespół The Beatles (na zdjęciu) nagrał w londyńskim studiu Abbey Road swój debiutancki album Please Please Me.

2009

Weszła w życie ustawa zawieszająca obowiązkową służbę wojskową. Zastąpiły ją różne formy dobrowolnej służby wojskowej.

nasz REGION

www.dzienniklodzki.pl

KRÓTKO

BEŁCHATÓW

Deportacja Ukraińca

Bełchatowscy funkcjonariusze pionu kryminalnego zatrzymali obywatela Ukrainy, który następnie został deportowany.

- Mężczyzna, 33-latek, m w krótkim odstępie czasu dopuścił się dwóch przestępstw. W okresie od lutego do czerwca 2025 roku dokonywał licznych kradzieży artykułów drogerijnych oraz alkoholu, głównie produktów z wyższej półki cenowej. Sprawca działał w sposób przemyślany, kradnąc przedmioty o niższej wartości, aby

kwalifikować swoje czyny jako wykroczenia. Częstotliwość tych działań spowodowała jednak, że jego zachowanie zakwalifikowano jako przestępstwo, za które grozi kara pozbawienia wolności do 3 lat - wylicza aspirant Marta Bajor, rzecznik prasowy bełchatowskiej policji.

Następnie, w październiku 2025 roku, znaleziono uniego narkotyki. Ponadto cudzoziemiec był wielokrotnie karany za wykroczenia przeciwko mieniu.

Daniel Sibiak

WIELUŃ

Pożar w barze zaczął się od butli



FOT. MAJRCIN STANDKIC

We wtorkowe popołudnie w popularnym barze orientalnym w Wieluniu wybuchł pożar. Strażacy, którzy walczyli z ogniem, wynieśli z lokalu butle z gazem. Sytuację udało się opanować. Według strażaków przyczyną powstania pożaru była niewłaściwa i nieumiejętna wymiana butli gazowej. MS

SIERADZ

Dostali broń do ręki

95 ochotników z całego naszego regionu rozpoczęło w 15. Sieradzkiej Brygadzie Łączności pierwszy w tym roku turnus Dobrowolnej Zasadniczej Służby Wojskowej, której zwieńczeniem będzie uroczysta przysięga zaplanowana na 7 marca.

- Pierwszy dzień przyniósł ochotnikom wiele nowych doświadczeń - mówi plut. Ju-

styna Serafinowska, podoficer specjalista do spraw komunikacji społecznej. - Ochotnicy pobierali umundurowanie, zjedli pierwszy wojskowy posiłek, był też fryzjer, a na koniec zakwaterowanie w koszarach. We wtorek przyszedł czas na wyjątkowo symboliczny moment - uroczyste wręczenie broni. D

ŁOWICZ

14 lutego o godzinie 11 na Rynku w Łowiczu odbędzie się uroczysta zbiórka wojskowa połączona z przekazaniem obowiązków dowódcy 9 Łódzkiej Brygady Obrony Terytorialnej oraz przysięgą wojskową nowych żołnierzy. Obowiązki dowódcy 9 ŁBOT zdaje zastępca dowódcy płk Marcin Markiewicz, a przyjmuje płk Zenon Mroch (na zdjęciu). SOW



FOT. 9 ŁBOT

ŁÓDŹ

Zakończył się nabór projektów do XIV edycji Łódzkiego Budżetu Obywatelskiego. Od 15 stycznia do 8 lutego 2026 roku Łodzianie złożyli 1144 projekty, więcej niż w poprzedniej edycji. R

Po co Łódź chce budować nową linię tramwajową?

Jacek Zemła
Komunikacja

Miasto nie odpuszcza pomysłu budowy tramwaju od Kopcińskiego do dworca Łódź Fabryczna, choć taki dojazd... istnieje.

Tramwaje na takiej trasie jeżdżą ulicą Narutowicza, teraz ma powstać nowa trasa przez aleję Grohmanów. Na pytanie „Po co?” - próbował odpowiedzieć wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik. Naszym zdaniem korzyści będą niewielkie, a utrudnienia duże.

- Tramwaj w Nowym Centrum Łodzi jest częścią długofalowych planów miasta na rozwój dzielnicy. Najpierw powstał tu dworzec Łódź Fabryczna, potem dołączyły do niego nowe i przebudowane ulice, w tym podziemna ul. Hasa oraz miejskie inwestycje, bez których dziś nie wyobrażamy sobie kulturalnej mapy Łodzi, jak na przykład biblioteka Tuvim czy EC1 Łódź z Centrum Komiksu, Centrum Nauki i Techniki, kinem NCKF i planetarium - przekonuje wiceprezydent Łodzi Adam Pustelnik. - Wcześniej Nowe Centrum Łodzi planowano jako dzielnicę biurową, ale pandemia zrewidowała te plany. Za zmianami w stylu życia i systemie pracy poszły zmiany planów dla nowej dzielnicy - zdecydowano, że ma stać się żyjącym centrum miasta, a nie pustoszącym po zmroku ośrodkiem biznesowym.



FOT. JACEK ZEMŁA

Nowa linia zostanie poprowadzona Aleją Grohmanów i Wierzbową przez tereny MPK do ul. Tramwajowej

10 tys. mieszkańców w Nowym Centrum Łodzi

- Zmiana strategii przyciągnęła sektor prywatny - kontynuuje wyjaśnienia Adam Pustelnik. - Nową zabudowę mieszkaniową widać w Nowym Centrum Łodzi na każdym kroku. Obecnie prowadzonych jest sześć inwestycji, w których powstaje niemal 4 tys. mieszkań, a kolejne osiedle planowane jest na obecnych terenach MPK Łódź przy ul. Tramwajowej. Łącznie już wkrótce w kwartale ulic Kilińskiego, Narutowicza, Kopcińskiego i Tuwima będzie mieszkać ok. 10 tys. osób. To właśnie dla nich powstanie nowa trasa

tramwajowa. Inwestycja wystartuje jeszcze wtedy, kiedy w budowie będą ich mieszkania, dzięki czemu nowi mieszkańcy od samego początku będą mogli korzystać ze sprawnego transportu MPK Łódź.

Duże utrudnienia podczas budowy

Niestety budowa nowej trasy tramwajowej spowoduje duże utrudnienia w ruchu. Przede wszystkim na co najmniej na około rok trzeba będzie wstrzymać ruch tramwajowy na Kopcińskiego. Zaplanowano przebudowę niemal całego torowiska tramwajowego, które zostanie wyprofilowane tak, aby trafiło pod ist-

niejący wiadukt przy Alei Grohmanów, a nie na wiadukt. Część tramwajowa wiaduktu zostanie wyburzona. Podczas tego burzenia trzeba będzie wyłączyć co najmniej po jednym wewnętrznym pasie na obu jezdniach. Aleja Grohmanów ma być zamknięta pod wiaduktem. Tramwaje jadące po Kopcińskiego będą się zatrzymywały na poziomie gruntu, podobnie jak przy ul. Zbiorczej. Pod wiaduktem nastąpi odgałęzienie nowej linii, która dalej zostanie poprowadzona zarezerwowanym pasem zieleni wzdłuż Alei Grohmanów, następnie skręci w ul. Wierzbową i tu będzie jedyny nowy przystanek. Dalej tramwaje pojadą kilkadziesiąt metrów ul. Wierzbową i skręcą w prawo na dzisiejsze tereny MPK. Zostaną one oczyszczone z zabudowań. Ostatecznie torowisko wyjdzie na ul. Tramwajową, gdzie połączy się z istniejącymi tam torami w kierunku Łodzi Fabrycznej.

Tramwaje jadące Al. Rodziny Grohmanów zaoszczędzą 5 minut w stosunku do tych jadąc ul. Narutowicza. Czy warto więc wydać 70 milionów na budowę tej linii?

Urzędnicy lada chwila rozstrzygną przetarg, na który zgłosiło się 10 firm. Najtańsza opiewa na 70 mln ze 130 mln które były zakładane. Jeśli wszystko dobrze pójdzie, budowa zacznie się w drugiej połowie tego roku.

Szokujące obrażenia u psa. Czy to akt zoofilii?

Joanna Bielicka
Pow. łowicki

W gminie Zduny w powiecie łowickim z jednej z posesji zabrano suczkę z obrażeniami wskazującymi, że na psie doszło do gwałtu. Bardzo możliwe, że był to akt zoofilii.

Gmina Zduny o stanie psa otrzymała informację od postronnej osoby. Samorząd zawiadomił o tym Powiatowego Lekarza Weterynarii, policję oraz schronisko Psiakowo, które natychmiast zabrano suczkę z posesji. Do inter-

wencji doszło w czwartek, 5 lutego.

Działacze Stowarzyszenia Animal SOS Psiakowo z Aleksandrowa Łódzkiego widziało już wiele tragicznych sytuacji zwierząt, ale wolontariusze przyznają, że ten przypadek wstrząsnął nimi szczególnie.

- To, co zobaczyliśmy było przerażające. Nie jestem lekarzem, więc powiem to po swojemu - cały odbył i pochwa/macica nie wiem, co to dokładnie było na wierzchu. Było to ogromne i czerwone. To było straszne. Spotykaliśmy się z wy-

pchniętą macicą czy odbytem, ale z jednym narządem, a tu były dwa na zewnątrz. Wszystko, co powinno być w środku było



FOT. ANIMALS S.O.S. „PSIAKOWO”

Suczka została zoperowana i dochodzi do siebie

na zewnątrz. Mamy podejrzenie, że mogła to być ingerencja człowieka, a nawet dewiacja. (...) Oczywiście nie chcemy oskarżać, natomiast naszym celem jest to, żeby takie rzeczy się nie zdarzały - powiedziała nam Jolanta Wojciechowska z Animals S.O.S. „Psiakowo”.

Suczka trafiła w ręce lekarza chirurga. Negra została zoperowana i powoli dochodzi do siebie.

Stowarzyszenie Animals S.O.S. zgłosiło sprawę na policję. O komentarz poprosiliśmy rzeczniczkę łowickiej policji.

Lodowe sople na rurach, lokatorki miejskiej kamienicy siódmy dzień nie mają w mieszkaniu wody

Liliana Bogusiak-Jóźwiak
Łódź

Siódmy dzień lokatorki kamienicy przy ul. Prusa 24 w Łodzi nie mają w mieszkaniu wody. Rury pozamarzały, a administratora - jak mówi nam jedna z kobiet - radzi im aby ogrzewały je... farelkami.

Monika Wawrzyniak mieszka z córką w 30-metrowym lokum w gminnej kamienicy przy ul. Prusa (Bałuty). Od godz. 7 w środę (4 lutego) w budynku nie ma wody.

W pobliżu kamienicy doszło do awarii na skutek której wody pozbawieni byli mieszkańcy wspomnianego budynku oraz okolicznych bloków. Na czas usuwania awarii ZWIK podstawiał mieszkańcom beczkowóz, ale gdy następnego dnia awarię usunął, zabrał też beczkowóz.

Pech chciał, że w międzyczasie pozamarzały rury w kamienicy. W mieszkaniach nie ma wody i nie wiadomo kiedy będzie.

- Próbowaliśmy wcześniej uchronić się przed taką sytuacją i gdy tylko zaczęły się mrozy non top miałam odkręcony kran w mieszkaniu, aby woda płynęła i rury nie zamarzły - mówi pani Monika. - Niestety, w czasie awarii sieci rury zamarzły.

Farełka i woda w butelkach

Monika Wawrzyniak od środy dzwoni do admini-



Monika Wawrzyniak od środy dzwoni do administracji i informuje pracowników o trudnej sytuacji

stracji i informuje pracowników o trudnej sytuacji.

- Usłyszałam, że awarii jest multum i niektórzy lokatorzy mają gorzej ode mnie, bo im woda leje się na głowę - opowiada łodzianka. - W czwartek późnym wieczorem na zlecenie administracji ktoś przywiózł mi 40 litrów wody w butelkach. I na tym koniec. Gdy w piątek monitowałam administrację w sprawie braku dostępu do wody usłyszałam, że powinienam wziąć farełkę i ogrzać rury w komórkach znajdujących się na poziomie gruntu - mówi dalej.

W pierwszej chwili lokatorka była gotowa to zrobić, ale

potem przyszło otrzeźwienie - gdzie z farełką na rury, gdy na klatce schodowej jest tak zimno, że lód nie topnieje.

- Woda lała się z rury na kable - pokazuje soplę w korytarzu na drugim piętrze Monika Wawrzyniak. - Gdy temperatury wzrosną, wszyscy będziemy mieli zalane mieszkania.

Kto miał gdzie - uciekł

Część mieszkań od lat stoi pusta, dwa inne opustoszały na zimę. Okna na półpiętrze są częściowo zabite płytą wiórową, a drzwi wejściowe pamiętają PRL. Jest tak zimno, że

lód na rurach trzyma się w najlepszym.

- Z każdej strony mieszkania mam nieogrzewane powierzchnie - podkreśla lokatorka. - Mam dwa grzejniki, które ogrzewają pokoje, ale już w przedpokoju jest zimno. Wychoząc na korytarz trzeba się ubrać jak na ulicę, bo temperatura jest minusowa.

Rachunki wysokie, standard niski

Lokatorka zajmuje komunalne mieszkanie razem z córką. Za 30 metrów kwadratowych płaci ponad 600 zł czynszu oraz średnio tysiąc zło-



W kamienicy jest tak zimno, że lód na rurach trzyma się w najlepsze

tych miesięcznie za ogrzewanie.

Zapytaliśmy administratora posesji o to, jak będą wyglądać dostawy wody do posesji. Odmówiła odpowiedzi kierując nas do rzecznika prasowego urzędu. Zapytanie o los lokatorki skierowaliśmy więc do UML.

„Rozumiemy trudną sytuację mieszkańców kamienicy przy ul. Prusa 24 i traktujemy brak wody jako sprawę priorytetową - czytamy w odpowiedzi na nasze zapytanie nadesłanej przez biuro prasowe urzędu miasta. - 4 lutego około godz. 10:30 doszło do awarii

sieci wodociągowej na ul. Prusa. Brygada techniczna niezwłocznie przystąpiła do prac, które zakończono 5 lutego około godz. 19:00. Niestety 6 lutego, około godz. 9, wystąpiła kolejna awaria. Została usunięta ostatecznie w sobotę 7 lutego nad ranem, około godz. 5:00. Po otrzymaniu kolejnego zgłoszenia służby sprawdziły sieć - po stronie miejskich wodociągów dostawy wody są prawidłowe. Problem dotyczy zamarzniętej instalacji wewnętrznej w budynku, za którą odpowiada właściciel lub zarządca nieruchomości”.

Policjanci rozbili tytoniowy gang

Wiesław Pierzchała
Łódź

Policja rozbili 11-osobowy gang na wielką skalę nielegalnie handlujący sprowadzonym nielegalnie z zagranicy suszem tytoniowym. W procederze pomagały mu trefne spółki w Słowacji.

Akt oskarżenia w tej sprawie trafił właśnie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Śledztwo prowadziła Komenda Wojewódzka Policji w Łodzi pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Łodzi. Gang działał w województwie łódzkim i wielkopolskim. Jego członkowie nielegalnie sprowadzali z zagranicy susz tytoniowy - głównie z Włoch, ale zdarzały się też transporty z Niemiec i Holandii.

Sprowadzony susz przestępcy sprzedawali na pniu nie-

ustalonym odbiorcom lub kierowali do tajnej fabryki pod Kutnem, w której przerabiano go na tytoń do palenia.

- Aby zamaskować przestępczą działalność grupa wykorzystywała przejęte na Słowacji podmioty gospodarcze, czyli spółki, w których w charakterze członków organów uprawnionych do reprezentacji obsadzała obywateli polskich - tzw. słupów. Wykorzystywano w tym celu osoby znajdujące się w trudnej sytuacji materialnej i osobistej - wyjaśnia Paweł Jasiak, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Łodzi.

Śledczy ustalili, że członkowie gangu, którym dowodził 51-letni Marcin K. spod Łodzi, sprowadzili z zagranicy 974 tony suszu tytoniowego i wytworzyli prawie 120 ton tytoniu do palenia. Zarobili 7 milionów złotych, zaś Skarb Państwa stracił prawie 632 mln zł!

Jakub Mlonka
Łódź

Na ulicach Łodzi pojawiły się plakaty z napisem „Zabiło mnie mieszkanie zarządzane przez ZLM”. Nawiązują do czwórki Łodzian, którzy zmarli w swoich mieszkaniach.

Plakaty wiszą na ścianach budynków, a posadzki i schody pod nimi pokrywa czerwona farba. Za akcją stoją anonimowi mieszkańcy, którzy tymi plakatami alarmują, że w miejskich lokalach dochodzi do tragedii - straszliwy mroz i zaniedbanie kosztują ludzkie życie.

Jeden z plakatów pojawił się na froncie budynku Zarządu Lokalni Miejskich przy al. Kilińskiego 47. Pod nim posadzka i fragmenty ścian zostały oblane czerwona farbą, przywo-



Takie plakaty zawisły na łódzkich kamienicach

dzącą na myśl krew. Zdjęcie przekazała naszej redakcji anonimowa mieszkanka lokalu komunalnego.

Akcja, jak wynika z relacji kobiety, ma być sygnałem dla władz miasta - ostrzeżeniem, że złe warunki techniczne

i brak skutecznego ogrzewania w mieszkaniach komunalnych mogą prowadzić do tragedii.

Podobne plakaty pojawiły się w innych częściach miasta, w tym przy kamienicy na ul. Malinowej 9, gdzie niedawno odnaleziono ciało kobiety i mężczyzny. W ostatnich dniach w Łodzi odnotowano cztery przypadki śmierci lokatorów miejskich kamienic, prawdopodobnie na skutek wychłodzenia.

Reakcja Urzędu Miasta Łodzi

Jak poinformowało Biuro Prasowe Urzędu Miasta Łodzi, plakaty zostały usunięte. W przypadku siedziby Zarządu Lokalni Miejskich sprawę zniszczenia mienia publicznego zgłoszono na policję, a postępowanie prowadzi odpowiednia służba. Magistrat podkreślił, że

dewastacja mienia oraz umieszczanie obraźliwych treści w przestrzeni publicznej narusza przepisy prawa. W przesłanym stanowisku nie odniesiono się jednak do warunków w mieszkaniach ani do okoliczności śmierci lokatorów.

Co na to policja?

W I Komisariacie Policji zostało złożone zawiadomienie dotyczące wykroczenia polegającego na bezprawnym umieszczeniu ogłoszenia w miejscu publicznym lub plakatu. Policjanci ze śródmiejskiego komisariatu prowadzą w tej sprawie czynności wyjaśniające.

W ostatnich dniach w Łodzi doszło do serii tragicznych zdarzeń. W miejskich kamienicach zmarły cztery osoby, a jako prawdopodobną przyczynę ich śmierci wskazano wychłodzenie.

Łódzka Fabryka Sztuki przeobraża swoją przestrzeń

Dariusz Pawłowski
Inwestycje

W Fabryce Sztuki przy ulicy Tymienieckiego w Łodzi rozpoczęły się prace modernizacyjne w ramach projektu Twórcza Przestrzeń. Remont ma potrwać dwa lata.

Fabryka Sztuki, w której skład wchodzi Art Inkubator, to jedno z najbardziej niezwykłych miejsc w Łodzi. Panuje tu wyjątkowa, kreatywna energia, dobry pomysł znajduje przestrzeń na realizację, przekroczenie bramy obiektu sprawia, że możemy się poczuć wyłączeni z codziennych problemów naszego miasta. W Fabryce Sztuki odbywają się koncerty, wystawy, cenione festiwale (jak Fotofestiwal, Łódź Design Festival, LDZ Alternatywa) i inne wydarzenia artystyczne, rezydują tu osoby, które pragną wpływać na otaczającą nas rzeczywistość, swoją siedzibę ma między innymi znakomity Teatr Chorea.

Projekt Twórcza Przestrzeń sprawi, że wyremontowanych zostanie ponad 1245 mkw. powierzchni. W efekcie ma powstać miejsce łączące działania artystyczne, edukacyjne i społeczne - z przestrzeniami dla instytucji kultury, organizacji pozarządowych oraz przedsiębiorców. Przedsięwzięcie rozwija ideę znaną z funkcjonującego przez lata w Fabryce Sztuki Art Inkubatora. Modernizowa-



Wizualizacja południowo-wschodniego narożnika kompleksu Fabryki Sztuki po prowadzonej rewitalizacji

wana część zostanie podzielona na dwie strefy: pierwszą - z biurami i zapleczem dla instytucji kultury oraz drugą - przeznaczoną na działania edukacyjne i artystyczne (między innymi pracownie i przestrzeń warsztatową). Równoległe do prac budowlanych zaplanowane są konsultacje i badania potrzeb środowiska, aby projekt odpowiadał na realne oczekiwania użytkowników i użytkowników.

- To ważna inwestycja dla nas i dla naszych partnerów, którzy współtworzą Fabrykę Sztuki. Ten proces zaczął się w 2008 roku. Mam nadzieję, że rok 2027, bo wtedy powinna zakończyć się inwestycja, będzie

zwieńczeniem tego ogromnego procesu. Cieszę się, że w tym procesie miałem swój udział, że udało mi się go rozpocząć i mam nadzieję, że uda mi się go zakończyć. To kolejny element układanki, którą wspólnie nazywamy Fabryką Sztuki. Twórcza Przestrzeń będzie mieć strefy dla instytucji kultury oraz do działań edukacyjnych i artystycznych - i właśnie nacisk na edukację ma ją wyróżniać - zaznacza Maciej Trzebeński, dyrektor Fabryki Sztuki w Łodzi.

Co ważne, inwestycja będzie realizowana przy zachowaniu ciągłości funkcjonowania instytucji i organizowanych wydarzeń.

- Będziemy dokładać wszelkich starań, żeby logistyka budowy nie przeszkadzała w działaniu instytucji. Fabryka Sztuki ma świetnie przygotowany projekt oraz duże doświadczenie ze swoimi wcześniejszymi remontami. Myślę, że wszystko pójdzie świetnie i w 2027 będziemy mogli cieszyć się tym obiektem i go użytkować. Zamyśl jest taki, by jak najbardziej wydobyć to, co dobre w tym budynku - mówi Ewa Bogadkowska, wiceprezes firmy EKSA, głównego wykonawcy robót.

Twórcza Przestrzeń to inwestycja o łącznej wartości przeszło 18 milionów 830 tysięcy złotych, z czego blisko 10 milionów 267 tysięcy stanowi dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej w ramach programu Fundusze Europejskie dla Łódzkiego 2021-2027. Projekt jest również współfinansowany ze środków Miasta Łodzi. A Fabryka Sztuki stanie się jeszcze bardziej twórcza.

- Fabryka Sztuki to niezwykle istotne miejsce pod kątem kreowania i organizowania wydarzeń artystycznych i kulturotwórczych w naszym mieście, w szczególności kultury niszowej i alternatywnej. Bardzo się cieszę w imieniu miasta i Wydziału Kultury, że tak ważna inwestycja w tak ważnym miejscu już się rozpoczęła. To inwestycja z miksem środków miasta i funduszy europejskich - mówi Michał Bieżyński, dyrektor Wydziału Kultury UMŁ.

Nowa wersja „Lalki” wkrótce na ekranach kin. Znamy datę premiery



Marcin Dorociński i Kamila Urzędowska jako główni bohaterzy spektakularnej superprodukcji „Lalka”

Paweł Gzyl
Film

Gigant Films i Kino Świat ogłosili oficjalną datę premiery najnowszej ekranizacji „Lalki” Prusa, która już jest określana mianem najbardziej gwiazdorskiego filmu w historii polskiego kina.

Nowa „Lalka” to kino z rozmachem, gigantycznym budżetem i wizją, która przenosi widzów prosto do XIX-wiecznej Warszawy w wersji, jakiej jeszcze nie widzieliśmy. Po zaprezentowanym na Forum Polskich Kin w Gdyni zwiastunie już wiadomo, że produkcja może zachwycić polskich widzów. Kostiumowy dramat trafi na duże ekrany 30 września 2026 roku.

Na fotelu reżysera przyszedł „Lalki” zasiadł Maciej Kawalski. To młody twórca, który ma w swym dorobku tylko jeden film kinowy - „Niebezpieczni dżentelmeni”. Błyskotliwa kostiumowa komedia, wykorzystująca historyczne postacie Boya-Zeleńskiego, Witkacego, Conrada i Malinowskiego, jest jedną z najbardziej udanych polskich produkcji, łączących polski komercyjny potencjał z artystycznym zacięciem. To dobrze wróży przyszłej „Lalce”.

Producentem „Lalki” jest Radosław Drabik, który powołał do życia spółkę Gigant Films, mającą na koncie przede wszystkim dwie komedie - „Planetę singli” i „Masz ci los!”.

- „Lalka” będzie wydarzeniem, które przywróci wiarę w kino i odwróci widzów od telewizorów, oferując najlepsze filmowe doświadczenie - twierdzi producent.

Tak gwiazdorskiej obsady nie miał dotąd żaden polski film. W rolach głównych Marcin Dorociński jako Stanisław

Wokulski, Kamila Urzędowska jako Izabela Łęcka, Marek Kondrat jako Ignacy Rzecki, Andrzej Seweryn jako Tomasz Łęcki, Maria Dębska jako Kazimiera Wąsowska, Mateusz Damięcki jako Starski, a w pozostałych: Krystyna Janda, Maja Komorowska, Agata Kulesza, Karolina Gruszka, Borys Szyc, Maja Ostaszewska, Cezary Żak, Filip Pławiak, Dawid Ogrodnik, Maciej Musiałowski i inni, których nazwiska poznamy wkrótce.

Autorem zdjęć do nowej „Lalki” ma być ceniony operator Piotr Sobociński, Jr, który ma w swej biografii tak znakomite filmy, jak „Boże Ciało”, „Wołyń”, „Bogowie” czy „Cicha noc” i został nagrodzony aż sześcioma nagrodami polskiego przemysłu filmowego - Orłami. Część zdjęć do „Lalki” powstała pod koniec ubiegłego roku także w Łodzi - między innymi w pałacu Akademii Muzycznej.

- To dla nas zaszczyt wprowadzać „Lalkę” na wielki ekran. Wierzymy, że każde pokolenie potrzebuje swojej filmowej epopei - historii, która zachwyci rozmachem, porwie i na nowo zdefiniuje, czym może być polskie kino. Jesteśmy przekonani, że ta superprodukcja zapisze się w sercach widzów na długie lata - mówi Dorota Eberhardt, prezes firmy Kino Świat, dystrybutora filmu.

Wydana w 1890 roku i uznawana za arcydzieło polskiej literatury „Lalka” Bolesława Prusa, doczekała się już dwóch ekranizacji. W 1968 roku w kinach grano film Wojciecha Jerzego Hasa z Mariuszem Dmochowskim i Beatą Tyszkiewicz w rolach głównych, a w 1977 roku na małym ekranie oglądaliśmy serial telewizyjny, zrealizowany przez Ryszarda Bera, w którym wystąpili Jerzy Kamas i Małgorzata Braunek.

Tablica pamięci Mieczysława Michalskiego, który uratował pofabryczny kompleks dla Łodzi

Dariusz Pawłowski
Wydarzenie

Mieczysław Brunon Michalski był ekonomistą, wizjonerem i wieloletnim dyrektorem Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Poltex” w Łodzi. Wczoraj przypadała pierwsza rocznica śmierci.

Mieczysław Michalski był też wieloletnim aktywnym członkiem Rotary Club Łódź i to właśnie łódzcy rotarianie postanowili utrwalić pamięć o nim tablicą, która 17 lutego o godz. 15 odsłonięta zostanie na ścianie dawnego kantoru fabrycznego Izraela Poznańskiego.

Dawna fabryka Izraela Poznańskiego została zamieniona w doskonale dziś znane w całej Polsce centrum handlowo-rozrywkowe, ale jeszcze na początku lat 90. pofabryczne im-



Mieczysław Brunon Michalski

perium było przestrzenią upadku i ruiny. W dobie transformacji ustrojowej, kończące swój żywot Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Poltex” (wcześniej im. Juliana Marchlewskiego) miały podzielić los wielu innych polskich fabryk - zostać

zrównane z ziemią, a ceglany kompleks mógł bezpowrotnie zniknąć z mapy Łodzi.

To właśnie wtedy kluczową rolę odegrał Mieczysław Michalski. Jako ostatni dyrektor i likwidator „Polteksu” zaproponował utworzenie „miasta w mieście” - przestrzeni, która zachowa historycznego ducha przemysłowej Łodzi, a jednocześnie otworzy się na nowe funkcje. To dzięki determinacji Michalskiego udało się pozyskać strategicznego inwestora.

- Mieczysław swoją postawą, śmiałymi wizjami i wytrwałością w działaniu ucieleśniał wszystkie przymioty rotariańskie, a my jesteśmy dumni, że to rotarianin wymyślił Manufakturę - podkreśla Michał Styś, prezydent Rotary Club Łódź. - Dziś wszyscy pamiętamy o jego zasługach dla miasta, jednak pamięć ludzka bywa

ulotna, stąd pomysł tablicy, która upamiętni jego pracę.

Mieczysław Michalski, urodzony w 1938 roku, z wykształcenia ekonomista, z pasji siatkarz i trener związany z łódzkim AZS, przez lata pełnił funkcję wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego w Łodzi. Opracowywał programy restrukturyzacyjne dla ponad dwudziestu zakładów.

Na tablicy ufundowanej przez łódzkie kluby Rotary znajduje się kod QR, który umożliwi przeniesienie się do cyfrowej bazy wiedzy i poznać szczegółowy życiorys człowieka, który uratował fabrykę Poznańskiego.

W uroczystości odsłonięcia tablicy wezmą udział rotarianie przyjaciele Mieczysława Michalskiego oraz jego bliscy, w tym córka - Aneta Bilińska. Postać „Ojca Manufaktury” przybliży Ryszard Bonisławski.

KRÓTKO

FINANSE

Posłowie dostają więcej pieniędzy

„4,7 tys., a nie 4,5 tys. zł, jak dotąd - tyle, z mocą wsteczną od 1 stycznia, wynosi ryczałt dla posłów nieposiadających mieszkania w Warszawie na wynajęcie lokum w stolicy” - informuje „Rzeczpospolita”.
Gazeta ustaliła, że „pod koniec stycznia zarządzenie w tej sprawie wydał Marek Siwiec, szef Kancelarii Sejmu. „Rz” podkreśliła, że „jest to tylko element całej serii podwyżek świadczeń dla parlamentarzystów”. „Przed wszystkim od 1 stycznia w górę poszły ich uposażenia i diety. Wynoszą dziś

odpowiednio: 13,9 tys. zł brutto i 4,3 tys. zł, a w ubiegłym roku było to 13,5 tys. i 4,2 tys. zł. Tegoroczna podwyżka wynosi około 530 zł” - podaje „Rz”.
W publikacji podkreślono, że podwyżka ta wynika z podniesienia w ustawie budżetowej tzw. kwoty bazowej i że w efekcie „większe pieniądze zarabiają od stycznia nie tylko posłowie, ale też wszyscy najważniejsi politycy”. „Przed kilkoma dniami nastąpiło też podwyższenie ryczałtu na biura poselskie, z mocą wsteczną od stycznia - informuje „Rz”.

OBCHODY

Gdynia świętuje 100-lecie



Wczoraj przy Nabrzu Pomorskim w Gdyni, przed ORP „Błyskawica”, odbył się apel rocznicowy z udziałem wojskowej asysty honorowej. Na apelu była też wnuczka Eugeniusza Kwiatkowskiego Julita Maciejewicz-Ryś. Wydarzenie było częścią obchodów stulecia nadania Gdyni praw miejskich.

KRAJOWA RADA SĄDOWNICTWA

Prezydent, podpisz nowelę!

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zaapelował we wtorek do prezydenta Karola Nawrockiego o podpisanie noweli ustawy o KRS. Zapowiedział, że jeśli do tego nie dojdzie w ciągu dwóch najbliższych dni, rozpocznie procedurę wyboru sędziów-członków KRS na podstawie obecnego, jak stwierdził, niedobrego prawa. 11 lutego minie termin, kiedy na podstawie

obecnych regulacji marszałek Sejmu powinien rozpiścić wyroki do Krajowej Rady Sądownictwa - stanowią one, że sędziów-członków KRS wybiera Sejm. U prezydenta znajduje się nowelizacja ustawy o KRS, wprowadzająca zasadę, że to nie Sejm, ale wszyscy sędziowie mieliby ich wybierać w głosowaniu przeprowadzanym przez PKW.

SOP

- Funkcjonariusz Służby Ochrony Państwa Piotr K., który zaatakował nożem swoją rodzinę i zabił 4-letnią córkę w Ustce, został wydany ze służby - poinformował wczoraj rzecznik prasowy komendanta Służby Ochrony Państwa płk Bogusław Piórkowski. Przekazał, że śledztwo prowadzi prokuratura. Piotr K. przyznał się do zarzucanych mu czynów i trafił na trzy miesiące do tymczasowego aresztu.

Dziennik Łódzki
Środa, 11.02.2026

”

Każdy, nawet najbliższy partner Polski, nie może zapominać o godności Polaków i polskiej suwerenności

Włodzimierz Czarzasty, marszałek Sejmu

Sejm. Nie doszło do zwołania dodatkowego posiedzenia

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Prezydium Sejmu odrzuciło wniosek PiS o zwołanie dodatkowego posiedzenia w trybie tajnym. Posłowie PiS wnioskowali, aby Czarzasty wyjaśnił m.in., dlaczego w przeszłości nie wypełnił ankiety bezpieczeństwa.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty poinformował na wtorkowej konferencji prasowej, że w poniedziałek do Prezydium Sejmu wpłynął wniosek klubu Prawa i Sprawiedliwości o podjęcie działań mających „na celu wyznaczenie i zwołanie w niezwłocznym terminie nadzwyczajnego, dodatkowego posiedzenia Sejmu w sprawie publikacji w »Gazecie Polskiej«”. Dodał, że „temat zwołania dodatkowego posiedzenia Sejmu jest, przynajmniej tą drogą, nieaktualny”.

Zapowiadając w zeszły piątek złożenie wniosku o zwołanie posiedzenia w Sejmie w trybie tajnym ws. Czarzastego, szef klubu PiS Mariusz Błaszczak mówił, że marszałek Sejmu nie wypełnił ankiety bezpieczeństwa ze względu na - jak ocenił - konieczność uzupełnienia tam rubryki dotyczącej relacji z obcokrajowcami. Mówił też, że niewypełnienie tej ankiety przez Czarzastego wskazuje na to, że istnieje „problem zasadniczy dotyczący tego, czy druga osoba w państwie może



Przed wtorkową konferencją prasową posłowie PiS wręczyli marszałkowi Czarzastemu ankietę bezpieczeństwa

pozostawać w relacjach z obywatelką Rosji, czynną w środowisku putinowskim”.

Przed wtorkową konferencją prasową posłowie PiS wręczyli marszałkowi Czarzastemu formularz ankiety bezpieczeństwa; zaapelowali o wypełnienie jej i złożenie. Czarzasty, nawiązując do tego na początku swojej konferencji, powiedział, że „zadamy nie przykryją prawdy”.

Inicjatywa posłów PiS zwołania dodatkowego, tajnego posiedzenia Sejmu ws. Czarzastego, pojawiła się po tym, gdy Kancelaria Prezydenta poinformowała w ubiegłym tygodniu, że jednym z punktów posiedzenia Rady Bezpieczeństwa Narodowego, zwołanego na 11 lutego, będzie kwestia „podjętych przez organy

państwa działań mających na celu wyjaśnienie wszelkich okoliczności wschodnich kontaktów towarzysko-biznesowych” marszałka Czarzastego.

Pytany o uzasadnienie tego punktu szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej Marcin Przydacz mówił, że „w mediach pojawia się bardzo dużo niepokojących informacji, że pan Włodzimierz Czarzasty ma kontakty z panią Swietłaną Czesnych, jakąś bizneswoman, która jest powiązana także gdzieś tam z ośrodkami decyzyjnymi w Rosji”. Czarzasty zapewnił w ubiegłym tygodniu, że wszystkie jego kontakty „zostały sprawdzone od początku do końca i nie ma żadnego śladu w żadnej sprawie”.

Rozmówcy PAP z Kancelarii Sejmu twierdzą, że Swietłana Czesnych to współautorka książki opublikowanych przez wydawnictwo Muza, które prowadzi Czarzasty, a gdy chciało ono sprzedać udziały w spółce PDK Hotele, ona je kupiła. Według rozmówców PAP Czarzasty miał tylko raz krótko rozmawiać z Czesnych.

Na wtorkowej konferencji prasowej marszałek Sejmu został zapytany też o doniesienia portalu niezalezna.pl, że od lat zasiada w radzie fundacji kierowanej przez Mariana Kubalicę, który - zgodnie z doniesieniami - ma otwarcie wychwalać Władimira Putina i powielać rosyjską propagandę.

Czarzasty odpowiedział, że w 2008 r. powstała „Fundacja Wielkiego Błękitu”, która - jak mówił - miała wspierać osoby niepełnosprawne, upowszechniając wśród nich wiedzę na temat nurkowania, żeglowania i innych sportów wodnych oraz wszelkiej aktywności ruchowej wśród dzieci i młodzieży.

- Niestety ta fundacja, poza tym, że się zarejestrowała, nie podjęła nigdy żadnej działalności, żadnej aktywności. Prezesem tej fundacji jest pan Marian Kubalica, którego nie widziałem od 8 lat, który rozumiem, że opowiada rzeczy, o których pisać, w sprawie Rosji, czyli jak go znałem na studiach, zmienił w tej sprawie poglądy - powiedział Czarzasty.
PAP

Powołano Radę Przyszłości. Kierować nią będzie minister finansów i gospodarki Andrzej Domański

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wczoraj powołana została Rada Przyszłości, która ma się zająć przyspieszeniem procedur związanych z podejmowaniem decyzji dotyczących gospodarki, biznesu i nauki.

Na wtorkowej konferencji premier Donald Tusk poinformował, że „gospodarzem prac Rady Przyszłości” będzie mi-

nister finansów i gospodarki Andrzej Domański.

- Na współpracę ze mną i ministrem Domańskim zdecydował się zbiór kapitałnych ludzi - w sprawie przyspieszenia, bo nasza przyszłość wymaga przyspieszenia, jeśli chodzi o gospodarkę, biznes, naukę - elastyczność i nowoczesność, jeśli chodzi o procedury, podejmowanie decyzji. (...) Wiemy, że Polska może być najlepszym miejscem, jeśli chodzi o gospodarkę, nowoczesne

technologie, kreatywne myślenie - powiedział premier Tusk.

Na konferencji zabrał też głos minister Andrzej Domański. Powiedział m.in.: Polska to dziś 20. największa gospodarka świata. Będziemy uczestniczyć w pracach grupy G20, ale mamy oczywiście ambicje na więcej. Jestem absolutnie przekonany, że w ramach pracy grupy już wkrótce przedstawimy rozwiązania i narzędzia, dzięki którym polska gospodarka będzie rozwijała się jeszcze szybciej.

Minister finansów zaznaczył, że istotnym tematem dla rady jest suwerenność technologiczna. Dodał, że pierwsze posiedzenie już się odbyło.

Andrzej Domański wskazał, że obszary, na których Polska będzie budowała swój wzrost gospodarczy w kolejnych latach i dekadach, to: sztuczna inteligencja, dane, technologie kosmiczne, technologie podwójnego zastosowania oraz biotechnologia.
PAP

Gdy nie ma jednomyślności, trzeba działać w grupach



FOT. ADAM JANKOWSKI/PP

W liście do przywódców UE von der Leyen wskazała pięć kluczowych obszarów działań, przed którymi stanie Unia Europejska

Oprac. Anna Nagel
Bruksela

Ursula von der Leyen zasugerowała, że w przypadku braku jednomyślności wśród wszystkich państw członkowskich w sprawach kluczowych reform gospodarczych w UE część krajów powinna realizować je w mniejszych grupach.

Szczyt UE, który odbędzie się w czwartek, ma być poświęcony unijnej konkurencyjności gospodarczej w obliczu rywalizacji z takimi globalnymi potęgami, jak USA i Chiny. Punktem wyjścia do dyskusji są dwa raporty przygotowane przez byłych włoskich premierów: Mario Draghiego i Enrico Lettę. Obaj przekonują w nich, że jeśli UE nie przeprowadzi gruntownych reform, przegra globalną gospodarczą rywalizację.

Von der Leyen zasugerowała w liście wysłanym przed szczytem do przywódców, że jeśli w niektórych sprawach dotyczących reform gospodarczych i instytucjonalnych UE nie ma jednomyślności unijnej „27”, państwa powinny realizować te pomysły „w mniejszych grupach”.

W liście do przywódców UE von der Leyen wskazała pięć kluczowych obszarów działań, przed którymi stanie UE.

Pierwszym z nich jest deregulacja i uproszczenie prawa unijnego. KE zapowiedziała dalsze pakiety „Omnibus” (uproszczenia w unijnym prawie), kompleksowy przegląd dobrobytu prawnego UE oraz ograniczanie biurokracji dla firm i obywateli. Celem jest obniże-

nie kosztów administracyjnych, przyspieszenie inwestycji i ułatwienie prowadzenia działalności gospodarczej w całej Unii.

Drugim punktem jest dywersyfikacja handlu i wzmacnianie partnerstw międzynarodowych. Von der Leyen wskazała na zawarcie nowych umów handlowych oraz kontynuację negocjacji z krajami Indo-Pacyfiku i Bliskiego Wschodu. Jednocześnie UE ma być bardziej stanowcza w ochronie swojego bezpieczeństwa gospodarczego i przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom handlowym.

Trzecim priorytetem, o którym napisała, jest pogłębianie jednolitego rynku. Zapowiedziała intensyfikację egzekwowania unijnych przepisów, usuwanie barier wewnętrznych oraz wprowadzenie tzw. 28. reżimu - jednolitego zestawu zasad dla firm działających w całej UE. Kluczowe znaczenie mają także integracja rynków finansowych, budowa unii energetycznej oraz obniżanie kosztów energii.

Czwarty obszar dotyczy transformacji cyfrowej i innowacji. KE planuje masowe inwestycje w sztuczną inteligencję, półprzewodniki, chmurę obliczeniową i technologie kwantowe, a także działania na rzecz skalowania europejskich start-upów.

Piątym filarem mają być inwestycje zarówno publiczne, jak i prywatne, wspierane przez przyszły wieloletni budżet UE oraz inicjatywy wzmacniające rolę euro i rynków kapitałowych w finansowaniu wzrostu gospodarczego. PAP

Przejęli łódź podwodną pełną narkotyków. Towar był wart 441 mln dolarów

Adam Kielar
USA/Kolumbia

Walka z przemytem narkotyków do Stanów Zjednoczonych trwa w najlepsze. Wspólna operacja amerykańskich i kolumbijskich służb pozwoliła przejąć łódź podwodną przewożącą 10 ton kokainy, wartej 441 milionów dolarów.

O sprawie poinformował w mediach społecznościowych oficjalny profil Biura Departamentu Stanu ds. Międzynarodowej Walki z Narkotykami (INL).

„Ze wsparciem INL siły bezpieczeństwa Kolumbii przeprowadziły wspólną akcję przeciwko tej łodzi podwodnej z narkotykami. 10 ton kokainy

wartej 441 milionów dolarów zostało zniszczone, a czterech handlarzy narkotyków aresztowano. Silne partnerstwo przynosi silne rezultaty” - napisano.

Kolumbia to największy na świecie producent kokainy. Szacuje się, że z tego kraju pochodzi nawet 70 procent światowej produkcji.

W ramach walki z przemytem narkotyków do USA prezydent Donald Trump naciska na władze kolumbijskie, by wzmocniły działania na rzecz przeciwdziałania temu procederowi.

Amerykańskie siły zbrojne oraz agencje rządowe prowadzą walkę z przemytnikami i atakują łodzie i inne jednostki próbujące dostarczyć towar do USA. PAP

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Pana

Stefana Załubskiego

wieloletniego pracownika szpitala,
dobrego i wrażliwego Człowieka.

Rodzinie i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia
składają

Dyrektor i Pracownicy

SP ZOZ Centralnego Szpitala Klinicznego
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 8 lutego 2026 r. zmarł w wieku 89 lat
Nasz ukochany Mąż, Tatuś i Dziadek



Andrzej Kluka

mgr inż. włókiennictwa

wykładowca akademicki

były Dyrektor Instytutu Architektury Tekstyliów w Łodzi

Uroczystość pogrzebowa odbędzie się
13 lutego 2026 r. o godz. 12:45
w kaplicy cmentarza rzymskokatolickiego
p.w. Św. Franciszka
przy ul. Rzgowskiej 156/158 w Łodzi

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

Rodzina

Z ogromnym smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość
o śmierci naszego serdecznego Kolegi i Przyjaciela

Włodzimierza Kuleszy

wieloletniego pracownika Biura Projektów „BeDeTe”.

Żegnamy Cię, Maćku...

Koleżanki i Koledzy „Bedetowcy”

Naszej Koleżance

Aleksandrze Szlachcińskiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

koleżanki i koledzy

oraz zespół Oddziału Klinicznego

Chirurgii Klatki Piersiowej

WWCOiT im. M. Kopernika w Łodzi

Z głębokim żalem zawiadamiam,
że w dniu 5 lutego 2026 r.
zmarła, przeżywszy 97 lat

śp

Mgr

Elżbieta Janczak

z domu Zubert

emerytowany bibliotekarz
zawsze otwarta i życzliwa ludziom.

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
w poniedziałek 16 lutego 2026 r. o godz. 13.00
w Kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego
na ul. Retkińskiej 127,
po czym nastąpi wyprowadzenie Zmarłej
na cmentarz parafialny przy ul. Retkińskiej,
o czym zawiadamia pogrążona w smutku

Córka

REKLAMA

0011457221

Nekrologi i kondolencje zlecisz

osobiście w Biurze Ogłoszeń,
Łódź, ul. ks. Skorupki 17/19

Zadzwoń

502 499 119, 502 499 127

lub przez **internetowe biuro**
ibo.polskapress.pl

Nekrologi i kondolencje ukazują się w prasie
oraz w serwisie nekrologi.net

Marek Oramus: Kapitalizm staje się kamieniem u szyi cywilizacji

Należało się spodziewać, że wraz ze wzrostem kultury, ogłady, refleksji nad cywilizacją człowiek się ulepszy, zmieni. Nie zmienił się. Jest dalej taką samą krwiożerczą małpą, jaką był kiedyś. Tylko zamiast kościanej maczugi w rękę ma narzędzia nieporównywalnie potężniejsze, skutkujące masową zagładą – mówi Marek Oramus, pisarz, futurolog.

Anita Czapryn

Z jaką myślą wszedł Pan w nowy rok?

Wszedłem z dwojakim stanem umysłu. W poprzednim roku udało mi się wydać książkę „Pieśń rąbanego lasu”; zawsze taki rok uważałem za udany. Ale w grudniu 2025 zniknęła moja witryna internetowa „Galaktyka Gutenberga. Marek Oramus o książkach i filmach”. Zmarł niespodziewanie kolega, który ją prowadził od strony technicznej. Okazało się, że zarejestrował ją na siebie. Najpierw „Galaktyka” wisiała w internecie przez pewien czas, potem została zdjęta, a w końcu platforma Consulting Service w ramach działalności kulturotwórczej sprzedała adres komuś, kto umieścił tam ogłoszenia porno z Hrubieszowa. Napełniło mnie to obrzydzeniem: w kraju uchodzącym za praworządny zamienia się witrynę walczącą o poprawę stanu cywilizacji w tubę pornograficzną.

Zanim przejdziemy do „Pieśni rąbanego lasu”, która bardzo mnie urzekła, zwracam się do Pana jako futurologa: co Pana najbardziej niepokoi politycznie albo cywilizacyjnie w nowym roku 2026?

Przeczytałem ostatnio książkę Wellsa z 1913 roku „Świat wyzwolony”. To pierwsze wydanie polskie, wcześniej nie było tłumaczenia. Książka była naprawdę wizjonerska: w 1913 roku Wells przewidział użycie bomb atomowych. Wtedy fizykom nawet się nie śniło, że istnieje reakcja łańcuchowa, a on już z tego zrobił bombę A. Oczywiście opierał się na pracach Soddy’ego i Rutherforda, ale dopiero chyba w 1933 roku opublikowano koncepcję reakcji łańcuchowej. Wells pisał tę książkę przed pierwszą wojną, w 1913 roku, wyszła na początek 1914. W 1914 wybuchła pierwsza wojna zwana Wielką, bo wtedy myślano, że większych już nie będzie. Jakże się

mylili chłopcy i dziewczynki, prawda?

W swojej książce też Pan bywa profetyczny. Po pierwsze, przewidział, że Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich upadnie. Napisał Pan też: „Wojna być musi i nie wiem, czy życzyć jej sobie prędko, czy dopiero na starość”. Wygląda na to, że Pan wywróżył.

To się sprawdza, bo idzie rażno ku trzeciej wojnie. Niektórzy twierdzą, że ona już trwa, tylko nie zdajemy sobie z tego sprawy, bo ma dziś formę hybrydową. Żadna wojna się dokładnie nie powtarza. Wells miał za sobą doświadczenie wojen XIX-wiecznych: jeden głównodowodzący w polu, ataki i odpierania. W powietrzu nic nie latało, poza kartaczami i pociskami z dział. A Wells już wprowadza centralne sztaby, które komendują wojskiem z jednego punktu i stają się celem ataków z powietrza, bo on wprowadza też wojnę w powietrzu. W „Świecie wyzwolonym” wojna jest naznaczona na rok 1956. Sprawdziło się to z nadatkiem: I wojna zaczęła się w 1914, II wojna w 1939. W książce wojna trwa względnie krótko, parę lat, państwa centralne: Niemcy, Rosja występują przeciwko koalicji brytyjsko-francuskiej. Wojna kończy się ogólnym porażeniem cywilizacji: główne miasta w ruinach, skażenie promieniotwórcze po wybuchach. Wtedy nikt nie zdawał sobie sprawy, że takie odpady będą. Okazuje się, że to jest jeden z najgroźniejszych skutków

użycia tej broni. W Hiroszimie jeszcze dziś podobno liczniki pokazują, że coś promieniuje pod nogami, bo ruiny zostały zachowane. Po tej wojnie u Wellsa ludzkość jakby oprzytomniała: tak dalej nie można, bo nastąpi samozagłada. Zaczyna się organizacja rządu światowego, władzy centralnej nad światem. To w ogóle oczko w głowie Wellsa: w co drugim traktacie pojawia się rząd światowy, który radzi sobie ze wszystkim. Antidotum na bolączki militarne, społeczne, cywilizacyjne.

No to byłoby cudowne, taki jeden rząd, prawda?

Byłoby cudownie, tylko że to utopia. Mieliliśmy Ligę Narodów, mamy ONZ i widzimy, jaką rolę odgrywają.

Jeden rząd dawałby nadzieję, że nie byłoby wojen.

Pod warunkiem, że taki rząd zyska posłuch. Poza tym natury ludzkiej nie da się odmienić z dnia na dzień. Wierzę, że mamy takie okresy, kiedy jesteśmy lepsi, mili. Święta są takim czasem, kiedy dobro się wyżywa. Ale ledwo miną, zaczyna się z powrotem to, co było. Zwłaszcza kiedy ludzie w mundurach skrzykną się z pomysłem na wojnę, taką jak ta na Ukrainie.

A teraz jeszcze Wenezuela. Co Pan pomyślał?

Pomyślałem, że Trump robi to samo co Putin, tylko sprawniej i inaczej. Jak to się mówi: bogatemu nikt nie zabroni. Oczywiście w samej Wenezueli działa

się rzeczy straszne: dyktatura, zbrodnie, morderstwa, eksport narkotyków do Ameryki. Oni z czegoś musieli żyć poza ropą. To był bogaty kraj przed nastaniem tam socjalizmu.

Czy granica narkotykowa zostanie zamknięta?

Trump ją zamykał konsekwentnie od jakiegoś czasu: obstawiał morze statkami i kutry nie mogły wywozić narkotyków tak swobodnie jak wcześniej. To na pewno ulegnie zahamowaniu. Ale dziś czytam, że wcale nie Wenezuela była głównym dostawcą, tylko Kolumbia, a w Kolumbii nic się nie zmienia. Prawdopodobnie Trump chciał położyć rękę na ropy wenezuelskiej. To kraj z olbrzymimi zasobami ropy. Ale, jak mówił Tyrmand: „Zaprowadźcie na Saharze komunizm, to po tygodniu zabraknie piasku”. Nieudolna gospodarka, marnotrawstwo, zło, dzieje się itp. spowodowało, że zeszli prawie do poziomu Kubę. Było duże niezadowolenie społeczne, nędza, wspominało się nawet o głodzie.

Zastanawiałam się, co łączy dziennik ze stanu wojennego i wybór felietonów, bo to przecież Pański wybór. Ta książka to był gest domknięcia czegoś?

Na pewno. Z jednej strony domknięcie rozliczeń ze sobą po stanie wojennym, bo ucierpialem wtedy i indywidualnie, i rodzinnie. I cały kraj ucierpiał. Byłem z tym krajem w komitywie w tym ucierpieniu. Z drugiej strony chciałem domknąć felietony. One są cywilizacyjne: o obyczajach, o nauce, o rzeczach, na które trafiałem i które mnie dziwiły. Na przykład: „Kto ukradł czarną dziurę?”; byłem zdumiony, że coś takiego w ogóle może się zdarzyć. A teraz okazuje się, że jakaś czarna dziura, odległa o dziewięć miliardów lat świetlnych, leci z prędkością dziesięciu milionów kilometrów na godzinę.

To jest potwór: ma jakieś sto milionów mas Słońca, zgarnia wszystko na drodze swoim horyzontem zdarzeń. Idzie jak pług śnieżny, że nawiązę do zimy, jaką mamy, i czyści przesiekę przez kosmos. Dokąd zmierza? Nie wiadomo. Prawdopodobnie, w wyniku wypadkowych grawitacyjnych, wyleciała z układu dwóch albo trzech czarnych dziur. One się czasami zlewają i wtedy idzie potężna fala grawitacyjna. Tu się obróciło inaczej: jedna została wystrzelona i pruje kosmos z niewiarygodną prędkością. Takie fenomeny bardzo mnie interesują, bo to są wielkie energie, wielkie masy. Człowiek nie może stanąć temu na drodze, ani sam, ani z tym, co posiada, bo zostałyby zmiecione, połamane i zamienione na makaron.

Pana felietony widzę jako laboratorium diagnoz społecznych. I myślę: czy dzisiejsza publicystyka ma jeszcze czas na myślenie? Czy widzi Pan, w którą stronę skręca świat i po czym to poznać?

On nie skręca nigdzie. On już wali naprzód.

Jak ta czarna dziura (śmiech)?

Wali dyszlem w potok, po prostu. Trzeba by ogromnego impulsu, żeby go nakłonić do skrętu albo zawrócić, a bodajże jest to niemożliwe. Zostaje nam obserwowanie co bardziej malowniczych przejawów apokalipsy, która się szykuje, opisywanie tego i dodawanie niewielkich ekstrapolacji: dokąd to może pójść i jak się skończy. Jestem tu całkowicie pesymistą; nie widzę szans na nic. Czasami dziwi mnie, że ludzie pięćdziesiąt lat temu już widzieli to zagrożenie. Świat był wtedy piękny: trzy miliardy ludzi, mało zanieczyszczeń. Owszem, były tendencje niepokojące, ale wydawało się, że to się samo naprostuje. Nie naprostowało się. Ka-

pitalizm? Jego przydatność się kończy. Zysk i słupki wzrostu przestają być miarodajnymi wskaźnikami rozwoju cywilizacji. Nie stać nas na gigantyczne marnotrawstwo, które odbywa się choćby przy okazji świąt: papier, śmieci, plastiki, prezenty, niepotrzebnie wyprodukowane rzeczy. Do tego potrzeba ludzkiego trudu, energii, wszystkiego. Na to już nas nie stać jako cywilizacji. Ten model się przeżył. Nie przeżył się jeszcze w umysłach ludzi, bo ludzie działają z inercją, ale jako narzędzie rozwoju cywilizacji jest już nieprzydatny. Jest jak kamień u szyi cywilizacji, jeśli cywilizacja ma szyję.

Co uważa Pan dziś za toksyczne paliwo współczesnej rzeczywistości czy polityki?

Naturę ludzką. Człowiek jest zepsuty do szpiku kości. I to nie jest kwestia ostatnich lat czy dekad, ani nawet ostatnich wieków. Tak jest od zarania, człowiek ma wbudowany błąd, komponent agresywny. Być może to pozwoliło mu przetrwać, inaczej drapieżniki by go pożarły i nie rozmawialibyśmy dziś przy tym stole. Nie byłoby ani stołu, ani tego domu, ani niczego. Z biegiem czasu należało się spodziewać, że wraz ze wzrostem kultury, ogłady, refleksji nad sobą człowiek się ulepszy, zmieni. Nie zmienił się. Jest dalej taką samą krwiożerczą małpą, jaką był kiedyś. Tylko zamiast kościanej maczugi w rękę ma narzędzia nieporównywalnie potężniejsze, skutkujące masową zagładą.

Jakie to narzędzia?

Przede wszystkim technika. Mam wrażenie, że ci, którzy wymyślają narzędzia, są na innym poziomie niż ci, którzy potem je dostają do użycia. A ci, którzy ich używają, nie nadążają za potęgą środków, które wpadają im w ręce. Mam na myśli polityków i wojskowych, bo to oni podejmują de-

*CZŁOWIEK JEST ZEPSUTY
DO SZPIKU KOŚCI. I TO NIE JEST
KWESTIA OSTATNICH LAT CZY
DEKAD, ANI NAWET OSTATNICH
WIEKÓW. TAK JEST OD ZARANIA*



Oramus: Medycyna na pewno robi obecnie ogromny postęp. Ale część jej badań może służyć sterowaniu człowiekiem

cyje. Potem są ludzie od propagandy: trzeba uzasadnić politykę, a potem ją relacjonować odpowiednio. Pole do nadużyć jest ogromne. I dopóki nie umiemy tych ludzi okiełznać, przy tym złudzeniu, że reszta, tak zwana milcząca większość, jest dobra, spolegliwa, dopóty będzie źle. Wczoraj rano czytałem o zbrodniach, od których włos się jeży. Ktoś komuś wepchnął nóż w brzuch. Ktoś zgwałcił dziecko, półtora-roczone. Dzieją się straszne rzeczy, o których nie zdajemy sobie sprawy.

Obiecałam, że wrócę do pierwszej części książki, do stanu wojennego, tego autentycznego zapisu z tamtych czasów, bez upiększania, bez wygładzania, bez redakcji. Po co Pan to napisał? Żeby pamiętać, czy żeby nam, czytelnikom, łatwiej było zrozumieć teraźniejszość? To nie było pisane z myślą o publikacji. Pisałem z dnia na dzień, najpierw częściej, potem rzadziej, właściwie dla siebie. Żeby nie uleciała pamięć o tym, co się dzieje. Żeby zanotować swój stan psychiczny, bo sądziłem, i słusznie, że to próba ze strony świata zewnętrznego. Kiedy zdecydowałem się opublikować, za radą kolegów, którzy mówili, że można to pokazać,

stałem przed pytaniem: czy to „czyścić”, czy nie. Tam była taka rzeczywistość, że się przeklinało, płakało, robiło różne rzeczy. Postanowiłem więc zostawić tak, jak było. A po co? Po pierwsze jako zapis historyczny. Z tego, co wiem, są znakomici krytycy zajmujący się literaturą stanu wojennego, którzy nie wiedzieli ani o tej książce, ani o mojej wcześniejszej książce o stanie wojennym, „Święto śmiechu”. Więc to jest świadectwo czasu i wiadomość o tym, co się wtedy z mną działo. Wyniknąłem na rynku fantastyki naukowej właściwie znikąd. Pojawiła się powieść i człowiek, całkiem anonimowy, nagle stał się znany; takie to były czasy. Ta książka zasypuje pewien rów niewiedzy, choć to oczywiście nie był jej główny cel. Główny cel, który zrealizował się niejako po drodze, to pokazanie tego, co oddaje tytuł: naród, ukryty w metaforze rąbanego lasu, próbuje przeżyć i jakoś się ostać mimo bezlitosnego wyrębu. To jest metafora, która mi pasuje do obrazu stanu wojennego.

Co z tamtego doświadczenia najczęściej dziś do Pana wraca? W ogóle coś wraca?

Wraca strach przed tym, jak łatwo spory naród zamienić

w stado baranów: terroryzując przywódców, zamykających, wprowadzając reglamentację, cenzurę i tak dalej. Jak łatwo taki naród ujarzmić. Nie zerwała się żadna partyzantka, zresztą słusznie, bo byłoby dużo bardziej krwawo. Ale jest wąski przedział między łagodnym bytowaniem a katastrofą. To można odnieść do dzisiejszych czasów: my sobie spokojnie egzystujemy, a nie wiemy, czy za kilka dni nie wybuchnie wojna, czy nie zostanie wprowadzone prawo stanu wojennego, uzasadnione wojną, że nie wolno tego czy tamtego. To jest dla mnie przestroga: nie można być niczego pewnym. W 1981 roku byłem przekonany, że idzie ku lepszemu. Że naród się ogarnął, że coraz więcej wolno, że wychodzimy z imadła; wszystko się zachwiało w momencie ogłoszenia stanu wojennego. Uważałem stan wojenny za absurd. Z punktu widzenia tchórzliwej władzy namiestniczej to było świetne wyjście: marszałkowie na Kremlu pochwalili naszych wojskowych za taki wynalazek. Stan wojenny nie był wcześniej zastosowany.

W stanie wojennym został Pan negatywnie zweryfikowany jako dziennikarz i miał Pan zakaz pisania. To bolało?

Boleć nie bolało, to nie była rana. A i tak przecież pisałem. W stanie wojennym rozpisałem się literacko, wydałem chyba cztery książki napisane wtedy. Miałem rodzinę z małym dzieckiem, musiałem zarabiać. Natomiast pod sam koniec stanu wojennego zrobiło się nieprzyjemnie i zdecydowaliśmy się wyjechać do Niemiec. Moja żona była pochodzenia niemieckiego, więc z łatwością uzyskała obywatelstwo. Przede mną stanęło pytanie: co ja tam będę robił? Wziąłem swój dyplom politechniki i poszedłem do elektrowni Rybnik. Zatrudniłem się tam na zasadzie ćwiczeń przed pracą w niemieckiej elektrowni, bo wiedziałem, że będę musiał zaczynać od dołu. W międzyczasie żona z dzieckiem wyjechali, kombinowaliśmy, żeby wyjechać osobno, bo razem nie wypuszczali. Kończyłem wtedy powieść „Dzień drogi do Meorii”, chciałem ją zostawić w kraju już gotową. Ale kiedy przyjechałem do Niemiec, było już po małżeństwie. Zabrałem się i wróciłem do Polski.

Na dworcu w Essen na wielkiej podświetlanej ścianie leciały wiadomości. Czytałem: Arbeitsführer Lech Walesa wezwał robotników do demonstracji gegen Regierung... nie mogłem sobie przypomnieć, że Regierung to rząd. Ale pomyślałem: wracam w ciekawym momencie, coś się będzie działo. To było lato 1988 roku, potem poszło błyskawicznie. Wróciłem do dziennikarstwa, pracowałem w „Czasie Krakowskim”, potem w „Fantastyce” i znalazłem się na swoim miejscu. Tylko że bez rodziny, bez dziecka, bez żony. Trzymałem się z dala od polityki, interesowało mnie raczej to, co się dzieje z cywilizacją, kulturą, społeczeństwem.

Co dziś dzieje się z cywilizacją? Czy AI jest królową nowych technologii? Ludzie pytają Chat GPT jak wyrocznie o wszystko.

Ludzie zwracają się do Chata GPT, dostają absurdalne odpowiedzi, uznają je za stuprocentowo prawdziwe i się na tym przejeżdżają. Są dwa rodzaje sztucznej inteligencji. Jedna, prosta, której uosobieniem jest Chat GPT. Druga to pełna sztuczna inteligencja, tak zwana mocna: ma te same kompetencje umysłowe co człowiek, ale ma dostęp do narzędzi, o jakich my nie marzymy, i do szybkości. My, istoty białkowe, w porównaniu z nią jesteśmy jak ślimaki... jak nieruchome pomniki nieudolności. Ta sztuczna inteligencja, której używamy, jest użytkowa: można ją włączyć, wyłączyć. Chociaż nie wiadomo, co się tam kluje na zasadzie emergencji. Czytałem esej, że pomiędzy włączeniem komputera a wy-

świetleniem pierwszych sygnałów na ekranie jest obszar zupełnie niekontrolowany; martwy odcinek. I więcej jest takich odcinków; fachowcy wiedzą lepiej. W drutach może się załęgnać, na zasadzie emergencji, przechodzenia ilości w jakość, inteligencja większego rodzaju. Znaczący nazywają ten moment Osobliwością, przewidują go na rok 2030.

Co będzie tematem politycznym tego roku i najbliższych lat: AI czy klimat?

Wszystko naraz. I klimat, i sztuczna inteligencja, i wojny, które będą trwałe, i polityczne przepychanki. Układ dwubiegunowy zmienił się w wielobiegunowy: doszły Chiny, Rosja słabnie, ale jeszcze się liczy, powstają nowe siły, Brazylia staje się mocarstwem, Japonia się odradza. Jest trochę krajów, które za chwilę będą aspirować do tego, żeby się z nimi liczyć. A ponieważ Ziemia jest ciasna i już zagospodarowana, to jeśli ktoś chce wkroczyć na jakiś teren, musi wejść w konflikt z kimś, kto tam siedzi. Popatrzmy na Grenlandię: są mieszkańcy, załogi duńskie, długo nie miało to znaczenia. Ze względów strategicznych Grenlandia bardzo by się Trumpowi przydała. Do tego lody schodzą i pokazują, że jest pod spodem; okazuje się, że na Grenlandii jest to i tamto do wykopania. To samo dzieje się na Antarktydzie, w Arktyce. Odsłaniają się nowe rejony świata, które można psuć. Są koncepcje wydobywania konkretnej mineralnych z dna oceanów. Paszcze koparek, sterowane z góry, będą jechały po dnie, zagarniały urobek, wynosiły na powierzchnię do przeglądu, a szlam z powrotem wrzucały do wody. To jest załatwienie oceanów definitywne. Zanim oceaniczne życie dojdzie do siebie, minie dziesięć tysięcy lat.

Jest jakiś obszar, w którym człowiek robi postęp, i to bez ironii? Medycyna, bezpieczeństwo, nauka?

Medycyna na pewno. Ale część jej badań może służyć sterowaniu człowiekiem. Czytałem takie anonse, że po drganiu mięśni na szyi - wiem, jak to kuriozalnie brzmi - będzie można odczytywać myśli ludzkie. Że są daleko posunięte badania i zajmuje się tym wojsko. Inwigilacja elektroniczna to już stała rzeczywistość naszego życia. A taka czysta dziedzina, choć też nie do końca, bo nic nie istnieje bez powiązań z wojskiem i polityką, to astronautyka. Będzie się wychodziło w kosmos. Dziś chyba zaczęło się odliczanie w programie Artemis do startu w stronę Księżyca. To będzie coś jak Apollo 8: pod presją rosyjską, bo tamci też chcieli wylądować, Amerykanie zdecydowali się na bardzo ryzy-

kowny krok i puścili bez przeciercia załogę wokół Księżyca; kilka okrążeń i powrót. Działo się to w Boże Narodzenie 1968 roku. Astronauci, kiedy już widzieli, że wszystko się powiodło, czytali z orbity Księżyca fragmenty Genesis. To zrobiło na świecie bardzo dobre wrażenie. Teraz będzie wyścig amerykańsko-chiński o Księżyc, zwłaszcza o jego biegun południowy, bo tam jest woda, pokłady lodu. W związku z tym będzie albo latająca baza amerykańska, albo stała baza na Księżycu. To samo kombinują Chiny, przy czym bardzo się interesują odwrotną stroną Księżyca. To znaczy, że techniki mają porównywalną z amerykańską, jeśli chodzi o Księżyc. Rosjanie zaczęli wypadać z konkursu, bo nie mają pieniędzy. Myślę, że wojna na Ukrainie doprowadzi Rosję do rozpadu i to jest moja przepowiednia. Może nie na ten rok, ale w najbliższym czasie: rozpad na mniejsze państwa. Rosja tej wojny nie udźwignie przy takim sposobie prowadzenia. Nie ma na to dość roszumu ani pieniędzy.

Można odnieść wrażenie, że Donald Trump bardzo pomaga Rosji.

Trump działa według mnie irracjonalnie. Czytałem książkę, w której napisano, że Rosjanie coś na niego mają i wtedy jego postawa jest zrozumiała. Poza tym to człowiek sędziwy, zmurszały miazdżycow. Tylko że za plecami Trumpa nikogo nie widać i to jest najgorsze. Nie widać nowego Reagana. A to jest moment, kiedy można by położyć Rosję na plecy i przespacerować się po niej tam i z powrotem. Jest koncepcja, że Rosja pomoże w wojnie z Chinami, ale nie ma gwarancji, że pomoże nam, tylko raczej pomoże Chinom. Nie ma żadnej świetlistej drogi przed cywilizacją, żadnej przesłanki, która by wskazywała, że wszystko będzie OK i nie ma się czym martwić.

W takim razie: czy jest coś, co dziś zachwyca jeszcze w pojedynczym człowieku?

Tak. Człowiek jest bardzo piękną maszyną biologiczną. Oglądam dużo sportu, bo transmisje sportowe pozostają, mam wrażenie, nie zafałszowane. Oglądam lekkoatletykę, piłkę nożną i widzę, jak te maszyny biologiczne działają. Ale czytając też książki, czasem obejrzę film i widzę, że człowiek ma niekiepski mózg i zdolności twórcze, które składają do produkcji imponujących rzeczy. W tym tkwi wielkość człowieka: w połączeniu biologii, ruchliwości, impetu, z możliwościami umysłowymi. Tylko jak wyjść z węzła cywilizacyjnego? Jak nad tym kryzysem zapanować? Byłbym bardzo wdzięczny, gdyby mi to ktoś powiedział.

„Gremliny rozrabiają” i... wkrótce powracają!

To jeden z tych filmów, dzięki którym wspominamy lata 80. z sentymentem i nostalgią. Nawet, jeśli bohaterami obrazu są złośliwe stwory, które w wigilijny wieczór urządzą w małym miasteczku istną demolkę. „Gremliny rozrabiają” mają już ponad 40 lat, a niebawem mają powrócić z wielkim hukiem

Wojciech Obremski

P rzypomnijmy: w filmie z 1984 roku nastoletni Billy dostaje od ojca niecodzienny, gwiazdkowy prezent – jest to kupiony od chińskiego sprzedawcy dziwny, kosmaty zwierzak mogwai, o sympatycznym wyglądzie i imieniu Gizmo. Są jednak trzy zasady trzymania stworzenia w domu: trzeba go chronić przed ostrym światłem i wodą, a także, a być może przede wszystkim: nie wolno go karmić po północy. Rzecz jasna, dochodzi do złamania wszystkich tych zaleceń, co prowadzi do łańcucha przerażających wydarzeń. Gizmo, pod wpływem niechcący wylanego na niego wody rozmnaża się, zaś po tym, jak jego „dzieci” rzucają się na jedzenie po północy, przemieniają się w straszliwe i złośliwe gremliny, które w dodatku mnożą się niemiłosiernie, siejąc terror w spokojnym dotąd miasteczku Kingston Falls.

Najpierw niszczyły samoloty

Scenariusz filmu napisał Chris Columbus, ten sam, który wkrótce siądzie w fotelu reżysera „Kevina samego w domu” czy, kilkanaście lat później, dwóch pierwszych produkcji z serii o Harrym Potterze. W pierwszej połowie lat 80. Columbus był stosunkowo nieznany, dlatego stworzył scenopis „Gremlinów”, by udowodnić decydentom w Hollywood, że posiada talent pisarski. Pomysł zaś przyszedł mu do głowy, gdy nocując w swoim mieszkaniu słyszał dziwne dźwięki. – To coś chodziło jak pluton myszy, a gdy słuchałem tego, biegającego w ciemności, byłem naprawdę przerażony – wspominał Columbus. Same słowo „Gremliny” było znane już znacznie wcześniej – w latach 20. terminem tym określano mityczne, złośliwe stwory, które powodują awarie brytyjskich samolotów RAF-u. I to właśnie jeden z pilotów RAF-u Roald Dahl opublikował w 1943 roku książkę zatytułowaną „The Gremlins”, opowiadającą o tych psotnych stworzeniach. Gremliny pojawiły się także w kreskówce z królikiem Bugsem, ba, nawet sam Walt Disney myślał o zrobieniu o nich pełnometrażowego filmu. Aż w końcu wspomniana książka wpadła w ręce Joe’a Dantego, który wyraził chęć nakręcenia współczesnych „Gremlinów”. – Nasze gremliny są trochę inne – są trochę zielone, mają wielkie usta, dużo się uśmiechają, robią ludziom niesamowicie, naprawdę nieprzyjemne rzeczy i przez cały czas im się to podoba – mówił Dante, chcąc podkreślić cechy, które wyróżniają jego gremliny na tle innych opowieści o nich.

Wyrok upiorny? A może spaniel?

Film zgodził się wyprodukować Steven Spielberg (widzący



Po premierze pierwszego filmu świat oszalał na punkcie „Gremlinów”. Sprzedano tysiące gadżetów, gier i maskotek z podobizną Gizma

początkowo w roli reżysera Tima Burtona). – To jedna z najbardziej oryginalnych rzeczy, na jakie natknąłem się od wielu lat, dlatego ją kupiłem – tłumaczył później reżyser, którego można także dostrzec w jednej ze scen – to jeden z uczestników zjazdu wynalazców.

Do roli Billy’ego zaangażowano Zacha Galligana, mało znanego aktora. W głównego bohatera chcieli się wcielić także m.in. Tom Hanks i Kevin Bacon. Po skompletowaniu obsady zaczęto się zastanawiać, jak właściwie tytułowe gremliny mają wyglądać.

– Po przeczytaniu scenariusza, moim pierwszym pomysłem było wzięcie wyraza upiornego, małego ssaka [żyjącego w Indonezji – przyp. red.] i nadanie mu kreskówkowych proporcji. Chciałem, żeby wielkie oczy były urocze – opowiadał projektant filmu Chris Wallas. Reżyser poprosił jednak o poprawki, zatem Wallas zrobił kolejny projekt – tym razem Gizmo przypominał... spaniela.

Aż w końcu powstała postać, którą wszyscy znamy.

A jeśli chodzi o stwory, które narodziły się w wyniku nieprzestrzegania wspomnianych zasad, początkowo planowano, że będą nimi... małpy, z założonymi maskami. Zmieniono jednak zdanie, gdy jedna z nich, w ataku paniki, dosłownie zdemolowała biuro reżysera. Postawiono więc na marionetki, które jednak nie były doskonałe – często się psuły i miały trudności z „wyrażaniem emocji”. Tu wkroczyli specjaliści od efektów specjalnych.

Spielberg: „Gizmo musi zostać!”

Uroczy głosik, którym przemawia Gizmo, w rzeczywistości należał do komika Howie’go Mandela, zaś przywódca gremlinów mówi głosem aktora Franka Welkera (dubbingował m.in. Freda w „Scoobym Doo”). Wśród innych, którzy wydawali odgłosy gremlinów, byli również Michael Winslow, znany m.in. jako Jones z „Aka-

demii policyjnej”, a nawet sam reżyser Joe Dante.

Muzykę do filmu skomponował Jerry Goldsmith, który zdobył za nią nagrodę Saturna. Pamiętna melodia nucona przez Gizma nie wychodzi z ust używającego mu głosu Mandela, lecz niejkiej Ilene Keys, dziecięcej aktorki.

W pierwszej fazie scenariusza, już na początku filmu uroczy Gizmo miał przemienić się w strasznego przywódcę gremlinów Stripe’a, co eliminowałoby z produkcji uroczego stworka. Na szczęście Spielberg dostrzegł w nim „to coś”, twierdząc, że widzowie chcą widzieć słodkiego mogwaya przez cały czas trwania filmu. I tak się stało, a decyzja ta z pewnością wpłynęła na odbiór obrazu, który z pospolitego horroru stał się... horrorem rodzinnym. Zresztą taki był właśnie ostateczny zamysł filmowców – tuż przed kręceniem uznali, że wiele scen jest zbyt ostrych, jak na młodą widownię. I tak, wycięto scenę, w której gremlin

ucina matce Billy’ego głowę, a ta toczy się po schodach. Zrezygnowano też z fragmentu, w którym gremliny zjadają psa Billy’ego. Usunięto również scenę, w której gremliny zaatakowały McDonald’sa, konsumując zamiast hamburgerów... klientów.

Dodajmy, że scenografia przedstawiająca miasteczko Kingston Falls, rok później posłużyła filmowcom do nakręcenia „Powrotu do przyszłości”. Aż na cele stworzenia sceny, w której Gizmo przebiera się za Rambo, producenci poprosili Sylvestra Stallone’a, aby udał się do odpowiednich prawników i filmowców, w celu uzyskania od nich pozwolenia.

„Dwójka” bez szału, czekamy na „Trójkę”

Świat oszalał na punkcie „Gremlinów”. Sprzedano tysiące gadżetów, gier i maskotek z podobizną Gizma. Do polskich kin film trafił z kilkuletnim opóźnieniem, a zatytułowano go „Gremliny rozrabiają”. Bazu-

jąc na jego popularności, w 1990 roku odbyła się premiera „Gremlinów 2” (tym razem złośliwe stwory sieją spustoszenie w nowoczesnym biurowcu). Film nie powtórzył sukcesu „Jedynki”, toteż porzucono plany kolejnych kontynuacji. Dopiero w 2013 roku zaczęto przebąkiwać o odświeżeniu serii, jednak z planów tych nic nie wyszło. Za to w 2023 roku powstał 20-odcinkowy, animowany serial o gremlinach, którego akcja dzieje się w Szanghaju, w latach 20.

I wreszcie w listopadzie ubiegłego roku ogłoszono, że filmowa kontynuacja jednak powstanie, mało tego: ponownie z Chrisem Columbusem w fotelu reżysera i Stevenem Spielbergiem jako producentem.

Premiera „Trójki” zaplanowana jest na 19 listopada 2027 roku. Czy powtórzy sukces części pierwszej? Fakt, że za kolejną odsłoną będą stali oryginalni twórcy, pozwala przypuszczać, że nie powinno być źle.

Ogłoszenia

Potrzuje

BEZ opłat odbiorę graty z likwidacji domu, garażu, strychu, 517-427-930

MEBLE pokojowe, kuchenne, sprzęt AGD i RTV - nieodpłatnie, 661-027-265

ROWER z PRL-u Wigry, Jubilat, Flaming, kolarkę i inne, 608-097-274

Hobby

ANTYKI

Kupię porcelanę Eletrit, może być uszkodzona, 888-755-851

Kupię stare radio Cezar, Radmor i inne oraz starocie, może być uszkodzone, 888-755-851

MEBLE obrazy porcelanę szkło lampy szable bagnety medale odznaczenia starocie kupię, 608-207-652

PRL - Zabawki, autka, żołnierzyki, kolejki, komiksy, płyty, znaczki, monety, banknoty kupię, 608-207-652

ŻYRANDOL mosiężny, rzeźbiony (4x) + kinkiet 200zł, 734-628-148

REKLAMA 0011476368

ANTYKWARIAT
Skup płyt winylowych,
płyt CD, kaset
magnetofonowych
z muzyką.
Dojazd do klienta.
Tel. 503 133 524

Domy

SPRZEDAM

DOM, Romanów sprzedam, 601-337-380

DOMY drewniane z bali, szkieletowe - rekreac. i mieszkalne, od podstaw. Producent, tanio, 509-435-261

Mieszkania

BLOKI SPRZEDAM

KAROLEW 37m², Ip, bezpośrednio sprzedam, 601-337-380

M2, komfortowe, 30m², Łódź Żabieniec 280 tys.zł, 694-809-199

BLOKI KUPIĘ

Kupię każde mieszkanie. Garaż. Za gotówkę 792-669-171

STARE BUD. SPRZEDAM

19M Centrum za odstępnę, 785-217-456

ZAMINIĘ

2 pokoje, blok zamienię na większe w kamienicy, 573-915-715

DO WYNAJĘCIA

Kawalerka, Górna, 665-600-247

Mieszkanie Górna 665-600-247

Pokoje Piękna 665-600-247

Lokale użytkowe

DO WYNAJĘCIA

LOKAL 20m² z placem lub bez placu, Widzew/Olechów, dobry punkt na komis samochodowy - wypożyczalnie lub inną działalność - wydzierżawię, 602-645-222,503-044-933

Działki

SPRZEDAM

DZIAŁKA rolno - budowlana 66 arów, ogrodzenia media światło, woda, Skierniewice Mokra, 500-028-719

KONSTANTYNÓW, bud, 883-937-566

Sprzęt domowy

MEBLE

STÓŁ + krzesła - 200 zł, komoda, szafa, witryna po 130 zł/szt, ławostół, fotele po 50 - 70 zł/szt., 785-971-061

WERSALKA, sofa, fotel 1-2 osobowy, rozkładany po 120 - 150 zł/ szt., szafki kuchenne po 30 - 50 zł/szt., kanapa rogowa - 200 zł, 785-971-061

DYWANY

DYWANY różne, chodniki, 785-971-061

Komputery

POGOTOWIE komputer, 733-955-881

Budowlane

MATERIAŁY

DŹWIGARY drewniane, 501-529-844

PŁYTY drogowe, 501-529-844

PODKŁADY drewniane, 501-529-844

WYPOŻYCZĘ rusztowanie elewacyjne 400 m - tanio, 501-529-844

Handlowe

Drewno kominkowe, 502-061-012, 513-149-330

WYPOSAŻENIE piekarni, cukierni, gastronomii. Piec do wypieków sprzedam, 605-982-276

ZESTAW kontenerów mieszkalnych - 5 sztuk, 501-529-844

Rozmaite

ART. DZIECIĘCE

WÓZKO-ROWEREK, daszek, stan bdb - 100zł, 734-628-148

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

ORKAN, Trak piłowy, przyczepa zbier. prasa zwijka rozrzutnik, 500-3000 zł, 883-937-566

PŁODY ROLNE

ŁUBIN gorzki Karo po centrali nasiennej 1.80zł/kg, 691-673-315

OWIES Rambo po centrali 800zł/tona, 691-673-315

SIANO, słoma, kostki, bele - 10zł, 883-937-566

RÓŻNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/tona, 500-669-621

Zamienię

PRALKA automatyczna, kuchnia gaz., lodówka, zamrażarka, grzejnik elektryczny, drobne AGD na inną rzecz, 785-971-061

WYCINAK do kiszonki, przyczepa zbierająca kostki, sieczkarnia, siewnik do kukurydzy na busa, 883-937-566

Usługi

BUDOWLANE

BUDOWA domów drewnianych z bali, szkieletowych, rekreac., mieszk. Producent, tanio, 509-435-261

DACH tanio solidnie VAT, 787-337-426

Dachy, rynny 601-277-130

KOPARKO-ŁADOWARKA 2 CX - wąskie wjazdy, 501-529-844

MALOWANIE, panele, 783-768-050

MALUJĘ i nie tylko, 506-177-580

PŁYTKI, zabudowy, remonty, malowanie - krótkie terminy, 501-529-844

MONTAŻOWE

Żaluzje. Rolety. Moskitiery. Producent. Tanio. Solidnie, 509-190-833

INSTALACYJNE

Elektroinstalacje, awarie, pomiary. Tanio, solidnie, 509-275-480, 42-672-06-20

ELEKTRYK, 693-741-682

Hydraulika - awarie, 509-721-995

HYDRAULIKA tanio, 788-289-668

Przepychanie kanalizacji, 509-721-995

PORZĄDKOWE

PLUSKWY karaluchy prusaki mrówki likwidujemy profesjonalnie, 730-770-870

SPRZĄTANIE komórek, garaży, terenów i po zmarłych - likwidacja mieszkań, 576-187-032

AGD NAPRAWY

Automatyczne pralki - dojazd gratis, 42-674-14-67

AGD, kuchnie, pralki, itp., 514-335-326

RTV NAPRAWY

RTV, LCD - dojazd gratis, 889-153-215

TELE -audiovideo naprawa, 602-687-803

ANTENY

24h anteny serwis, nc+, Polsat, Cyfra +, naziemna, 506-592-529

ANTENY - serwis, 733-955-881

OGRODNICZE

Cięcie drzew owocowych. Fachowo, 605-307-582

REKLAMA



www.botanicpark.pl

TRANSPORT

Rutkowski przeprowadzki, 501-781-201

Praca

ZATRUDNIĘ

DO sprzątania zakładu produkcyjnego w Strykowie ZPCh zatrudni na umowę o pracę niepełnosprawnych oraz na umowę zlecenie osoby bez orzeczenia, (możliwość dowozu), 660-521-529

KIEROWCA B- obsługa przechowalni opon, praca sezonowa: III -V, X-XII, Widzew, 35zł netto/h, 602-763-514

OSOBY szyjące - dzianina (najchętniej emeryci) również chałupników, Łódź Chojny, 795-610-101

PORTIERÓW z II grupą inwalidzką, 788-368-189

SOLIDNEGO "złota rączka" - emeryt, rencista, 605-982-276

SZWACZKI - damskie, 514-535-530

Szycie, prasowanie, krojenie, wzorcownia, 602-371-680

SZUKAM PRACY

EMERYT poszukuje pracy - portier, stróż nocny, 570-038-939

Medycyna

POGOTOWIA

Anonimowi Alkoholicy Punkt Informacyjno Kontaktowy, ul. Więckowskiego 13, Łódź, codziennie w godz. 18.00 - 20.00, www.aa.org.pl, 42-632-44-77

STOMATOLOGIA

BEZPŁATNE protezy zębowe - w ramach NFZ. Zgierz, 42-717-17-04, 510-231-468

Auto moto

INNE

KURTKA motocyklowa Wollf 200zł, 734-628-148

REKLAMA 0011473245

Sprzedaż nieruchomości w Łodzi

Uniwersytet Łódzki zaprasza do udziału w przetargu nieograniczonym z opcją licytacji ustnej na sprzedaż nieruchomości zlokalizowanej w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 21.

Szczegóły: <https://www.uni.lodz.pl/sprzedaz> i pod numerem telefonu 42 635 40 60.



BOTANIC
PARK

**Nowe mieszkania
w Łodzi
ul. Konstantinowska 64 C**

**Powierzchnie
od 29 m² do 105 m²**



**tel. 785 400 542, 601 858 400
mieszkania@getmar.com.pl**

Andrzej Konopka: Mam rysy gagatka, dlatego jestem obsadzany w rolach drani

Mówi się o nim, że jest mistrzem drugiego planu. I faktycznie: ma na koncie ponad setkę tego typu ról. Potrafi je jednak zamienić w prawdziwy aktorski majstersztyk, tak jak we wchodzącej właśnie na ekrany kin „Wielkiej Warszawskiej”. Nam Andrzej Konopka opowiada o swojej krętej drodze do filmowych sukcesów

Patryk Gzyl

Jest Pan obecnie na fali. Na ostatnim festiwalu w Gdyni pojawiły się trzy filmy z Pana udziałem, a do tego dostał Pan nagrodę dla najlepszego aktora drugoplanowego w jednym z nich. Skąd akurat teraz taka dobra passa?

Cykl produkcyjny filmów polega na tym, że te rzeczy, które się aktualnie kręci, pojawiają się w kinach dopiero po jakimś czasie. I tak się stało w tym roku, że nastąpiła kumulacja produkcji, w których miałem przyjemność brać udział. Stąd to wygląda, że teraz jest mnie tak dużo. Generalnie pracuję cały czas w tym samym rytmie, choć może ostatnie lata są dla mnie bardziej łaskawe. Mam jednak nadzieję, że widzowie nie będą mieli wrażenia, że otworzą przysłowiową lodówkę, a ja z niej wyskoczę i powiem „dzień dobry”.

Po ponad 25 latach grania dopiero teraz został Pan doceniony.

Czasem dziennikarze pytają mnie: „Co pan robił przez te wszystkie lata, że dopiero teraz został odkryty?”. (śmiech) Tymczasem ja przez 25 lat uprawiania tego zawodu nie miałem poczucia, że jestem odstawiony na boczny tor i nie mam co robić. Cały czas aktywnie uczestniczyłem najpierw w życiu teatralnym, a potem też i filmowym. Byłem więc i jestem dosyć zajętym aktorem. Teraz zrobiło się tylko o mnie głośniejsze ze względu na nagrodę w Gdyni. I fajnie było ją dostać, bo jest potwierdzeniem słuszności

drogi życiowej, którą kiedyś wybrałem.

Najnowszy z Pana filmów to „Wielka Warszawska”. Jego akcja rozgrywa się na początku lat 90. Wchodził Pan wtedy w dorosłość. Jak Pan zapamiętał tamte czasy?

Zagrałem też niedawno w serialu „Heweliusz”, którego akcja również rozgrywa się na początku lat 90. Miałem więc okazję przypomnieć sobie dokładnie tamten okres. To był absolutnie szalony czas w Polsce dla mojego pokolenia: z jednej strony mentalnością i nawykami kulturowymi tkwiłmy jeszcze w peerelu, a musieliśmy się szybko przystosować do drapieżnego kapitalizmu. Wszystko to zaczęło się więc mieszać i dopiero po wejściu do Unii Europejskiej staliśmy się naprawdę częścią Zachodu.

Pana bohater jest dzieckiem tamtych czasów – to drobny cwaniaczek Kaparski, który robi interesy na torze wyścigowym na Służewcu. To była wdzięczna postać do zagrania?

Filmy i seriale o latach 90., które obecnie powstają, to już właściwie kostiumowe produkcje. Tak było w przypadku mojego bohatera – charakterystyczna kamizelka, którą nosi, to symbol mody tamtych czasów. Mało tego: grając postacie z lat 90., możemy sobie pozwolić na ekranie na zachowania, które dziś nie są już tolerowane ze względu na zmiany kulturowe, które zaszły u nas i na świecie, jak feminizm czy

ruch #meetoo. Używamy też w tych filmach sformułowań, jakie wtedy były na porządku dziennym, a dziś nie są mile widziane. Kaparski i inne postacie z „Wielkiej Warszawskiej” to typy z pogranicza świata przestępczego, ale pochłonięte wielką pasją do koni – i takie postacie gra się zawsze z przyjemnością.

„Wielka Warszawska” zamyka trylogię scenariuszową Jana Purzyckiego, którą tworzą „Wielki Szu” i „Piłkarski poker”. Inspirował się Pan trochę postaciami i aktorstwem z tamtych filmów?

Oczywiście. Kiedy kończyłem krakowską szkołę teatralną, mogłem oglądać w Teatrze Starym takich aktorów, jak Jan Nowicki czy Jan Frycz, będących wtedy u szczytu swych możliwości. Również w filmach, które wtedy kręcili, widać wielką pasję, z jaką podchodzili do aktorstwa. Dlatego to była dla mnie wielka inspiracja.

Ma Pan na swoim koncie niezliczoną ilość tego rodzaju szmeranych typków. Wypracował Pan już klucz do tego typu postaci, czy do każdej podchodzi z trochę innej strony?

Gdybym zaczął posługiwać się sprawdzonymi trikami w budowaniu swych ról, to byłby początek mojego końca jako aktora. Grając takie postacie z marginesu, podchodzę do nich indywidualnie i staram się zawsze zrozumieć człowieka. Jeżeli on nawet robi coś, co nie jest do końca dobre i słuszne, to próbuję znaleźć jego motywację. Aktorzy nazywają to „bronieniem postaci”. Nawet grając najgorszego zwyrodnialca, szukamy tej życiowej sprężyny, która go napędza. To może być trudne dzieciństwo, ciężka sytuacja ekonomiczna czy nieszczęśliwa miłość, czyli wszystko to, o czym teraz rozmawia się na sesjach psychoterapeutycznych. (śmiech) Przy każdej roli jest to więc indywidualna historia.

Często mówi Pan, że o podjęciu się zagrania w jakimś filmie decyduje to, czy lubi pan ludzi, którzy go tworzą. „Wielka Warszawska” stworzyła Panu okazję do takich spotkań?

Tak. Im jestem starszy, tym bardziej cenię sobie w moim zawodzie spotkania z niesamowitymi ludźmi. Tutaj też tak było. Reżyserujący film Bartek Ignaciuk wywodzi się ze sztuk pla-

stycznych i „Wielka Warszawska” jest jego filmowym debiutem. Od grafiki przez reklamy trafił wreszcie do kina. Praca z kimś takim, kto przychodzi z innych rejonów sztuki, była dla mnie bardzo ciekawa. Trzeba tu też wspomnieć o wspaniałych spotkaniach aktorskich. Film rozgrywa się w latach 90. i grają w nim koleodzy, którzy brali je na klatę – Grzegorz Warchoń, który kapitalnie wciela się w spikera z torów służewieckich, Mirek Kropielnicki, Tomasz Sapryk czy Ireneusz Czop. Świetnie sprawdził się też młodzi aktorzy: Tomek Ziętek, który jest już gwiazdą, i Mary Popławska, którą za chwilę kino odkryje na dobre.

Osobnym bohaterem „Wielkiej Warszawskiej” jest też tor wyścigów konnych na Służewcu. Jakie to było dla Pana spotkanie?

Mieszkam w stolicy już ponad 20 lat, ale na torze służewieckim stanąłem przy okazji filmu pierwszy raz w życiu. To magiczne miejsce. Znajduje się prawie w samym centrum Warszawy, na granicy Mokotowa i Ursynowa. Tam jest kilkadziesiąt hektarów zielonego terenu – tor galowy, na którym odbywają się gonitwy, i tor treningowy, ale też małe bloki, w których mieszkali niegdyś dżokeje i trenerzy. Czyli to kompletnie osobny i wyizolowany świat, który trochę zatrzymał się w czasie. Wszystko to jest eleganckie i zadbane, aż dziw, że żaden deweloper nie położył na tym łapy. Kiedyś przeczytałem w gazecie, że jeden z bohaterów serialu „Jan Serce” mówi, iż prawdziwy Warszawiak pamięta w życiu trzy daty: swoich urodzin, Powstania Warszawskiego i Wielkiej Warszawskiej. Wielka Warszawska to najbardziej prestiżowa gonitwa konna, która odbywa się co roku wczesną jesienią na torze służewieckim, w której nagrodę wręcza osobiście prezydent stolicy. Poszedłem kiedyś na tę gonitwę i zobaczyłem, że tam ciągle panuje duch dawnych czasów. Na trybunie honorowej panie są w eleganckich sukniach i kapeluszach, a panowie w marynarkach w kratę i z laseczkami. Bardzo to fajne.

Zupełnie inną postać miał Pan niedawno do zagrania w filmie „LARP. Miłość, trolle i inne questy”, za którą dostał Pan nagrodę w Gdyni. To była rola wrażliwca, na którą czekał Pan tyle lat?

Hubert Raban to z jednej strony twardziel i despota, a z drugiej ktoś wrażliwy i skrzywdzony przez życie. Najpierw poznajemy go od tej ciemnej strony, dopiero z czasem staje się jasne, że musiał założyć swego rodzaju pancerz, aby poradzić sobie z samotnym wychowaniem dwóch dorastających synów. I ja próbowałem pokazać, że

tacy wásacze, dzisiaj odsądzeni często od czci i wiary, też mają niepokazywane nigdy pokłady jakiejś subtelności i wrażliwości. Tylko coś dramatycznego wydarzyło się w ich życiu, że są trudnymi i złośliwymi ludźmi.

Wielu widzów zobaczyło w Rabanie własnych ojców. Jeden z krytyków napisał nawet, że to „ojciec nas wszystkich”. Jak się Panu udało uchwycić uniwersalność tej postaci?

Może jestem totalnym polskim everymanem? (śmiech) Moje moje doświadczenia życiowe są doświadczeniami całego pokolenia ludzi urodzonych w latach 60.? Bo grając tę rolę, nie zakładałem, że zagram ojca wszystkich Polaków, ponieważ od razu bym poległ. (śmiech) Po prostu starałem się włożyć w tę postać moją wrażliwość i moje postrzeganie świata. Jeżeli wyszło tak, jak wyszło, to tylko mi miło.

Hubert Raban ma w Pana wykonaniu komediowy rys. To występy w kabarecie literackim Pożar w Burdelu dały Panu łatwość w sięganiu po taką energię?

Na pewno Pożar w Burdelu był dla mnie czymś przełomowym. Tak się bowiem składa, że w Polsce nie docenia się takich gatunków, jak komedia czy kabaret. Oczywiście poziom tych ostatnich, a zwłaszcza pokazywanych w telewizji, bywa różny. Są jednak wyjątki. Komedię się jednak nie docenia, czego przykładem to, że wspomniały film „Teściowie”, który uchwycił w wyjątkowy sposób prawdę o Polsce i Polakach, nigdy nie został pokazany na żadnym prestiżowym festiwalu i nie dostał żadnej nagrody. Pożar w Burdelu wynikał z mojego przypadkowego spotkania z Michałem Walczakiem i Maksem Łubieńskim. Dopiero z czasem rozkręciło się to w coś wielkiego, co przeszło do warszawskiej legendy. Występy w tym kabarecie uświadomiły mi, jak ważne może to być dla odbiorców i jak może rozwijać aktora. Bo z czasem czuję się w tym zawodzie potrzebę pozbycia się psychologicznego ciężaru w budowaniu roli. Kabaret pokazał mi, że można podejść grania z dystansem i w żartobliwy sposób. I właśnie to wykorzystałem na planie „LARP-u”.

Reżyserem tego filmu jest Kordian Kądział, współtwórca słynnego serialu „1670”. Miał Pan więc świetny materiał w scenariuszu.

Aktorzy mają na planie tendencję do upraszczania swych kwestii, zmieniania szyku zdań czy zastępowania jednych słów drugimi, aby w ten sposób kwestie lepiej im „leżały” w ustach. Tymczasem Kordian bardzo pilnował frazy, którą wymyślił wspólnie z Michałem Wawrzeckim przy biurku. Po-

TERAZ ZROBIŁO SIĘ O MNIE GŁOŚNIEJ ZE WZGLĘDU NA NAGRODĘ W GDYNI. I FAJNIE BYŁO JĄ DOSTAĆ, BO JEST POTWIERDZENIEM SŁUSZNOŚCI MOJEJ DROGI ŻYCIOWEJ



FOT. MATERIAŁ PRASOWY

Andrzej Konopka: Gdybym zaczął posługiwać się sprawdzonymi trikami w budowaniu swych ról, to byłby początek mojego końca jako aktora

czątkowo byłem zaskoczony, że tak restrykcyjnie tego przestrzega, ale potem, kiedy zobaczyłem film, okazało się, że oni to doskonale wymyślili. Kiedy gra się komedię w teatrze, od razu wiadomo, czy się jest śmiesznym, bo albo ludzie się śmieją, albo nie. A na filmowym planie właściwie jedynym widzem jest reżyser. Aktor nie ma więc gwarancji, że wygłaszając kwestię ze scenariusza, widownia potem wybuchnie w kinie śmiechem. Stąd dopiero kiedy obejrzałem „LARP-a” z innymi widzami, stało się dla mnie jasne, że te kwestie były bardzo dobrze skonstruowane. To były same pomysłowe anegdoty z konkretną kulminacją i puentą, których faktycznie nie powinno się było zmieniać. To spowodowało lżejszą nutę w mojej roli i w całym filmie.

Akcja „LARP-a” rozgrywa się w małym miasteczku. Pan pochodzi z jednego z najmniejszych miast w Polsce - Wyśmierzyc. Odnalazł Pan w tym filmie atmosferę swojego dzieciństwa?

Ja jestem raczej z pokolenia harcerskich podchodów niż z pokolenia tych LARP-owych gier. (Śmiech) Ale faktycznie ten mikrokosmos, który widzimy w filmie, to kiedyś też był mój

świat. Poza tym, główny bohater, grany przez Filipa Zarembe, to chłopak w okresie burzy i naporu, który przeżywa nieszcześliwą miłość i boi się wyjść do świata ze swoją wrażliwością - czyli taka postać, w której każdy, kto już przeżył taki czas w życiu, może się odnaleźć. Kiedy rozmawiam z ludźmi o tym filmie, okazuje się, że wielu z nas miało w młodości podobne problemy.

To właśnie w takim wieku odkrył Pan w sobie marzenie o aktorstwie?

Pierwszą myśl o aktorstwie miałem pod koniec ogólniaka, który kończyłem w Radomiu. Występowałem wtedy w uczniowskim kabarecie i miałem tam dwa monologi, które podczas studniówki spotkały się z entuzjastycznym odbiorem moich kolegów. Wtedy po raz pierwszy zakiełkowała w mojej głowie myśl, aby pójść dalej tym tropem. Porzuciłem ją jednak natychmiast, bo nawet nie wiedziałem wtedy, co trzeba zrobić, żeby zostać aktorem. Dopiero potem zacząłem drażnić temat i postanowiłem zdawać do szkoły teatralnej. Nie udało się, ale odkryłem kompletnie dla mnie nieznaną i magiczną świat, rządzonego prawami, o których nie miałem pojęcia. Dlatego walczyłem

do skutku. Zdawałem i zdawałem, aż mając 25 lat, udało mi się dostać do wymarzonej szkoły teatralnej w Krakowie.

Po drodze zaliczył Pan pracę nauczyciela WF-u. Co sprawiło, że poszedł Pan w tę stronę?

Moja mama była nauczycielką, co miało duży wpływ na tę decyzję. Była to jednak jedna ze ślepych dróg w moim życiu zawodowym. (Śmiech) Kiedy po maturze nie udało mi się dostać do szkoły teatralnej, za bardzo nie wiedziałem, co ze sobą zrobić, a życie przecież nie znosi pustki. Dlatego skończyłem dwuletnie studium nauczycielskie w Radomiu i uczyłem w Warszawie w szkole podstawowej WF-u przez rok. Placówka ta mieściła się w budynku przy ulicy Emilii Plater obok hotelu Marriott, który w latach 90. był symbolem luksusu. Dziś tam, gdzie była ta szkoła, jest Teatr Komuna Warszawa, gdzie gram w spektaklu „Święta Kluska”. W efekcie dwa lata temu wystąpiłem jako aktor na tej samej sali, na której niegdyś uczyłem WF-u. (Śmiech)

Nie odnajdywał się Pan w roli nauczyciela?

To, że ja się nie odnajdywałem, to pół biedy. Gorzej, że dyrekcja i uczniowie również. (Śmiech)

Po studiach początkowo skoncentrował się Pan na teatrze, dopiero potem zaczął grać w filmach i serialach. W którym z tych światów lepiej się Pan czuł?

U nas na rynku aktorskim większość z nas ma korzenie teatralne, bo system szkół państwowych przygotowuje przede wszystkim do pracy w teatrze. Film jest więc zazwyczaj opcją drugiego wyboru. Ja kończyłem szkołę w czasach, kiedy wydawało się, że kiedy nie ma się etatu w teatrze, to jest się skazanym na zawodowy niebyt. Dlatego początkowo starałem się załapać do Starego Teatru, ale moje talenty nie spotkały się z uznaniem jego ówczesnej dyrekcji. Poszedłem więc z Mikołajem Grabowskim do Teatru Nowego w Łodzi, gdzie spędziłem cztery lata i był to świetny czas, jeśli chodzi o mój rozwój zawodowy. Potem ożeniłem się i stwierdziliśmy z żoną, że będziemy szukać szczęścia w Warszawie. Wówczas uchwyciłem tę filmową nitkę i zacząłem ją powoli ciągnąć. I tak to się do dziś plecie.

Najczęściej pisze się o Panu „mistrz drugiego planu”. Nie obraża się Pan o to?

Ależ skąd. Gram dużo i dzięki temu mam szansę na wspaniałe spotkania z wieloma znakomitymi artystami. Nie wiem, jak oni ode mnie, ale ja od nich zawsze coś biorę, czy to na uprawianie zawodu, czy to na zwykłe życie. Faktycznie często występuję na drugim planie, ale daje mi to dużą satysfakcję, choć oczywiście mam też chęć częstszego zaistnienia na pierwszym planie. Prawda jest jednak taka, że właśnie na drugim planie jest największa konkurencja i trzeba się naprawdę czymś wyróżnić, żeby zostać dostrzeżonym. (Śmiech)

W jednym z wywiadów powiedział Pan: „Jestem uosobieniem zła w polskim kinie: pałę, gwałce, zdradzam”. Skąd się to wzięło?

(Śmiech) To chyba moja surowa uroda wnosi na ekran. Mam rysy gagatka, dlatego jestem obsadzany w rolach różnego rodzaju drani. Efekt jest taki, że kiedy informuję w domu, w jakiej nowej roli zostałem obsadzony, moja żona i dzieci pytają: „Znowu? Dlaczego?”. (Śmiech)

Niedawno wcielił się Pan w głównego bohatera filmu „Hot Spot” - nowego dzieła pana żony Agnieszki Smoczyńskiej. To międzynarodowa produkcja, której premiera dopiero przed nami. Co to będzie?

Wiem, że to nie brzmi najlepiej, iż zagram głównego bohatera u swojej żony, ale taka jest prawda. Miałem tam za partnerki znakomite aktorki z in-

nych kręgów kulturowych: Noomi Rapace ze Szwecji czy Reiki Kirishimę z Japonii. I to były wspaniałe spotkania z odmienną od mojej wrażliwością. Film będzie miał premierę w 2026 roku. To połączenie post-apokaliptycznego science-fiction z horrorem i elementami... musicalu. Bardzo jestem ciekaw, co widownia na to powie.

Jak się udało zaangażować polskiego aktora do takiej międzynarodowej produkcji?

Cóż, istnieją przecież od ponad dwóch dekad w aktorskim obiegu. Pewnie inaczej byłoby, gdybym był kimś anonimowym. Reżyserka twierdzi, że po „morderczym” castingu okazało się, iż mam wszelkie predyspozycje, aby zagrać tę rolę i dlatego mnie w niej obsadziła. Nie wchodzi tu w grę żaden nepotyzm. Agnieszka nakręciła już kilka filmów, a ja zagrałem tylko w jednym z nich. Do pozostałych nie miałem odpowiednich „papierów”, czyli nie pasowałem do roli. Tutaj było inaczej, więc po przeczytaniu scenariusza mogłem tylko powiedzieć „tak”. Miałem oczywiście mnóstwo obiekcji i lęków, ale ostatecznie mam nadzieję, że poszło dobrze.

Gdzie powstawały zdjęcia?

Ekipa była międzynarodowa, ale kręciliśmy w Grecji. Po dwóch miesiącach spędzonych w tym kraju uznałem, że Polacy mają bardzo wiele wspólnego z jego mieszkańcami. Przede wszystkim bardzo potrzebny na planie zmysł improwizacji. Grecy są bardzo otwarci na innych, afirmują przyrodę, są dumni, że mają dostęp do morza i każdy z nich spędza co najmniej miesiąc w roku na jakimś wyspie, ciesząc się słońcem i wodą. Czuje się tam też niesamowity ciężar kultury antycznej.

Jak się Panu pracowało na planie?

Poza reżyserką i mną z Polski byli też operator Kuba Kijowski, kostiumografka Kasia Lewińska i scenografka Anka Anosowicz ze swoimi asystentami i asystentkami. Agnieszka robi nieoczywiste filmy. Ona opowiada rzadko takie historie, które ktoś przeczyta na papierze i od razu powie „OK, robimy to”. Początkowo jej pomysły wydają się dość zaskakująco i cały ambaras polega na tym, żeby tą wizją zarazić kilkadziesiąt osób, które mają przy filmie pracować, przekonać ich, że stworzenie tego niezwykłego świata, jest możliwe, że będzie to działać i ludzie będą chcieli to oglądać. Agnieszka ma taką umiejętność, co jest jej wyjątkową cechą jako reżyserki.

Pewnie film jest po angielsku. Jak się Panu grało w obcym języku?

Kiedyś przeczytałem, że mówiąc w innym języku, jesteście trochę inną osobą. I to prawda. Niedawno grałem u Marcina Koszałki w filmie „Biała odwaga” i musiałem tam mówić gwaraą góralską. Mieliliśmy co prawda wspaniałego konsultanta Jana Karpiela-Bułęckę, który uczył nas wymawiać wszystkie kwestie po góralsku, ale dla mnie, mieszkanka Mazowsza, gwara ta była tak osobna i hermetyczna, że miałem wrażenie, iż gram w obcym języku. W „Hot Spot” opowiadana historia pozwalała na to, abym ja mówił po angielsku z polskim akcentem, japońska aktorka po angielsku z japońskim akcentem, a szwedzka po angielsku ze szwedzkim akcentem. To mnie zwalniało z obowiązku udawania, że jestem z Waszyngtonu czy z Nowego Jorku i mówię płynnie po amerykańsku. Nawet czasem specjalnie podkreślałem ten polski akcent. I to było bardzo fajne.

Niebawem zobaczymy Pana również w nowym filmie Kasi Adamik - „Zima pod znakiem wrony”.

To było inne doświadczenie. Grałem tam z wybitną angielską aktorką Leslie Manville. I miałem tę łatwość, że wcielałem się w Polaka, który ani w ząb nie rozumie po angielsku. Ona grała w swoim języku i próbowała mi coś przekazać. Obserwując ją w dramatycznych scenach i widząc, jakie środki ekspresji stosuje, zrozumiałem, że są one zupełnie inne niż u mieszkańców tej części Europy, z której pochodzą Polacy. Dlatego nasi aktorzy nie mają szans na to, aby grać rodowitych Anglików czy Amerykanów w tamtejszych filmach - tylko są skazani na rolę emigrantów z Rosji czy z Polski.

Na koniec zapytam Pana o córkę, bo z tego, co wiem, studiuje w warszawskiej Akademii Teatralnej. To było nieuniknione?

(Śmiech) Jakoś tak wyszło. Ona w pewnym momencie zakomunikowała nam, że chce zdawać do szkół teatralnych. Podjęła taką decyzję i była w tym bardzo konsekwentna. Wcześniej chodziła na jakieś warsztaty i brała udział w półprofesjonalnych przedstawieniach w Teatrze Ochota, ale nie myśleliśmy, że będzie dalej chciała iść tym torem. Znalazła sobie jednak sama osobę, która świetnie przygotowała ją do egzaminów i faktycznie jest teraz na drugim roku warszawskiej Akademii Teatralnej. Co z tego wynika - zobaczymy w przyszłości. Nigdy wcześniej bym nie pomyślał, że może kiedyś zagram w jednym spektaklu czy filmie z córką. A teraz, jeśli by się coś takiego przytrafiło, to oczywiście nie powiem nie. (Śmiech)

strona ZDROWIA

stronazdrowia.pl

W NUMERZE:

Jak „słodka” jest Twoja miłość?

Eksperti od dawna badają korzyści zdrowotne wynikające z bycia w małżeństwie. W zdecydowanej większości pozostawanie w stałym związku wy-

chodzi na zdrowie szczególnie osobom starszym. W najnowszym badaniu sprawdzono powiązanie stanu cywilnego i jakości małżeństwa ze średnim poziomem cukru we krwi u seniorów. Czy życie z ukochaną osobą wpłynęło pozytywnie na stan ich zdrowia?

ZA TYDZIEŃ:

- Czy kot jest zdrowy dla człowieka?
- Najbardziej nietypowe objawy raka. Czym są zespoły paranowotworowe? Sprawdź, na co musisz uważać



FOT. FREEPIK

Czy zdrowo jest spać z psem lub kotem w jednym łóżku?

Emil Hoff
redakcja@stronazdrowia.pl

Lekarze od dawna mieli zastrzeżenia co do spania w jednym łóżku z domowym pupilkiem. Jednak badania wskazują na szereg korzyści dla zdrowia, jakie daje dzielenie materaca z czworonogiem.

Najnowsze badania instytutu YouGov wskazują, że duży odsetek właścicieli zwierząt regularnie pozwala pupilom spać w swoim łóżku. W Europie najchętniej z psami lub kotami śpią Niemcy (ok. 29 proc. właścicieli), a w USA robi tak już aż niemal połowa - 46 proc. - opiekunów czworonogów.

Opinie lekarzy są podzielone

Spanie ze zwierzęciem to żadna nowinka. Ludzie od wieków wpuszczają psy do swoich łóżek dla ogrzania się i ochrony. W niektórych kulturach zwyczaj ten utrwalił się nawet w języku. „Noc na trzy psy” to aborygeńskie określenie bardzo zimnej nocy, kiedy dla utrzymania ciepła trzeba wpuścić do sypialni aż trzy dingo.

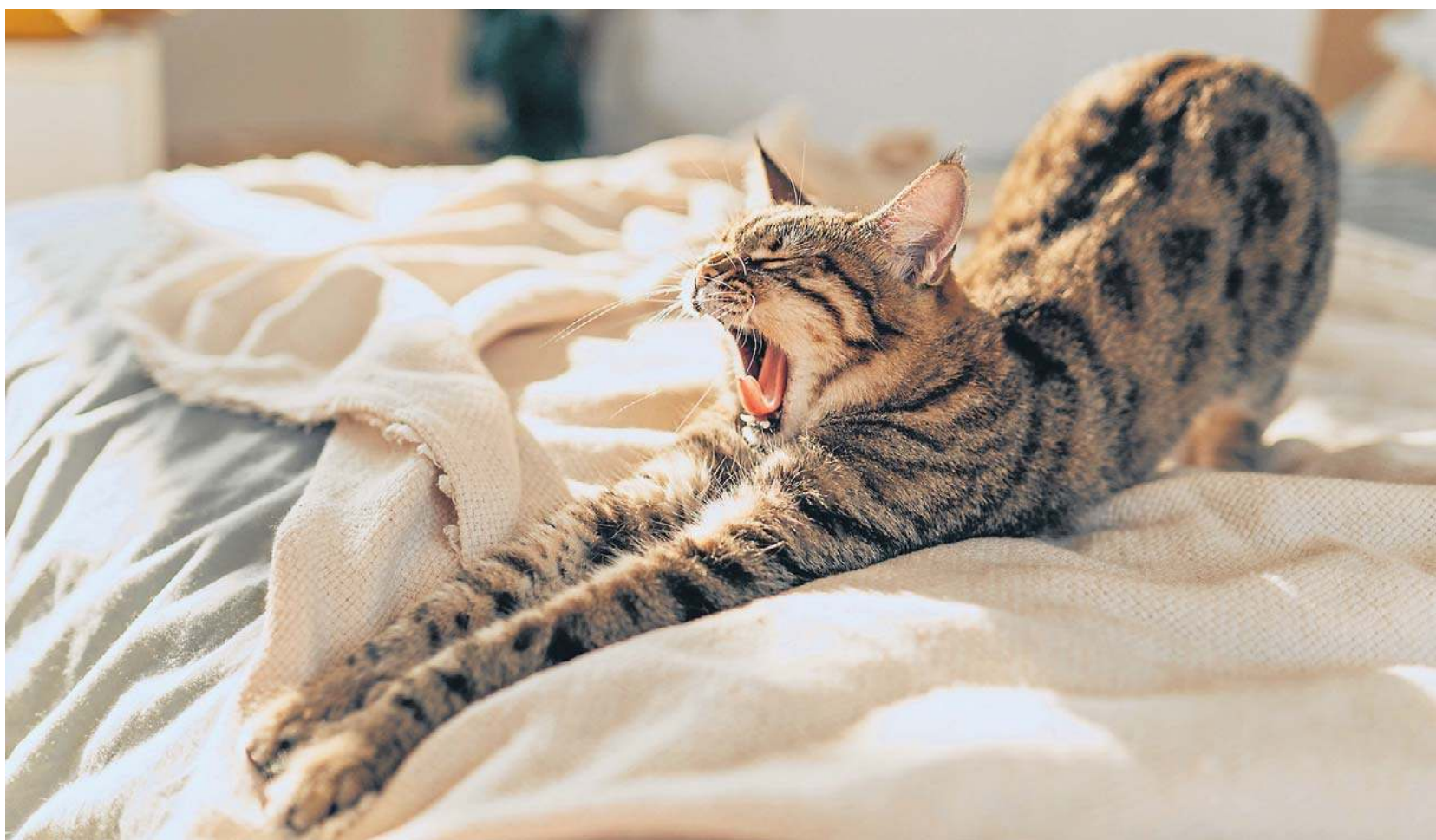
Dziś jednak na pierwszym miejscu stawia się zdrowie i higienę.

Czy zdrowo jest spać w jednym łóżku ze zwierzęciem? Odpowiedź jest złożona. Jeszcze do niedawna lekarze przeważnie odradzali spanie ze zwierzętami, powołując się na zaburzenia snu. Dziś jednak kolejne badania wskazują na korzyści, jakie czerpią ludzie wpuszczający pupila do własnego łóżka.

Czy powinieneś wprowadzić ten zwyczaj w swoim domu, czy może przeciwnie - pora wyeksmitować swojego zwierzątko z sypialni?

Zalety spania z psem lub kotem

Badania przywoływane przez weterynarz Jane Sykes na łamach Washington Post i doktora Michaela J. Breusa w Psychology Today wskazują, że spanie z ukochanym pupilkiem w jednym łóżku uspokaja, a więc może polepszać sen.



FOT. KSENIYA OVCHINIKOVA, GETTY IMAGES

Poznaj korzyści i wady spania z psem lub kotem w jednym łóżku i zdecyduj, czy powinieneś wprowadzić ten zwyczaj w swoim domu

Towarzystwo czworonoga w sypialni pomaga zwalczyć koszmary, obniża ciśnienie krwi, w dłuższej perspektywie wzmacnia odporność.

Badania wskazują, że towarzystwo psa lub kota w łóżku szczególnie dobrze wpływa na kobiety i osoby cierpiące na chroniczne bóle.

No i nie od dziś wiadomo, że posiadacze zwierząt, zwłaszcza psów, są statystycznie zdrowsi od osób, które nie mają żadnych zwierząt.

Opieka nad pupilkiem oznacza więcej ruchu, a więc lepsze ogólne samopoczucie i głębszy, zdrowszy sen.

Ciemna strona dzielenia łóżka z pupilkiem

Nie można jednak zignorować lekarzy, którzy wskazują, że spanie ze zwierzętami ma

też poważne wady. Największą jest zaburzenie snu. Zwierzaki w nocy wydają różne odgłosy i poruszają się, co może utrudniać zdrowy odpoczynek.

● Psy chrapią i sapią, a w fazie snu REM, w którą wchodzi częściej niż ludzie, mogą kopać. Zdarza się, że gwałtownie przebudzone psy odruchowo gryzą, co może być niebezpieczne dla dzieci.

● Koty mają zwyczaj ugniatać łapkami osoby, które szczególnie lubią, zwłaszcza gdy te spoczywają akurat w wygod-

nej, horyzontalnej pozycji. Są też bardziej aktywne w nocy - skaczą po meblach, zrzucają różne przedmioty, a wyrzuczone z sypialni potrafią się awanturować: skakać na drzwi i głośno miauczeć.

Właściciele psów i kotów, którzy śpią z nimi w jednym łóżku, czasem układają się - nawet nieświadomie - w niewygodnych pozycjach, by zapewnić komfort pupilowi, a zapominając o własnym, po czym budzą się sztywni i obolali.

Problemem mogą być też reakcje alergiczne na zwierzęta, które w łóżku leżą wyjątkowo blisko swoich opiekunów, i ogólna higiena - czworonogi, zwłaszcza psy, łatwo się brudzą, więc nie należy wpuszczać ich do własnego łóżka bez wcześniejszej kontroli czystości.

Porady dla osób, które chcą spać ze swoimi zwierzętami

By wygodnie i zdrowo spać ze swoim pupilkiem, powinieneś zrobić kilka rzeczy:

● Zadbaj o odpowiednią temperaturę w sypialni. Idealna do spania wynosi ok. 16-18 st. Celsjusza, do 20 st. Pamiętaj, że towarzystwo zwierzęcia, zwłaszcza dużego psa, da ci dodatkowe ciepło. Kiedyś była to ważna korzyść, ale dziś trzeba raczej pilnować, by się nie przegrzać.

● Zapewnij sobie i pupilowi odpowiednio duże łóżko. Każdy ze śpiących powinien mieć wystarczająco dużo miejsca, by wygodnie się ułożyć. Nie powinieneś pozwalać zwierzęciu spać na samym sobie. Dobrym pomysłem jest też zorganizowanie pupilowi alternatywnego legowiska

gdzieś w sypialni, ale poza łóżkiem, by mógł się tam ułożyć, jeśli z jakiegoś powodu zrobi mu się (lub tobie) niewygodnie.

● Dbaj o higienę. Regularnie odrobaczaj swojego zwierzęcia, a przed wpuszczeniem do łóżka przecieraj go wilgotną szmatką (dotyczy to także kotów).

Regularnie kąp psa. Zmieniaj pościel co najmniej raz na tydzień lub częściej, jeśli twój zwierzątko zostawia na niej dużo sierści.

● Zapewnij zwierzątkowi ruch przed snem. Wyprowadź psa lub pobaw się z kotem tuż przed spaniem. Zużycie części energii ułatwi im uspokojenie się i spokojny sen.

Zadbaj, by pies załatwił się przed snem, żebyś nie musiał wypuszczać go na zewnątrz w środku nocy.

Menopauza to nie tylko uderzenia gorąca. Wiąże się też ze zmianami w mózgu

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Menopauza wiąże się ze zmniejszeniem objętości istoty szarej w kluczowych obszarach mózgu, a także ze zwiększonym poziomem lęku i depresji oraz trudnościami ze snem.

Menopauza to etap w życiu kobiety, w którym dochodzi do zaniku miesięczkowania na skutek spadku poziomu hormonów. Najczęściej występuje między 45. a 55. rokiem życia. Towarzystw jej między innymi uderzenia gorąca, pogorszenie samopoczucia, zaburzenia snu. Już wcześniej łączono menopauzę z pogorszeniem funkcji poznawczych: pamięci, uwagi i języka.

Aby łagodzić skutki tego okresu, zwłaszcza objawy depresyjne i problemy ze snem, wielu kobietom zaleca się hormonalną terapię zastępczą (HTZ). W Anglii w 2023 roku z tej formy leczenia korzystało około 15 procent kobiet. Mimo to wiedza na temat wpływu menopauzy oraz późniejszego stosowania HTZ na funkcjonowanie mózgu, zdolności poznawcze i zdrowie psychiczne nadal pozostaje niepełna.

Badacze z uniwersytetu w Cambridge wykorzystali dane zgromadzone w brytyjskim Biobanku, analizując informacje dotyczące blisko 125 tysięcy kobiet. Uczestniczki zaklasyfikowano do trzech grup: kobiet przed menopauzą, kobiet po menopauzie, które nie korzystały z hormonalnej terapii zastępczej (HTZ), oraz kobiet po menopauzie stosujących HTZ.

Oprócz wypełniania ankiet odnoszących się do przebiegu



Już wcześniej łączono menopauzę z pogorszeniem funkcji poznawczych

menopauzy, kondycji psychicznej, jakości snu oraz ogólnego stanu zdrowia część kobiet została poddana ocenie funkcji poznawczych, obejmującej m.in. testy pamięci i szybkości reakcji. Dodatkowo u około 11 tysięcy uczestniczek wykonano badanie rezonansem magnetycznym (MRI), co umożliwiło szczegółową analizę budowy ich mózgów.

Średni wiek wystąpienia menopauzy w badanej grupie wynosił około 49,5 roku. Z kolei kobiety rozpoczynające hormonalną terapię zastępczą miały przeciętnie około 49 lat.

Analiza wykazała, że kobiety po menopauzie częściej niż kobiety przed menopauzą zgłaszały się po pomoc medyczną do lekarza rodzinnego lub psychiatry z powodu objawów lękowych, nerwicowych bądź depresyjnych. Uzyskiwały one także wyższe wyniki w skalach oceniających nasilenie objawów depresji oraz częściej przyjmowały leki przeciwdepresyjne.

Choć w grupie kobiet stosujących HTZ obserwowano większe nasilenie objawów lęku i depresji w porównaniu do kobiet niestosujących tej terapii, pogłębiona analiza wskazała, że różnice te istniały już przed okresem menopauzy. Autorzy badania sugerują, że w części przypadków decyzją o wdrożeniu HTZ mogła być podejmowana z wyprzedzeniem, w oczekiwaniu na możliwe nasilenie dolegliwości menopauzalnych.

Ponadto kobiety po menopauzie częściej zgłaszały problemy ze snem, takie jak bezsenność, skró-

cony czas snu oraz uczucie przewlekłego zmęczenia. Największe nasilenie zmęczenia deklarowały kobiety korzystające z HTZ, mimo że długość snu w tej grupie nie różniła się istotnie od tej obserwowanej u kobiet po menopauzie niestosujących leczenia hormonalnego.

Większość kobiet przechodzi menopauzę i może to być wydarzenie zmieniające życie niezależnie od tego, czy stosują HTZ, czy nie. Zdrowy styl życia - na przykład ćwiczenia, aktywność fizyczna i zdrowa dieta - jest szczególnie ważny w tym okresie, aby złagodzić niektóre z jej skutków. Wszyscy musimy jednak być bardziej wyczuleni nie tylko na zdrowie fizyczne, ale także psychiczne kobiet w okresie menopauzy i rozpoznawać, kiedy zmagają się z problemami. Nie powinno być wstydu w mówieniu innym o tym, przez co się przechodzi, i prośeniu o pomoc - twierdzi dr Christelle Langley z Cambridge University.

Menopauza wydawała się również wpływać na funkcje poznawcze. Kobiety po menopauzie, które nie stosowały HTZ, miały wolniejszy czas reakcji niż kobiety, które jeszcze nie rozpoczęły menopauzy lub stosowały HTZ. Nie było jednak istotnych różnic między tymi trzema grupami, jeśli chodzi o zadania pamięciowe.

Wraz z wiekiem nasz czas reakcji staje się wolniejszy - to po prostu część naturalnego procesu starzenia, który dotyczy zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Wyobraź sobie, że ktoś zadaje ci

pytanie w quizie - chociaż nadal możesz udzielić prawidłowej odpowiedzi jako młoda osoba, młodsze osoby bez wątpienia osiągnęłyby to znacznie szybciej. Menopauza wydaje się przyspieszać ten proces, ale HTZ wydaje się go hamować, nieznacznie spowalniając proces starzenia - przyznała dr Katharina Zühlsdorff z Wydziału Psychologii Uniwersytetu Cambridge. W obu grupach kobiet po menopauzie badacze stwierdzili wyraźne zmniejszenie objętości istoty szarej - części mózgu zawierającej ciała neuronów, kluczowej dla przetwarzania informacji, kontroli ruchu oraz funkcji związanych z pamięcią i regulacją emocji. Zmiany te były szczególnie widoczne w obrębie hipokampa, odpowiadającego za tworzenie i utrwalanie wspomnień, kory entorhinalnej, pełniącej rolę pośrednika w przekazywaniu informacji między hipokampem a innymi obszarami mózgu, a także w przedniej korze oregu, która odgrywa istotną rolę w kontroli emocji, podejmowaniu decyzji oraz utrzymywaniu uwagi.

Obszary mózgu, w których zaobserwowaliśmy te różnice, to te, które są zazwyczaj dotknięte chorobą Alzheimera. Menopauza może sprawić, że kobiety będą bardziej podatne na tę chorobę w późniejszym okresie. Choć nie jest to pełna historia, może to pomóc wyjaśnić, dlaczego obserwujemy prawie dwa razy więcej przypadków demencji u kobiet niż u mężczyzn - dodała prof. Barbara Sahakian, główna autorka badania.



Bliskość drugiej osoby wpływa zarówno na nasze samopoczucie psychiczne, jak i na stan zdrowia

Małżeństwo a ryzyko rozwoju cukrzycy

Marta Siesicka-Osiak
redakcja@stronazdrowia.pl

Eksperti od dawna badają korzyści zdrowotne wynikające z bycia w małżeństwie. W zdecydowanej większości pozostawanie w stałym związku wychodzi na zdrowie szczególnie osobom starszym.

W najnowszym badaniu sprawdzono powiązanie stanu cywilnego i jakości małżeństwa ze średnim poziomem cukru we krwi u seniorów. Czy życie z ukochaną osobą wpłynęło pozytywnie na stan ich zdrowia?

Małżeństwo i konkubinat mają wpływ na poziom cukru we krwi

Na poziom cukru we krwi, a tym samym na rozwój cukrzycy typu 2, ma wpływ wiele czynników, m.in. dieta, aktywność fizyczna, stres i niektóre leki. Naukowcy poszli o krok dalej i sprawdzili, jak na poziom glukozy wpływa bycie w stałym związku.

Badaczki z Uniwersytetu w Luksemburgu obserwowały przez dziewięć lat (od 2004 roku) 3300 osób mieszkających w Anglii, będących w wieku od 50 do 89 lat, które nie chorowały wcześniej na cukrzycę. Wzięły pod uwagę ich:

- stan cywilny,
- wsparcie ze strony współmałżonka,
- napięcia pomiędzy partnerami.

Wyniki badań zostały opublikowane w czasopiśmie medycznym „BMJ Open Diabetes Research & Care”.

Jak się okazuje, bycie w stałym związku było związane ze spadkiem poziomu HbA1c (hemoglobiny glikowanej, monitorowanej w leczeniu cu-

krzycy) o 0,21 procent. Oznacza to, że u badanych występowało mniejsze prawdopodobieństwo zachorowania na cukrzycę typu 2. Wyniki wcześniejszych badań sugerują, że spadek średniej wartości HbA1c o 2,1 proc. zmniejszyłby liczbę nadprogramowych zgonów o 25 proc.

Czy jakość związku ma znaczenie w kontekście naszego zdrowia?

Wraz z wiekiem ilość relacji społecznych zaczyna być ograniczona, a rola partnera życiowego zaczyna mieć dla osób starszych coraz większe znaczenie. Badaczki sprawdziły, czy jakość relacji ma wpływ na poziom glukozy we krwi.

Relacje małżeńskie lub w konkubinacie były odwrotnie proporcjonalne do poziomu cukru we krwi, niezależnie od charakteru wsparcia małżeńskiego lub pojawiających się napięć - powiedziała jedna z autorek badania Katherine Ford i dodała, że osoby samotne powinny otrzymać wsparcie, aby zmniejszyć ryzyko wystąpienia cukrzycy.

Co ciekawe, Paul Dolan z London School of Economics w swojej książce „Happy Ever After” opublikował wyniki ankiety, z której wynikało, że żonaci mężczyźni żyją dłużej i są zdrowsi, ale w przypadku kobiet sytuacja wygląda odwrotnie - to wolne panie są szczęśliwsze od zamężnych koleżanek i tych, które zostały matkami. Zakłada się także, że to singielki będą żyły dłużej.

Mając to na uwadze, warto zadbać o to, aby związek był równie wartościowy dla obu stron, a kobiety czerpały z niego tyle samo dobrego, co panowie.

WARTO WIEDZIEĆ

Hormonalna

terapia menopauzalna

Przez wiele lat hormonalna terapia menopauzy była postrzegana jako ryzykowna. Tymczasem najnowsze badania oraz stanowiska międzynarodowych towarzystw medycznych pokazują coś zupełnie innego: dla zdecydowanej większości kobiet terapia hormonalna jest bezpieczna i może przynieść realne korzyści zdrowotne, nie tylko poprawiając komfort życia, ale także wspierając układ sercowo-naczyniowy, kośtny czy metaboliczny.

Najpierw stracił ojca, później syna. Próbowano wymazać jego zasługi i odebrać praktykę

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Prof. dr hab. n. med. Michał Zembala, wybitny polski kardiochirurg, w szczerej rozmowie ze Stroną Zdrowia.

Katarzyna Wąs-Zaniuk, Strona Zdrowia: W młodości ważne miejsce w Pana życiu zajmowała muzyka. Chodził Pan do szkoły muzycznej, grał na fortepianie, był Pan także zafascynowany grą na gitarze. Jakie cechy charakteru i umiejętności ukształtowała w Panu ta muzyczna droga?

Prof. dr hab. n. med. Michał Zembala: Dziś coraz mocniej chcę wrócić do tej pasji, prawdziwego sposobu wyrażenia emocji, zrozumiałego dla wszystkich bez wyjątku. Muzyka, prócz technicznej strony, niesie ze sobą ogromny przekaz. Inspirowany twórczością, muzycznym geniuszem twórców balansowałem między melancchią i samoalienacją Watersa, a przestrzenną wirtuozerią gitary Gilmoura. Czy coś z tego pomogło w drodze lekarza? Muzyka Floydów jest ze mną po dziś dzień, podobnie jak progressive house i jego arabskie odmiany.

W latach 2018-2022 pełnił Pan funkcję ordynatora Oddziału Kardiochirurgii, Transplantacji Serca i Płuc oraz Mechanicznego Wspomagania Krążenia w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrzu. W tamtym czasie udało się osiągnąć rekordową liczbę przeszczepień serca w Polsce. Co zdecydowało o tym sukcesie?

To był dobry czas. Wspominam te lata zarówno z nostalgią, jak i dumą. To czas, w którym nie tylko zanotowaliśmy imponujący wzrost wykonanych transplantacji serca, ale również spektakularną poprawę wyników leczenia zarówno w wymiarze wczesnym, jak i odległym. Całość tej zmiany została przez nasz zespół szczegółowo opisana i opublikowana.

Jak wspomina Pan pracę z własnym ojcem, profesorem Marianem Zembalą?

Praca z ojcem bywała trudna, zawsze jednak opierała się na szacunku i zrozumieniu, bo mimo wielu płaszczyzn niezgody jedna pozostawała zawsze zgodna - dobro chorego. Do tego w finale odwoływał się każdy spór, do pytania: „Co byłoby najlepsze dla tego chorego czy dla tej chorej? Jakiego rozwiązania? Moje czy twoje?”. Ojciec był człowiekiem wymagają-



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE PROF. M. ZEMBALI

Michał Zembala: Empatia, rozumiana jako umiejętność odczuwania i współprzeżywania emocji czy spojrzenia drugiego człowieka, powinna być fundamentem pracy lekarza

cym, nieraz apodyktycznym, ale w głębi niezwykle dobrym, uczynnym, pozbawionym załości czy zazdrości, zawsze stającym po stronie słabszego.

W pracy kardiochirurga niewątpliwie zdarzają się sytuacje wymagające szybkiego reagowania i podejmowania trudnych decyzji. Czy może Pan podzielić się historią najtrudniejszego zabiegu?

Rzeczywiście, kardiochirurgia, podobnie jak inne specjalności zabiegowe, wymaga szybkich decyzji. Szybkich i chciałoby się powiedzieć - zawsze trafnych. Chirurg myśli algorytmicznie: tak - nie. Każda z tych dwóch ścieżek dzieli się na kolejne i kolejne. Za każdą decyzją stoi jednak odpowiedzialność, każda, przynajmniej w założeniu, jest elementem wcześniejszej podjętej strategii. Tych trudnych zabiegów było sporo. Jednak w kardiochirurgii „najwyższego ryzyka” techniczne umiejętności chirurga są wtórne do umiejętności pracy zespołu anestezyjologów, fizjoterapeutów, dietetyków i pielęgniarek. I paradoksalnie, nie tyle do technicznych umiejętności tegoż zespołu, co do osobistego i intelektualnego zaangażowania każdego z jego członków. W tym tkwi zarówno piękno zawodu, jak i jego przekleństwo. W tej zależności od zaangażowania innych. W tym też tkwi największa trudność szefa kardiochirurgii:

w stworzeniu koherentnego, spójnego, zaangażowanego zespołu, którego podstawą działania jest wspólne zaufanie.

Jakie przeciwwskazania medyczne mogą uniemożliwić przeprowadzenie przeszczepu serca?

Pierwszym, podstawowym, jest skrajnie ciężki stan chorego, który z uwagi na choroby dodatkowe lub stan ogólny w zgodnej opinii specjalistów nie rokuję przeżycia. To trudna decyzja, którą zespół musi podjąć wspólnie. Dalej, mówiąc już o tych książkowych, jest utrwalone nadciśnienie płucne, czyli stan, w którym na skutek choroby serca lub płuc doszło do tak istotnej przebudowy drobnych naczyń krwionośnych, że stanowią one wysoki opór dla tłoczącej doń krew prawej komory serca. Trzecim - aktywna lub niedawno przeżyta choroba nowotworowa lub układowa, która zgodnie z jej naturalną, znaną nam historią, w istotny sposób wpłynie na przeżycie chorego. Kontrowersyjnym, i tutaj muszę się chwilę zastanowić, jest wiek chorego. Choć zawsze byłem przeciwnikiem stawiania tej bariery, uznając ją za arbitralną, to jednak muszę się zgodzić, że starsi biorcy (powyżej 65. roku życia) przechodzili zabieg przeszczepienia gorzej, a ich rehabilitacja zwykle była długa, żmudna, obciążona ryzykiem niepowodzenia. Po-

wodem nie jest wiek sam w sobie, a zaawansowanie chorób towarzyszących.

Czy w pracy kardiochirurga zetknął się Pan z procedurami, które w innych krajach są dozwolone lub standardowe, a w Polsce nie można ich przeprowadzać?

Nie. Muszę przyznać, że kardiochirurgia polska jest na dobrym, europejskim poziomie, jeśli chodzi o możliwości techniczne, wyposażenie sal operacyjnych, dostępność do technologii medycznych. Czego brakuje? Otwartości w raportowaniu wyników, bo to zawsze rodzi podejrzenia, że coś jest zatajone. Tym czymś w medycynie zawsze pozostaje jakość. A dobra jakość zawsze się obroni.

Prowadzi Pan własny kanał o nazwie „O sercu inaczej” na platformie YouTube.

Czy jego głównym celem jest przede wszystkim edukacja pacjentów, czy również budowanie rozpoznawalności i docieranie do szerszego grona osób zainteresowanych konsultacją? Program „O sercu inaczej” powstał przede wszystkim z potrzeby przekazania informacji choremu w sposób zrozumiały, przystępny i taki bardziej ludzki. Od zawsze uważałem, że świadomy pacjent, znający istotę swojej choroby, sposoby jej leczenia, możliwe powikłania i rokowanie, to najlepszy pa-

cjent z jakim lekarz ma przywilej rozmawiać. Już sam fakt, że tak świadomy pacjent wybiera właśnie takiego, a nie innego lekarza, jest wyróżnieniem. Taki chory czy chora ma zupełnie inne oczekiwania, zupełnie inną świadomość choroby, co sprawia, że podnosi poziom rozmowy z lekarzem na zupełnie inny poziom - zarówno zaufania, jak i wiedzy.

W 2025 roku objął Pan funkcję Kliniki Kardiochirurgii Wojskowego Instytutu Medycznego - Państwowego Instytutu Badawczego z jasno zdefiniowanym planem rozwojowym, obejmującym m.in. integrację działalności klinicznej i naukowo-badawczej oraz rozwój nowoczesnych technologii czy kardiochirurgii robotycznej. Jakie zadania ma Pan do wykonania w najbliższych miesiącach?

To prawda. Dziękuję panu generałowi, profesorowi Gielera-kowi, za zaufanie, ale i za odważną wizję rozwoju medycyny sercowo-naczyniowej w szpitalu na Szaserów. Kardiochirurgia współczesna jest sztuką mocnego współdziałania z interwencyjną kardiologią, której rozwój po wielokroć wyprzedził już dynamikę innowacji w kardiochirurgii. Stąd i nakreślona strategia rozwoju Kliniki Kardiochirurgii WIM jako ośrodka specjalizującego się w chirurgii małoinwazyjnej, precyzyjnej, endoskopowej, endowaskularnej i robotycznej. Chcemy leczyć nowoczesnie, ale przede wszystkim bezpiecznie, z troską o chorego. Działalność naukowo-badawcza rozpoczęła się jeszcze w ubiegłym roku wraz z uruchomieniem pierwszego badania klinicznego. Zaczęliśmy udział w międzynarodowym rejestrze, a w przygotowaniu są kolejne projekty.

Przygotowując się do wywiadu, rozmawiałam z lekarkami pracującymi w szpitalach. Zapytałam, czy kiedykolwiek spotkały się z zachowaniami seksistowskimi, dyskryminacją ze względu na płeć lub lekceważeniem ze strony kolegów lekarzy. Odpowiedzi były twierdzące. Okazuje się, że podteksty seksualne czy zadawanie pytań w stylu: „Po co kobieta pcha się na męską specjalizację?” to wciąż chleb powszedni w wielu polskich placówkach medycznych. Proszę powiedzieć, jaka byłaby Pana reakcja, gdyby do podobnych incydentów doszło na terenie kierowanej przez Pana placówki?

Siłą zespołu, prócz kompetencji jego członków, jest ich różno-

rodność. W moim zespole pracują z równym zaangażowaniem kobiety, mężczyźni, osoby homoseksualne jak i neuronienormatywne, o różnych poglądach politycznych i religijnych. Ważne jest, by grupa nauczyła się dostrzegać w tym wartość - dobro. Jeden incydent tego typu zasługuje na stanowcze zwrócenie uwagi i indywidualną rozmowę, bo ona jest podstawą zrozumienia postaw i zachowań. Ponowne zdarzenie uznałbym za niedopuszczalne i wymagające stosownych kroków dyscyplinarnych.

Wielu pacjentów oceniło Pana na Znanym Lekarzu jako bardzo empatycznego. Do czego potrzebna jest empatia w pracy lekarza?

Empatia, rozumiana jako umiejętność odczuwania i współprzeżywania emocji czy spojrzenia drugiego człowieka, powinna być fundamentem pracy lekarza, którego misją jest nieść pomoc bliźniemu. Nie sposób leczyć, nie umiając choć na moment spojrzeć oczami leczonego. Nie mówię o nadmiernym, nieraz paraliżującym współprzeżywaniu choroby, a o umiejętności patrzenia na problem z perspektywy chorego. Do zrozumienia jego czy jej lęków, obaw, niepewności i umiejętności ich zarządzania.

Jest Pan człowiekiem, który próbował wyciągnąć własne dziecko z uzależnienia. Co pomogło Panu przetrwać najtrudniejsze momenty po śmierci syna - Mateusza?

Ostatnie trzy lata były dla mnie wyjątkowo trudne. Po stracie ojca próbowałem wielokrotnie podważyć moją reputację jako lekarza i człowieka, wymazać wcześniejsze zasługi i odebrać mi możliwość praktykowania medycyny transplantacyjnej, którą kochałem. Tragedia mojego syna była jak kamień, który przygniótł, tego ciągłego wstawiania palce. Jestem katolikiem, ale bliska jest mi także symbolika obecna w innych religiach. Opowieść o drodze, na której człowiek upada pod ciężarem życia, a mimo to wstaje i idzie dalej, czasem z pomocą nieznanego, czasem dzięki bliskim, stała się dla mnie ważnym punktem odniesienia. Przetrawiałem, bo wierzę w głęboki sens drogi, tego ciągłego wstawiania. Nie w jej męczeństwo, lecz w nagrodę życia ponad czasem z tymi, którzy odeszli. To poczucie łączności z ojcem i synem, wsparte miłością mojej rodziny, jest ogromną siłą.

PYTANIA I ODPOWIEDZI SPECJALIŚCI ODPOWIADAJĄ NA NURTUJĄCE WAS PYTANIA

PLASTRY ZDROWOTNE

Czym są plastry zdrowotne?

W dzisiejszym świecie wellness plastry zajmują szczególne miejsce. Nie są lekami, nie są prawdziwymi urządzeniami medycznymi, ale nie są też zwykłymi kosmetykami. Funkcjonują w niejednoznacznej przestrzeni alternatywnego wellness - obszaru, który składa wielkie obietnice przy minimalnych wymaganiach. Nie trzeba zmieniać nawyków ani zatrzymywać się na chwilę: wystarczy przykleić plaster i iść dalej. Ich przekaz jest bezpośredni, uspokajający, często emocjonalny. Mówią o energii, równowadze, spokoju, koncentracji. Obrazy krążące w internecie również przyczyniają się do wzmocnienia tego wizerunku. Kiedy celebryta zostaje sfotografowany z plastrem „antystreso-

wym” na ramieniu lub na nadgarstku, efekt jest natychmiastowy. Zdarzyło się to również niedawno, a sprawa została przeanalizowana przez artykuł Fielding Graduate University, który podkreślił kluczową kwestię: widoczność w mediach zwiększa zaufanie do produktu, ale nie mówi nic o jego rzeczywistej skuteczności. Fakt, że znana osoba nosi plaster, nie jest dowodem naukowym, ale działa na poziomie psychologicznym, normalizując i czyniąc ten gest pożądanym.

Co nauka mówi o wchłanianiu przez skórę?

Kluczową obietnicą plastrów zdrowotnych jest mechanizm przenikania przez skórę - założenie, że zawarte w nich substancje mogą przedostać się do organizmu. Tego typu rozwiązania są znane medycynie

od lat, jednak skuteczność tej metody jest możliwa wyłącznie w ściśle określonych warunkach. Plastry nikotynowe czy hormonalne to efekt dekad badań, prób klinicznych i rygorystycznych regulacji. Zawarte w nich związki są starannie selekcjonowane, tak by mogły pokonać wyjątkowo wymagającą i selektywną barierę, jaką stanowi ludzka skóra. W przypadku plastrów wellness zmienia się dyskurs. Witaminy, ekstrakty roślinne, adaptogeny i minerały nie mają takich samych właściwości chemicznych, jak leki przeznaczone do wchłaniania przez skórę. Różne badania naukowe, w tym te cytowane również przez „National Geographic”, wskazują, że skóra

jest znacznie bardziej skuteczna w blokowaniu wnikania substancji niż w ich przepuszczaniu. To sprawia, że jest mało prawdopodobne, aby wiele z deklarowanych składników faktycznie dotarło do krwioobiegu w znaczących ilościach. Badania porównawcze wykazały również, że plastry witaminowe nie zapewniają takich samych poziomów składników odżywczych, jak suplementacja doustna. Interesującym faktem jest jednak to, że wiele osób nadal zgłasza uczucie korzyści. Wchodzi tu w grę często niedoceniany aspekt. Lepsze samopoczucie nie zawsze wiąże się z mierzalną zmianą w organizmie. Efekt placebo



jest rzeczywistą, udokumentowaną reakcją i nie należy go mylić z poglądem, że „wszystko jest fałszywe”. Jeśli dana osoba odczuwa większy spokój lub koncentrację po zastosowaniu plastra, to uczucie to naprawdę istnieje, nawet jeśli nie jest związane z wchłanianiem deklarowanego składnika. Analiza Fieldinga wyjaśnia to jasno: akt dbania o siebie, zwłaszcza gdy jest widoczny i świadomy, może wpływać na stan emocjonalny. Plastry stają się zatem rodzajem fizycznego przypomnienia. Są tam, na skórze, aby przypomnieć ci, że robisz coś, aby poczuć się lepiej. W tym sensie funkcjonują bardziej jako narzędzia psychologiczne niż rozwiązania fizjologiczne. Jest jeszcze jeden element, którego nie należy ignorować: te plastry mogą być widoczne, a w świecie społecznym liczy się to, co widzisz. Noszenie ich

komunikuje troskę o własne samopoczucie, inwestowanie w siebie, przynależność do pewnej idei zdrowia.

Czy plastry działają?

Długotrwały stres, chroniczne zmęczenie czy problemy z koncentracją rzadko są przypadkowe - częściej wynikają z trybu życia, warunków pracy, relacji z innymi czy braku snu. W tym sensie plastry zdrowotne trafiają w autentyczną potrzebę, lecz odpowiadają na nią w formie szybkiego, indywidualnego i komercyjnego gestu. Nie muszą być całkowicie nieskuteczne, ale nie stanowią też rozwiązania na miarę składanych obietnic. Na obecnym etapie wiedzy naukowej zalecana jest ostrożność: brakuje rzetelnych, niezależnych badań klinicznych, które jednoznacznie potwierdzałyby ich biologiczne działanie.

Poznaj zdrowotną moc soczewicy

Redakcja Strony Zdrowia
redakcja@stronazdrowia.pl

Przez długi czas soczewica uchodziła jedynie za sycący dodatek, dziś jest gwiazdą zdrowej kuchni. Te rośliny strączkowe to prawdziwe bomby białkowe i sprzymierzeńcy klimatu.

Kiedy myślimy o soczewicy, często czujemy w nosie zapach gulaszu babci albo mamy przed oczami egzotyczne obrazy indyjskich targowisk.

- Wielu konsumentów sądzi, że soczewica pochodzi z Indii lub z krajów orientalnych - mówi Anika Holtey, niemiecka przedstawicielka targowa kanadyjskiej soczewicy. - Tymczasem to Kanada jest największym jej eksporterem na świecie. Indie w dużej mierze zużywają własne zbiory.

Niemcy importują rocznie około 40 000 ton soczewicy. Około 25 procent pochodzi z Kanady. Przede wszystkim z prowincji Saskatchewan, położonej w sercu kraju i znanej z rozległych prerii. Ta przestrzeń jest potrzebna, ponieważ soczewica uprawiana jest w ramach zrównoważonego płodozmianu wraz z innymi zbożami, co oznacza mniej chwastów i mniej chorób. Poza tym soczewicę wysiewa się jako siew bezpośredni, czyli gleba między zbiorami nie jest orana - chroni to przed erozją i sprzyja bioróżnorodności.

Nie tylko to sprawia, że soczewica jest atrakcyjna w diecie przyjaznej klimatowi: rośliny wiążą azot w glebie. To oszczędza nawozy azotowe. Według



Soczewica sprawdza się jako treściwy i pożywny zamiennik mięsa. Te rośliny strączkowe to prawdziwe bomby białkowe i sprzymierzeńcy klimatu. Pod względem zdrowotnym wszystkie soczewice grają w najwyższej lidze

Holtey soczewica ma wręcz ujemny bilans CO₂, ponieważ magazynuje w glebie więcej dwutlenku węgla niż uwalnia się przy jej uprawie.

Soczewicę uprawiają także niemieccy rolnicy - ponownie, bo w latach 60. XX wieku na Jurze Szwabskiej, gdzie „soczewica ze spätzlami” uchodzi w końcu za danie narodowe, soczewica była niemal wymarła. Uprawa tej „potrawy biedoty” była pracochłonna.

Import był tańszy. - Soczewica z Jury zaginęła w dobrobycie - mówi rolnik ekologiczny Franz Häußler.

Jest on częścią spółdzielni około 150 rolników ekologicznych, którzy przywracają do życia tę starą roślinę uprawną i opowiada „Sagę o Alb-Leisa”, przy czym Leisa to szwabskie słowo na soczewicę. Sama saga ma niemal kryminalny charakter.

Na początku lat 80. małżeństwo nauczycieli Hildrun i Woldemar Mammel zrezygnowało z pracy, ponieważ jako samowystarczalni rolnicy chcieli m.in. uprawiać soczewicę. Jednak stare nasiona soczewicy z Jury zniknęły.

Decydująca wskazówka prowadziła do Rosji. - W banku

genów Instytutu Wawilowa w Petersburgu przechowywano jeszcze kilka ziarenek. Tam zaopiekowali się starymi odmianami i podarowali nam garść - opowiada Häußler.

Zbiór jest pracochłonny: soczewica nie rośnie samodzielnie, potrzebuje rośliny podporowej, takiej jak lnicznik siewny lub jęczmień, po której może się piąć. Po zbiorze mieszkankę trzeba rozdzielić, oczyścić i wysuszyć, jednak wysiłek się opłaca ze względu na smak.

- Soczewica z Jury jest raczej jędrna, nie rozgotowuje

WAŻNE

Przygotowanie soczewicy

- Mycie: przed gotowaniem zawsze przepłukać soczewicę na sicie pod zimną wodą, aby usunąć brud i kurz.
- Aromatyczne połączenia: soczewica dobrze znosi wyrazistych partnerów. Pfannebecker poleca łączenie jej z łososiem lub fetą w sałatce. Zimą świetnie sprawdzają się treściwe soczewice w sosie śmietanowo-musztardowym.
- Dobre zestawienia: aby zwiększyć biologiczną wartość białka roślinnego, najlepiej łączyć soczewicę z pełnoziarnistymi produktami zbożowymi, np. z pieczywem, ryżem lub z jajkiem.
- Strawność: osoby wrażliwe powinny podczas gotowania używać przypraw takich jak kminek, koper włoski lub imbir.
- Spożywanie na surowo: nigdy! Surowe rośliny strączkowe zawierają substancje trudno przyswajalne, częściowo trujące. Zawsze muszą być ugotowane. Soczewica z puszki jest już wstępnie ugotowana.
- Sól i kwas: rośliny strączkowe można solić już podczas gotowania. Nie wydłuża to czasu gotowania ani nie powoduje, że pozostaną twarde. Uwaga: ocet lub sok z cytryny rzeczywiście powinny trafić do garnka dopiero na samym końcu, ponieważ mogą spowolnić proces gotowania.
- Moczenie: soczewicy nie trzeba konieczności moczyć, ale może to poprawić jej strawność i skrócić czas gotowania.

się na papkę i ma orzechowy, ziemisty aromat - zachwyca się Häußler.

Niezależnie od tego, czy z Kanady, czy z Jury Szwabskiej - pod względem zdrowotnym wszystkie soczewice grają w najwyższej lidze.

- Soczewica to prawdziwy pakiet wartości odżywczych - mówi Inga Pfannebecker. Książka kucharska tej kucharki i dietetyczki, „Linsen, Kichererbsen & Co.”, pokazuje, jak pysznie można ją przyrządzić.

Zwłaszcza w czasach rosnących cen żywności soczewica jest niedrogą alterna-

tywą dla mięsa i sera. Wcale nie trzeba od razu zostawać wegetarianinem. Pfannebecker poleca „rozciąganie” dań mięsnych - na przykład w klopsikach czy sosie bolońskim można do 50 procent mielonego zastąpić czerwoną soczewicą.

Ponieważ soczewica działa jak gąbka na smak, wchłania aromaty i w gotowym daniu prawie nie rzuca się w oczy. Efekt: mniej tłuszczu, mniej cholesterolu, więcej błonnika i - oczywiście - niższe koszty. Do tego dochodzą żelazo, cynk i witaminy z grupy B.

MISTRZOWIE HANDLU. Wybieramy Pośrednika Nieruchomości Roku

Katarzyna Adamczyk
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Za nami drugi tydzień emocji związanych z głosowaniem w plebiscycie Mistrzów Handlu. Wasze głosy wędrują między innymi do pośredników nieruchomości. To bardzo ważna kategoria - i w akcji, i w życiu.

Zakup lub sprzedaż nieruchomości to jedna z najważniejszych decyzji w życiu. Właśnie dlatego rola pośrednika nieruchomości ma tak duże znaczenie i zasługuje na wyróżnienie. Klienci nominowali do nagród osoby, które zajmują się ofertami i formalnościami, ale wiedzę o rynku łączą z umiejętnością słuchania i tłumaczenia

zawiłych procedur w prosty sposób. Zostali nominowani, bo ich zaangażowanie zostało zauważone przez klientów!

W Mistrzach Handlu kategoria Pośrednik Nieruchomości Roku zwraca uwagę właśnie na tych, którzy swoją codzienną pracę budują relacje oparte na uczciwości i profesjonalizmie - mówi dziennikarka

pisząca o akcji Katarzyna Borek, dodając: - Poniżej przedstawiamy sylwetki dwóch pośredników nieruchomości uczestniczących w tegorocznej edycji akcji. Historie uczestników najlepiej pokazują, jak wygląda ten zawód w praktyce. To oni swoją codzienną pracą budują zaufanie i pomagają nam podejmować decyzje na lata.



Uczestniczył już w kilku tysiącach transakcji

Adam Jakubczak (AJ Promotion - Twoje biuro nieruchomości, Łódź) z branżą związany jest od blisko 15 lat, a - jak podkreśla - największą wartością Jego pracy są relacje z klientami oraz zaufanie, które buduje przez lata.

- Największą satysfakcję daje mi zaufanie klientów, którzy często do mnie wracają i polecają mnie swoim znajomym - zaznacza. Każdą transakcję traktuje jako indywidualną historię, niosącą ze sobą emocje i odpowiedzialność. - Świadomość, że mogę przeprowadzić kogoś spokojnie przez często stresujący proces i realnie pomóc, sprawia, że mimo wyzwań każdego dnia chcę robić to dalej - dodaje. W swojej karierze uczestniczył już w kilku tysiącach transakcji, jednak szczególnie zapadła Mu w pamięć sytuacja, w której klienci byli bli-



szy rezygnacji z zakupu wymarzonego mieszkania z powodu nagłych problemów formalnych. Konieczne były liczne rozmowy, negocjacje oraz współpraca z prawnikiem i bankiem, często poza standardowymi godzinami pracy. - Moment, w którym klienci odebrali klucze, najlepiej pokazuje, że ta praca to nie tylko prezentowanie ofert, ale realna odpowiedzialność za ludzi i ich decyzje - podkreśla. Adam Jakubczak zwraca również uwagę na znaczenie właściwego przygotowania nieruchomości do sprzedaży. - Warto spojrzeć na nieruchomość oczami kupującego. Kluczowe są porządki, neutralna aranżacja i dobre pierwsze wrażenie - mówi. Jak zaznacza, nawet drobne zmiany, takie jak odświeżenie ścian, naprawa usterek czy lepsze oświetlenie, mogą znacząco wpłynąć na odbiór oferty i jej cenę.

Udany deal smakuje lepiej niż piątek po pracy - mówi

Daniel Cichocki (Glicner Nieruchomości, Rawa Mazowiecka) podkreśla, że Jego praca to przede wszystkim emocje, odpowiedzialność i ogromna satysfakcja z pomagania klientom w realizacji ich planów.

- Największą frajdę daje mi zmiana stresu w uśmiech i doprowadzenie tego do podpisu na umowie - mówi. Zwraca uwagę, że każda transakcja to dla Niego nowa historia i brak rutyny, a poczucie, że robi coś naprawdę ważnego, daje Mu motywację do działania. - Udany deal smakuje lepiej niż piątek po pracy - dodaje. Szczególnie bliska jest Mu historia młodego małżeństwa, które kupiło swoje nowe mieszkanie. - Pokazuje to, że warto stawiać sobie cele i dążyć do ich realizacji - podkreśla.



Daniel Cichocki zaznacza, że kluczowe w sprzedaży nieruchomości jest odpowiednie przygotowanie lokalu. - Przede wszystkim warto przygotować nieruchomość w taki sposób, w jaki sami chcielibyśmy w niej mieszkać lub ją oglądać - podkreśla. Jak dodaje, swoją pracę wykonuje z pełnym zaangażowaniem, wykorzystując doświadczenie oraz dbając o każdy detal. - Największą satysfakcję daje mi zadowolenie Klientów i ich zaufanie - podsumowuje.

Podkreśla również, że w swojej pracy szczególnie ceni kontakt z ludźmi oraz możliwość towarzyszenia im w realizacji ważnych życiowych planów. Jak zaznacza, zaangażowanie i indywidualne podejście do każdej transakcji pozwalają Mu budować relacje oparte na zaufaniu, które stanowią dla Niego największą wartość w codziennej pracy.

Liderzy w skali województwa we wszystkich kategoriach

SPRZEDAWCA ROKU

1. Halina Kupis, Spółdzielczy Dom Handlowy Central, Łódź
2. Anna Dybalska, Sklep spożywczy u Bułgara, Łask
3. Iwona Wójcik, Lewiatan, Prusicko

FLORYSTA ROKU

1. Agnieszka Kołodziej, Aga Flowers, Sieradz
2. Sylwia Bogusz, Pracownia florystyczna Narcyzek, Opoczno
3. Paulina Kozłowska, Cuda Wianki, Pabianice

POŚREDNIK NIERUCHOMOŚCI ROKU

1. Iwona Kutarba, WGN Nieruchomości, Pajęczno
2. Karolina Stępień, Biuro Nieruchomości Północ, Radomsko
3. Adam Jakubczak, AJ Promotion - Twoje biuro nieruchomości, Łódź

SKLEP ROKU - RÓŻNE BRANŻE

1. Hortensjowy Ogród, Chrzęstawa 11A
2. Sklep Medyczny Monika Łondka-Kaszyk, Pabianice, Orla 42
3. Grot delikatesy mięsne, Zdurska Wola, Łaska 77

KWIACIARNIA ROKU

1. Kwiaciarnia Agnieszka Antos, Jaruzal 75
2. Kwiaciarnia Przy Rondzie, Ksawerów, Wschodnia 83A
3. Kubeczek Kwiatów, Łódź, Łagiewnicka 54/56

BUTIK ROKU

1. Olala Fashion, Poddebice, Targowa 7
2. Butik Patroom, Tomaszów Mazowiecki, Witosa 52
3. Stylowy Zakątek K-Jarych, Wieruszów, Warszawska 4A

SKLEP Z ARTYKUŁAMI DLA DZIECI ROKU

1. Brzdąc & Świat Mody, Tomaszów Mazowiecki, Stolarska 31

SKLEP Z BIŻUTERIĄ I SALON JUBILERSKI ROKU

1. Pracownia mozaiki. Alicja Brewińska, Łódź, Przedzalniana 57
2. Antonea, Łódź, Ogrodowa 4
3. Veroni Biżuteria 316L, Pabianice, Nawrockiego 17

DORADCA UBEZPIECZENIOWY/FINANSOWY ROKU

1. Bartłomiej Nowicz, Nationale Nederlanden, Łódź
2. Agnieszka Mistygacz, OPIEKUN Ubezpieczenia, Łódź
3. Michał Redzynia, PROFIT FINanse I UBEZPIECZENIA Sp. z o.o., Łódź

EKO SKLEP ROKU

1. Za Miedzą Delikatesy Ekologiczne, Łódź, Piotrowiczowej 12
2. Stary Sad Ekio, Łódź, Sąddecka 44/2
3. Natura I Zdrowie, Łódź, Żabia 16/1

SALON OPTYCZNY ROKU

1. Optyka okularowa Zdzisława Szalkiewicz, Łódź, Lutomska 26
2. Ośrodek Korekcji Wzroku, Łódź, Próchnika 1
3. Twój Optyk Przemysław Socha, Rawa Mazowiecka, Piłsudskiego 16

Pełne aktualne wyniki głosowania znajdziesz na:

www.dzienniklodzki.pl/handel

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52

Przez internet: [ibo.polskapress.pl](#)

W Biurze Reklamy:

Kierownik działu ogłoszeń: Magdalena Śliwińska,

m.sliwinska@polskapress.pl

tel. 502 499 114

ŁÓDŹ, ul. ks. Skorupki 17/19, tel. 502 499 448, 502 499 127

RUBRYKI I PODRUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH									
NIERUCHOMOŚCI • mieszkania - sprzedam • mieszkania - kupię • mieszkania - do wynajęcia • mieszkania - wynajmę • mieszkania - zamienię • domy - sprzedam • domy - kupię • domy - do wynajęcia • domy - wynajmę • domy - zamienię • lokale użytkowe - sprzedam • lokale użytkowe - kupię	• lokale użytkowe - do wynajęcia • lokale użytkowe - wynajmę • lokale użytkowe - zamienię • działki, grunty - sprzedam • działki, grunty - kupię • gospodarstwa • garaże • pośrednictwo • inne • bank stancji HANDLOWE • AGD • RTV	• elektronika, komputery • telefony • car audio • antyki • kolekcjonerstwo, sztuka • jubilerstwo • filmy, muzyka • foto, książki • instrumenty muzyczne • lombardy • sport i rekreacja • maszyny urządzenia • materiały budowlane • materiały opałowe	• tekstylia, odzież • dla dziecka • meble • inne MOTORYZACJA • samochody osobowe • ciężarowe, dostawcze • busy autobusy • rolnicze • przyczepy, naczepy • zabytkowe • uszkodzone, rozbite • motocykle • części i akcesoria	• zamienię • motofinanse • motousługi • inne FINANSE BIZNES • kredyty, pożyczki • usługi finansowe • usługi prawne • biura rachunkowe • ubezpieczenia • oferty • inne NAUKA • szkoły • kursy/szkolenia	• języki obce • korepetycje • inne PRACA • zatrudnię • urzędy pracy • szukam pracy • inne ZDROWIE • apteki • pomoc całodobowa • chirurgia • ginekologia • internia • neurologia	• pediatria • psychologia • psychiatria • stomatologia • urologia • inne specjalizacje • przychodnie, kliniki • laboratoria • zabiegi • opieka • sprzęt medyczny • uroda • inne USŁUGI • agd rtv foto • budowlano-remontowe	• instalacyjne • biurowo - projektowe • komputerowe • krawiectwo • montażowe • ogrodnicze • porządkowe • przeprowadzki • reklamowe • stolarskie • radio taxi • transportowe • rozrywka • uroczystości • zabezpieczające • inne TURYSTYKA • agroturystyka • kraj • świat • biura podróży • obozy i kolonie • wycieczki • przewozy • inne ZWIERZĘTA • lecznice • usługi • inne MATRYMONIALNE • RÓŻNE	KOMUNIKATY • ŻYCZENIA/PODZIĘKOWANIA • GASTRONOMIA • dania na telefon • usługi • inne • ROLNICZE • maszyny rolnicze • ogrodnictwo • plody rolne • zwierzęta hodowlane • inne • TOWARZYSKIE • USŁUGI KAMIENIARSKIE • USŁUGI POGRZEBOWE	

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

DOMY - SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę o powierzchni 1200 m² zabudowaną 2 budynkami mieszkalnymi i budynkiem gospodarczym w Łodzi Andrzejowie. tel.603-165-001.

Praca

ZATRUDNIĘ

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Podkonice Duże tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający z gr. niepełnosprawności Radomsko, tel. 668 085 925

Usługi

OGRODNICZE

CIĘCIE drzew, rębak, karczowanie, Rozbiórki, koparki, podnośnik, 502-061-012, 513-149-330

ZAKŁADANIE trawników, koszenie, hydrosiew, karczowanie działek, 502-061-012, 513-149-330

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

0 - 2h. Pożyczka lombardowa, 42-658-86-44

Rollnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

AUTOREKLAMA

Polecamy →

sk

strona KOBIECI

O kobietach i dla kobiet

stronakobiet.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.
Bez wychodzenia
z domu.

ibo.polskapress.pl

Jesteśmy teraz mądrzejsi, uważniejsi i staramy się unikać konfliktów

Piosenkarka Urszula w Plejadzie o nowym otwarciu w swym małżeństwie z młodszym od niej o 24 lata Tomaszem Kujawskim Fot. Sylwia Dąbrowa



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 22

Małgorzata Rozenek o duchowości w samotności
Celebrytka w wywiadzie dla podcastu „Rachunek sumienia” otworzyła się na temat religijności. – Nie mam wątpliwości co do tego, że Bóg istnieje – powiedziała. Dodała jednak, że nie wychowuje synów w wierze, ponieważ „ma problem z przeżywaniem wspólnotowo duchowości” i jej zdaniem powinno się to odbywać w samotności.



Bez urazy Polsat, 20:00

Maddie jest nieodpowiedzialną 32-latką, która odpowiada na ogłoszenie w serwisie Craigslist. Zamieścili je nadopiekuńczy rodzice pewnego chłopaka. Przez Internet poszukują dziewczyny na randkę dla nieśmiałego syna. W ten sposób chcą pomóc mu nabrać pewności siebie przed rozpoczęciem studiów.

U Pana Boga w ogródku TVP Polonia, 20:50

Do miasteczka Królowy Most agenci CBS przywożą gangstera Jerzego Czapkę, świadka koronnego w procesie przeciwko mafii. Szczegóły sprawy zna tylko komendant policji.

Wichry Kołomy TVP Historia, 21:10

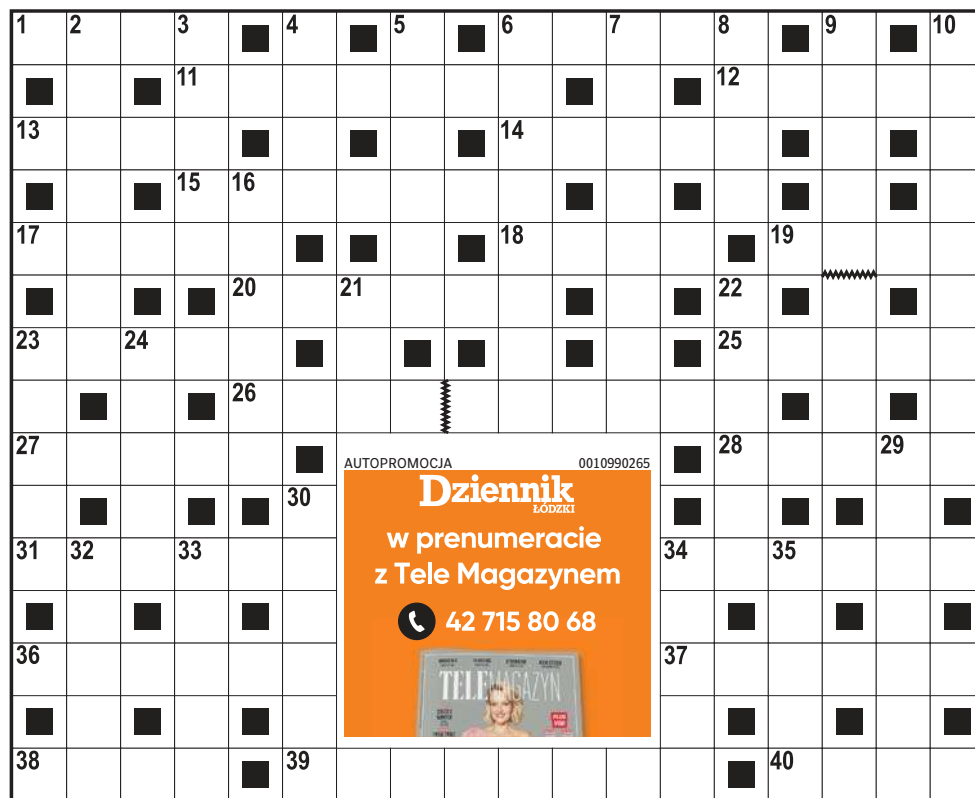
Rok 1937. Bohaterka Eugenia Ginzburg po pięciu miesiącach tortur i niekończących się przesłuchań otrzymuje „łagodny” wyrok 10 lat zesłania do obozu pracy. Żenia jedzie na Kołymę. Wyniszczone śledztwem kobiety wierzą, że odmieni się ich los.

Wojownik TV Puls, 22:15

Tommy, były żołnierz, powraca do rodzinnego miasta. Postanawia wziąć udział w organizowanym tam turnieju mieszanych sztuk walki. Prosi o pomoc ojca. Niedługo później okazuje się, że do turnieju zgłasza się także jego brat.

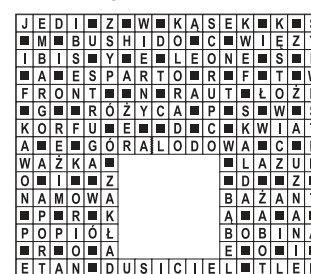
Poziomo:

- 1) europejska stolica z Muzeum Kon-Tiki,
 - 6) przerwa w podróży konno,
 - 11) rozgrzewający składnik olejków eterycznych,
 - 12) stan pod wpływem hipnozy,
 - 13) bardzo drobny węgiel,
 - 14) narząd z kłębuszkami,
 - 15) roślina jak odmiana czerwieni,
 - 17) nietop z Ameryki Południowej,
 - 18) wojsko mongolskiego władcy,
 - 19) rzymski bożek lasów górskich,
 - 20) stróż prawa z Dzikiego Zachodu,
 - 23) nadzienie krokietu lub pierogów,
 - 25) ma węża w kieszeni, dusigrosz,
 - 26) zagrał główną rolę w filmie „Uproszczona”,
 - 27) krawiecki szablon, wykrój,
 - 28) hazardowa gra w karty,
 - 31) umiarkowany w naszym kraju,
 - 34) Donald z kreskówek Walta Disneya,
 - 36) duchowej nie ma w menu,
 - 37) pracuje na przejściu granicznym,
 - 38) wynagrodzenie dla Borysa Szyca,
 - 39) regionalna nazwa kaszanki,
 - 40) zszyte skórki futerkowe.
- Pionowo:**
- 2) figura akrobacji lotniczej,
 - 3) kompres na stłuczone kolano,
 - 4) imię pani Bovary,
 - 5) długa wełna kóz angorskich,



- 6) lekkie i płytke obuwie damskie i męskie,
- 7) twierdzenie zaskakująco sprzeczne,
- 8) praktyka w zakładzie pracy,
- 9) Gabriela Wilczyńska w serialu „Klan”,
- 10) krzyżówka zbóż chlebowych,
- 16) skorupa małża lub ślimaka,
- 21) Szykulska lub Wiśniewska,
- 22) przeplata się z wątkiem,
- 23) piesek „Przekroju”,
- 24) wąskie, kobiece spodnie,
- 29) chronologiczny zapis dziejów,
- 30) włoski lub okupacyjny,
- 32) europejski kraj z Wilnem,
- 33) miasto nad rzeką Seracz (mazowieckie),
- 34) wódz afrykańskich plemion,
- 35) głodnemu na myśli (w porzekadle).

ROZWIĄZANIE NR 21



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia sprzyja działaniu. Odważna decyzja przyniesie zysk, lecz horoskop dzienny radzi uważać na słowa i trzymać emocje na wodzy.

Ryby (19.02 - 20.03)

Spokój i konsekwencja popłacą. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni Twoją cierpliwość, a wieczór da miłe wytchnienie...

Baran (21.03 - 19.04)

Rozmowy nabiorą tempa. Nowa informacja zmieni plan dnia, lecz horoskop dzienny na środę wróży, że ostatecznie okaże się korzystna.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą w Ciebie silniejsze niż zwykle. Zadbaj o granice, bo horoskop dzienny mówi, że szczerza rozmowa uzdrowi relację z otoczeniem.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś wróży, że przed Tobą dobry dzień na wystąpienia i odważne propozycje.

Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia jest w zasięgu ręki. Horoskop dzienny na środę mówi, że wybór serca zamiast rozsądku przyniesie zaskakującą radość.

Lew (23.07 - 22.08)

Intuicja poprowadzi Cię do celu. Horoskop dzienny zapowiada, że ukryta sprawa wyjdzie na jaw, dając Ci przewagę nad innymi oraz spokój.

Panna (23.08 - 22.09)

Chęć zmiany rośnie. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł odświeży Twoją motywację oraz zapał.

Waga (23.09 - 22.10)

Obowiązki wymagają skupienia. Horoskop dzienny na środę mówi, że wytrwałość zostanie zauważona dziś przez ważną osobę.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Kreatywność będzie kwitła bez ograniczeń. Horoskop dzienny mówi, że nieszybkie rozwiązanie pomoże rozwiązać cudzy problem.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Wrażliwość to Twój atut. Horoskop na dziś zapowiada, że jeśli zaufasz przecuciu, dzień zakończy się spokojem oraz dobrym snem.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Będiesz przez cały dzień w doskonałej formie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.



Resursa wygrała prestiżowy mecz w III lidze z Wifamą

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

SIATKÓWKA. Finiszuje runda zasadnicza w III lidze mężczyzn. Resursa Łódź wygrała prestiżowy pojedynek z Wifamą 3:2.

To druga w tym sezonie ligowa wygrana z lokalnym rywalem - poprzednio było 3:0. © ©

III LIGA SIATKÓWKI MĘŻCZYZN

Wyniki ostatnio rozegranych meczów: Lechia II Tomaszów Mazowiecki - SMS PZPS III Spala 3:0, Skierniewicki Węgiel I - EKS Skra Beł-

chatów 2:3, Skierniewicki Węgiel II - Czarni Rząśnia 0:3, Spala III - Bzura Ozorków 0:3. Resursa - UKS Skierniewicki Węgiel II 3:0, Czarni Rząśnia - UKS Skierniewicki Węgiel I 1:3. Po zakończeniu rundy zasadniczej cztery najlepsze drużyny czeka turniej finałowy (6-8 marca), którego gospodarzem będzie mistrz pierwszej części sezonu.

1. Resursa Łódź	15	41	45:11
2. Bzura Ozorków	14	34	38:15
3. Czarni Rząśnia	15	33	38:19
4. Wifama Łódź	15	23	31:30
5. Skierniewicki Węgiel I	16	23	30:32
6. Lechia II Tomaszów Maz.	15	21	27:28
7. SMS PZPS III Spala	16	16	24:37
8. EKS Skra Bełchatów	15	13	19:35
9. Skierniewicki Węgiel II	15	0	0:45



Jest wygrana, więc jest okazja do radości. Siatkarze Resursy Łódź nie kryli radości po wygranym meczu z Wifamą

Maciej Wojciechowski w zespole Grzegorza Szoki

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

PIŁKA NOŻNA. Trzecim zawodnikiem, który w zimowym oknie transferowym wzmocnił Łódzki pierwszoligowy ŁKS Łódź jest 18-letni Maciej Wojciechowski.

Piłkarz został wypożyczony do końca obecnego sezonu z Pogoni Szczecin. Umowa zawiera opcję pierwokupu. Zawodnik zaczynał piłkarską przygodę w Wełnie Rogoźno, potem trafił do juniorskich drużyn Lecha Poznań i Akademii Piotra Reissa z Poznania. Potem była już Pogoń Szczecin, gdzie grał w juniorach, rezerwach, a w bieżących rozgrywkach wystąpił w trzech meczach PKO Ekstraklasy. Jest również powoływany na zgrupowania reprezentacji Polski do lat 19.

- To wypożyczenie ma ułatwić zarządzanie zmianami młodzieżowców w trakcie meczu, bez konieczności wykonywania podwójnych zmian. Maciej Wojciechowski to mobilny zawodnik, dobrze grający między



Maciej Wojciechowski został nowym graczem ŁKS Łódź i ma szansę na debiut w najbliższą sobotę

dzy liniami, który będzie rywalizował z Kacprem Terleckim, ale może występować także na pozycji Kokiego Hinokio - powiedział Radosław Mozyrko, dyrektor sportowy ŁKS. Piłkarz

będzie miał okazję do pierwszoligowego debiutu już w sobotę (14 lutego). Tego dnia drużyna trenera Grzegorza Szoki, który poprowadzi ją po raz piąty w oficjalnym pojedynku, zmie-

rzy się na swoim stadionie z Chrobrym Głogów. Rywal zmierzył się w poniedziałkowy wieczór ze Stalą Rzeszów. Mecz zakończył się remisem 1:1 (1:1). Przyjeźdźni, dowodzeni przez trenera Łukasza Becellę, zgromadzili 32 punkty, co daje im szóste miejsce w pierwszoligowym rankingu. Miejsce w podstawowym składzie Chrobrego ma trzech byłych zawodników klubu z alei Unii 2, a są to bramkarz Dawid Arndt, Kelechukwu Ibe-Torti oraz Piotr Janczukowicz. Najskuteczniejszym graczem przyjezdnych jest jednak 27-letni Ukrainiec Myroslaw Mazur - sześć bramek.

II LIGA

Plan 21. kolejki: Piątek (13 lutego): Górnik Łęczna - Stal Mielec (godz. 18, wynik meczu rundy jesiennej 1:1) Pogoń Siedlce - Ruch Chorzów (21, 2:0). **Sobota (14 lutego):** ŁKS - Chrobry Głogów (19.30, 1:2), Miedź Legnica - Śląsk Wrocław (19.30, 1:3), Polonia Warszawa - Znicz Pruszków (19.30, 4:1). **Niedziela (15 lutego):** Pogoń Grodzisk Mazowiecki - Wisła Kraków (14.30, 2:3), Stal Rzeszów - Polonia Bytom (12, 1:0), Wiczyści Kraków - Niepolomice (17.30, 1:0). **Poniedziałek (16 lutego):** Tychy - Odra Opole (19, 0:0).

Strażacka ekipa z Drzewiec mistrzami powiatu

Dariusz Piekarczyk
d.piekarczyk@dziennik.lodz.pl

FUTSAL. Godzianów był gospodarzem Mistrzostw Powiatu Skierniewickiego Ochotniczych Straży Pożarnych w halowej piłce nożnej seniorów.

Rywalizowało pięć ekip, a triumfowała reprezentacja Ochotniczej Straży Pożarnej Drzewce, dzięki wygranej w decydującym meczu z OSP Byczki 2:1. Dalsza kolejność: 3. OSP Nowy Dwór, 4. OSP Nowy Ka-

węczyn, 5. OSP Dąbrowice. Królem strzelców został Piotr Warchoł ze zwycięskiego zespołu, który strzelił 10 goli. Najlepszym zawodnikiem mistrzostw uznano Dawida Augustyniaka z Nowego Dworu. Nagrodzono także najlepszego bramkarza, a został nim Tomasz Pąsko z OSP Byczki. Wyróżniono także Angelikę Salamon oraz Emilię Walendzik z Nowego Kawęczyna. © ©

OSP Drzewce: Maciej Borowski, Piotr Warchoł, Bartosz Stefanowski, Dawid Stefanowski, Hubert Nowak, Paweł Marat, Szymon Kopeć. Opiekun: Krzysztof Supera.



Strażacka drużyna OSP Drzewce okazała się najlepsza podczas Mistrzostw Powiatu Skierniewickiego

Kutnowska Szkoła Podstawowa nr 6 z sukcesami promuje grę w szachy

Jerzy Papiewski
redakcja@dziennik.lodz.pl

SZACHY. Rzadko się zdarza, że jedna dyscyplina sportowa dominuje - i to zdecydowanie - w danym środowisku. Tak się dzieje - oby jak najdłużej - w reprezentacyjnej placówce oświatowej kutnowskiego Łąkoszyna.

Szkoła Podstawowa nr 6 im. Marii Skłodowskiej - Curie w Kutnie od lat wyróżnia się nowoczesnym i świadomym podejściem do edukacji. Jednym z jej znaków rozpoznawczych jest nauka gry w szachy, traktowana nie tylko jako forma atrakcyjnych zajęć dodatkowych, lecz przede wszystkim jako skuteczne narzędzie wspierające rozwój intelektualny i emocjonalny uczniów.

„Szóstka” należy do grona 189 szkół w Polsce realizujących Ogólnopolski Projekt Polskiego Związku Szachowego „Edukacja przez Szachy w Szkole”. W ramach programu w klasach drugich prowadzone są cotygodniowe lekcje szachowe „W szachowej krainie”, podczas których uczniowie poznają pod-



W „Szóstce” jest duże zainteresowanie grą w szachy

stawy gry i stawiają pierwsze kroki w świecie logicznego myślenia i strategicznego planowania. Nauka jest kontynuowana w klasach trzecich podczas zajęć „Królewska pasja”.

Szkoła systematycznie poszerza swoją ofertę szachową. Dzięki udziałowi w projekcie „Łódzkie gra w szachy” nauczyciele przeszli specjalistyczne szkolenia, kursy e-learningowe oraz uczestniczyli w webinarach metodycznych. Placówka

została również wyposażona w nowoczesne materiały dydaktyczne, zestawy szachowe, zegary turniejowe oraz szachy demonstracyjne i ogrodowe, co pozwala prowadzić zajęcia na wysokim, atrakcyjnym poziomie.

Zajęcia szachowe w klasach drugich prowadzi Edyta Wicińska, natomiast w klasach trzecich pasję do królewskiej gry rozwija z uczniami Wiesław Zwarycz. Uczniowie chętnie

biorą udział w turniejach szkolnych, powiatowych i ogólnopolskich, osiągając liczne sukcesy. Regularnie uczestniczą również w ogólnopolskim konkursie „Konik Szachowy”, zdobywając tytuły laureatów oraz wysokie lokaty w skali województwa i kraju.

Zwieńczeniem całorocznej pracy jest organizowany corocznie w czerwcu Turniej Szachowy im. Henryka Pawlaka (nieżyjącego, świetnego propagatora tej dyscypliny sportu w Mieście Róż i regionie łódzkim) o tytuł Wakacyjnego Mistrza Szkoły, realizowany w ramach Kutnowskich Grantów Oświatowych.

Szkoła Podstawowa nr 6 w Kutnie udowadnia, że szachy to znacznie więcej niż gra - to mądra inwestycja w rozwój młodego człowieka, która kształtuje umiejętności niezbędne na każdym etapie edukacji i życia. Wielkie brawa należą się dyrekcji Szkoły (Anita Lemańska) oraz nauczycielom - instruktorom, a przede wszystkim utalentowanym uczniom. Naśladownictwo w innych placówkach oświatowych jak najbardziej wskazane.

Widzewiacy oczyścili głowy i będą gotowi na mecz z Wisłą

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

W sobotę o godz. 20.15 piłkarze Widzewa zagrają z Wisłą w Płocku.

Płocanie grali w poniedziałek z Piastem Daniela Myśliwca. I były trener Widzewa miał powody do radości. Wisła przegrała 0:1. Podopieczni trenera Mariusza Misiury przerwali serię 11 meczów bez zwycięstwa. Teraz w sobotę zmierzą się z Widzewem i będzie to spotkanie na noże. Wisła po porażce z Piastem straciła pozycję lidera i teraz na czele jest Jagiellonia Białystok, która wygrała dwa mecze, m.in. z Widzewem (3:1).

Widzewiacy przygotowują się do sobotniego meczu z Wisłą w Płocku. Po bolesnej porażce w Katowicach czerwono-biali-czerwoni liczą na zwycięstwo w starciu z Wisłą Płock. Przygotowania do tego spotkania ruszyły we wtorek.

Poniedziałek był dniem wolnym, który miał służyć oczyszczeniu głów po niedzielnym niepowodzeniu. Praca na pełnych obrotach zaczęła się we wtorek, gdy drużyna odbędzie trening w Wiśniowej Górze poprzedzony zajęciami w siłowni. Początek zajęć pokazany zostanie od godz. 12:20 w WidzewTV - informuje oficjalna witryna klubu widzew.com.

W środę i czwartek drużyna będzie trenować pod balonem, by w piątek przenieść się



Kibice Widzewa na pewno nie odwrócą się plecami do swojej drużyny

na podgrzewaną płytę w Uniejowie, z którego w godzinach popołudniowych wyruszy do Płocka. Treningi na murawie będą uzupełniane analizami i pracą w siłowni. Do dyspozycji sztabu szkoleniowego będzie Stelios Andreou, który w Katowicach nie zagrał z powodu urazu. Łodzianie zmierzą się z Wisłą w sobotę o godzinie 20:15.

Poznałszy terminarz 24. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy w sezonie 2025/26.

Widzewiacy podejmują w Sercu Łodzi ekipę Lecha Poznań. Spotkanie rozegrane zostanie w sobotę, 7 marca, a pierwszy gwizdek sędziego usłyszymy o godz. 20:15.

Transmisję będzie można obejrzeć na antenie Canal+ Sport 3, Canal+ 4K i w serwisie streamingowym Canal+.

Terminy najbliższych meczów Widzewa:

21. kolejka: Wisła Płock - Widzew, sobota, 14 lutego, godz. 20:15

22. kolejka: Widzew - Cracovia, piątek, 20 lutego, godz. 20:30

23. kolejka: Pogoń Szczecin - Widzew, sobota, 28 lutego, godz. 14:45

1/4 finału STS Pucharu Polski: GKS Katowice - Widzew, wtorek, 3 marca, godz. 20:45

24. kolejka: Widzew Łódź - Lech Poznań, sobota, 7 marca, godz. 20:15.

PKO EKSTRAKLASA

Piast Gliwice - Wisła Płock 1:0 (0:0). Bramka: 1:0 Jorge Felix (70).

1. Jagiellonia Białystok	19	35	36-23
2. Wisła Płock	20	33	23-14
3. Górnik Zabrze	20	33	31-26
4. Zagłębie Lubin	20	31	33-27
5. Cracovia	20	31	27-22
6. Raków Częstochowa	20	30	27-25
7. Lech Poznań	20	29	31-30
8. Radomiak Radom	19	27	35-30
9. Korona Kielce	20	27	24-22
10. Piast Gliwice	20	26	22-21
11. GKS Katowice	19	26	26-28
12. Lechia Gdańsk	20	24	41-39
13. Motor Lublin	20	24	26-33
14. Pogoń Szczecin	20	22	30-35
15. Arka Gdynia	19	22	17-34
16. Legia Warszawa	20	20	22-25
17. Widzew Łódź	20	20	27-32
18. Termalica Nieciecza	20	20	25-37

Dziś pogratulujemy drużynie PGE Budowlanych. Grały siatkarki ŁKS Commercecon

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Dziś w Sport Arenie o godz. 17.30 siatkarki PGE Budowlanych Łódź grają ligowy mecz z #Volley Wrocław.

Będzie okazja, by pogratulować siatkarkom trenera Macieja Biernata i prezesa Marcina Chudziaka zdobytego w niedzielę, po raz trzeci w historii, Pucharu Polski. Był to sukces osiągnięty w wielkim stylu

Warto przyjść na mecz, spotkać się z siatkarkami PGE Budowlanych i przybić im piątki.

W Bydgoszczy odbyła się siatkarka ŁKS Commercecon. Wiewióry wygrały po długiej, pięciosetowej walce 3:2, a najlepszą zawodniczką meczu została wybrana Regiane Bidias. Był to ósmy tie-break w piętnastu meczach

Tauron Ligi, z czego sześć Łodzianki wygrały.

Końcówka była bardzo emocjonująca. Dwa ataki z rzędu Bidias dały Łodziankom remis po 13. W końcówce ponownie doszło do walki na przewagi, tym razem jednak Wiewióry wyszarpały punkty dla siebie i wygrały 17:15.

Łksasianki zajmują czwarte miejsce w tabeli. W poniedziałek o godz. 17.30 zagrają w Sport Arenie ze Stalą Mielec. Ciekawe czy kibice, którzy pewnie licznie przybędą na mecz, zobaczą pięć setów.

Pałac Bydgoszcz - ŁKS Commercecon 2:3 (32:30, 20:25, 25:23, 22:25, 15:17).

ŁKS Commercecon Łódź: Mariana Brambilla 23, Thana Fayad 11, Angelika Gajer 2, Anna Obiała 10, Sonia Stefanik 11, Daria Szczyrba 6 - Anna Pawłowska (libero) - Regiane Bidias 24, Weronika Centka-Tietianiec, Daniela Nunes Cechetto. Trener: Adrian Chyliński.

© P



Tak wyglądała ceremonia wręczenia Pucharu Polski siatkarkom PGE Budowlanych

Nagi tors mistrza olimpijskiego na śniegu

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Austriak Benjamin Karl po drugim z rzędu zwycięstwie olimpijskim w snowboardowym slalomie gigantycznym cieszył się z sukcesu ścigając strój i eksponując nagi tors.

Nietypowa celebracja, jak przystało po zawodach, była hołdem dla jego rodaka, legendy narciarstwa alpejskiego - Hermanna Maiera.

Karl, który wywalczył złoto również cztery lata temu w Pekinie, po zwycięskim niedzielnym finale zdjął snowboardowy kombinezon, wykonał pozę sztangisty, a następnie upadł gołą klatką piersiową w śnieg.

„Cieszyńska” mogła wydawać się spontaniczna, ale Austriak przyznał, że był to długo planowany hołd dla jego ro-



Morsy zyskały słynnego olimpijczyka

daka, legendy narciarstwa alpejskiego Maiera, który był nazywany „Herminatorem” i często świętował zwycięstwa w podobny sposób.

- Był jednym z najwybitniejszych narciarzy wszech czasów w Austrii i kiedyś zrobił coś takiego. Zawsze chciałem to powtórzyć. Straciłem szansę w Pekinie, ponieważ byłem tak

przytłoczony emocjami, że o tym zapomniałem, ale tym razem już skorzystałem z okazji. To prawdziwe ukoronowanie mojej 25-letniej kariery - powiedział dwukrotny mistrz olimpijski. 40-letni Karl startuje w swoich piątych igrzyskach. Oprócz dwóch złotych medali, ma w dorobku srebrny z 2010 roku i brązowy z 2014 roku. © P

Medale olimpijskie się łamią

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Bez względu na kolor, medale zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo mają jedną cechę wspólną - łatwo mogą się łamać.

Organizatorzy imprezy w poniedziałek poinformowali, że sprawdzają, jak to się stało, że niektórym z medalistów pękły krążki. Jedną z osób, które otrzymały wadliwe medale, jest amerykańska alpejka Breezy Johnson, triumfatorka zjazdu. Krótko po ceremonii pokazywała dziennikarzom pęknięty i obtłuczony medal, podczas gdy na szyi wisała jej oderwana wstążka.

- Jest ciężki i... zepsuty. Podskakiwała z radości, a potem po prostu spadł. Jestem pewna, że ktoś to naprawi. Nie jest nie wiadomo, jak połamany, tylko

trochę - przyznała Amerykanka.

Miała dla kolegów po fachu przestrożę. - Nie skacicie z nimi na szyi - powiedziała,

Nie jest jedyną zawodniczką, której się to przytrafiło. Brązowy medal niemieckiego biathlonisty Justusa Strelowa spadł mu na podłogę podczas świętowania w siedzibie repre-

zentacji. Jego koledzy z drużyny wiwatowali, gdy Strelow bezskutecznie próbował ponownie przymocować medal do wstążki, zanim zorientował się, że mały element się odłamał i nadal leży na podłodze.

Podobny los spotkał niedawną wicemistrzynię olimpijską, szwedzką biegaczkę narciarską Ebbę Andersson. © P



Breezy Johnson szczęśliwa, ma medal jeszcze bez wad

SPORT

www.sportowy24.pl

Dziś na igrzyskach Damian Żurek zaliczy I kilometr, a w sobotę korony dystans

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Łyżwiarz Pilycy Tomaszów Damian Żurek to jeden z głównych polskich kandydatów do medalu zimowych igrzysk olimpijskich w Mediolanie i Cortinie d'Ampezzo.

Panczenista przed startem przyznaje, że jest w formie, a warunki w wiosce olimpijskiej i na torze mu sprzyjają. - Wszystko idzie zgodnie z planem - powiedział.

Startujący na dystansach sprinterskich Żurek po raz drugi wystąpi w igrzyskach olimpijskich, debiutował cztery lata temu w Pekinie. Doświadczenie pomaga mu teraz, gdy jest jednym z kandydatów do medali, by ze spokojem podejść do największej imprezy sportowej na świecie.

- Na razie jeszcze ze spokojem podchodzę do igrzysk i staram się nie tracić zbędnie emocji i siły. Podchodzę stricte techniczno-taktycznie do zadań i ze spokojem patrzę w przyszłość - powiedział panczenista, cytowany w komunikacie prasowym związku.

26-letni panczenista od początku sezonu utrzymuje wyśoką formę. Sprzyja mu także zdrowie.

- Nie było żadnych problemów. Bardzo się cieszę, że ze zdrowiem jest i było wszystko w porządku. To jest dla mnie najważniejsze, bo wiem, że z resztą

dam sobie radę. Świetnie przebiegło ostatnie przed igrzyskami zgrupowanie w Inzell, bo bardzo mocno i dobrze je przepracowaliśmy. Mam nadzieję, że to „odda” mi w Mediolanie i będę mógł spełnić marzenia - przyznał Żurek.

Zawodnikowi z Tomaszowa Mazowieckiego odpowiadają warunki na torze w Mediolanie, bardzo podobnym do tego, na którym zawodnicy jeżdżą w Polsce.

- Jest ok, nie widzę tutaj żadnych rzeczy, które by mi nie pasowały. Bardzo cieszę się, że widać są właściwie identyczne, jak w Tomaszowie Maz., bo promień jest dokładnie taki sam. Dla sprintera to detal, który może mieć ogromne znaczenie w walce o setne sekundy. Treningi pokazują, że naprawdę jestem na wysokim poziomie i wszystko idzie zgodnie z planem - zauważył łyżwiarz.

Polak chwali również wioskę olimpijską. - Warunki są bardzo dobre. Ja do tego mam „jedynkę”, więc też całkowity komfort wypoczynku po treningach. Wioska nie jest za duża, ale mnie to w stu procentach odpowiada. Nigdzie nie jest daleko, nie ma wielu zbędnych miejsc i rzeczy, a na stołówkę mamy kilka kroków - ocenił Żurek.

Pierwszy start czeka go w środę, gdy odbędzie się wyścig na 1000 m. Na swoim koronnym dystansie, o połowę krótszym, wystąpi w sobotę. ©©



Damian Żurek jest zadowolony z warunków panujących w wiosce olimpijskiej

KACPER TOMASIAK BYŁ MISTRZEM ŚWIATA DZIECI

Kacper Tomasiak jest najmłodszym polskim skoczkiem narciarskim, który stanął na podium. 19-latek z Bielska-Białej w tym sezonie zadebiutował w Pucharze Świata. Młody Polak jest zawodnikiem klubu LKS Klimczok Bystra. Skoki narciarskie uprawiają również jego bracia. Tomasiak w lipcu 2019 roku w Ruhpolding indywidualnie zdobył złoty medal i brązowy w drużynie na nieoficjalnych mistrzostwach świata dzieci. DK



FOT. PAP

JESZCZE BĘDĄ SKOKI

Czekamy na drugi medal Kacper Tomasiak zapewnił, że na tym jego ambicje się nie kończą. - Czekam na więcej - powiedział. W sobotę o godzinie 18:45 - konkurs indywidualny mężczyzn (HS 143). DK

Mamy olimpijski srebrny medal – Wojciech Fortuna w to wierzył

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Kacper Tomasiak zdobył srebrny medal olimpijski w skokach narciarskich na normalnym obiekcie w Predazzo.

Zwyciężył Niemiec Philipp Raimund. Po brąz sięgnęli ex aequo Japończyk Ren Nikaido i Szwajcar Gregor Deschwanden.

To pierwsze podium biało-czerwonych na igrzyskach Mediolan-Cortina d'Ampezzo.

Tomasiak wywalczył 24. medal olimpijski w historii startów polskich sportowców na zimowych olimpiadach, a 11. w skokach narciarskich. 19-latek z Bielska-Białej jest najmłodszy w gronie medalistów.

Mało kto się spodziewał tego sukcesu. W skokach narciarskich trwał bowiem regres, w konkursach Pucharu Świata Polacy rzadko plasowali się w pierwszej dziesiątce. Wyróżniał się Tomasiak, ale to były tylko piąte lokaty w konkursach w Wiśle i w Engelbergu. Szczyptę optymizmu dawały jego udane skoki na treningach już w Predazzo.

Poniedziałkowy konkurs miał sensacyjny przebieg. Po pierwszej serii prowadził Raimund, przed Francuzem Valentinem Foubertem, Norwegiem Kristofferem Eriksenem Sundalem oraz ex aequo Tomasiakiem i Deschwandenem. Żaden z czo-



FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

Z każdych igrzysk olimpijskich od 2010 roku polscy skoczkowie wracają z co najmniej jednym medalem. W Predazzo po srebrnie sięgnął debiutujący Kacper Tomasiak

łowej piątki nie wygrał jeszcze zawodów Pucharu Świata. Różnice między nimi były minimalne - niecałe trzy punkty.

Dominujący w tym sezonie Słoweńiec Domen Prevc zajmował dopiero ósmą pozycję, ze stratą pięciu punktów do lidera. W pierwszej dziesiątce nie było ani jednego Austriaka.

Do drugiej serii konkursu nie awansowali 35. Paweł Wąsek i 38. Kamil Stoch, trzykrotny mistrz olimpijski, który zbliża się do końca kariery.

Prevc w drugiej serii skoczył 105 metrów i objął prowadzenie, którym cieszył się kilkadziesiąt sekund. Opuścił fotel lidera po znakomitej próbie Rena Nikaido (106,5 m), a po chwili z Ja-

pończykiem zrównał się Deschwanden (107 m). Szwajcar lekko zachwiał się przy lądowaniu.

I w tym momencie przyszła kolej na Tomasiaka. Polak mocno się odbił i wylądował tam, gdzie Deschwanden, ale w lepszym stylu i to on został liderem. Gdy swój skok zepsuł Sundal, Tomasiak miał już zapewniony co najmniej brązowy medal, po chwili srebrny, gdy nie wytrzymał presji Foubert. Ostatni skok oddał Raimund - 106,5 m zapewniło mu złoto.

Srebrnego medalu Kacprowi Tomasiakowi na portalu X pogratulowali m.in. premier Donald Tusk, prezydent Karol Nawrocki, minister sportu Jakub

Rutnicki i wicepremier, szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

„A nie mówiłem? Brawo Kacper!” - napisał premier Donald Tusk. Wcześniej wyraził swoją nadzieję w sukces polskich skoczków w Predazzo. Do wygranej Tomasiaka odniósł się również prezydent Karol Nawrocki. „Mamy medal. Kacper Tomasiak - brawo!” - napisał prezydent.

Mistrz olimpijski z Sapporo 1972 w skokach narciarskich na dużym obiekcie Wojciech Fortuna cieszy się ze srebrnego medalu Kacpra Tomasiaka w Predazzo. - Wierzyłem, że zdobędzie medal, mam na to świadków - powiedział PAP.

Natalia Czerwonka przez moment była druga

Dariusz Kuczmera
d.kuczmera@dziennik.lodz.pl

Jutta Leerdam została w Mediolanie mistrzynią olimpijską w łyżwiarstwie szybkim na 1000 m.

Holenderka czasem 1.12,31 ustanowiła rekord olimpijski. Druga była jej rodaczka Femke Kok, tracąc 0,28, a trzecia broniąca tytułu Japonka Miho Takagi - 1,64. Natalia Czerwonka była 15, a Karolina Bosiek 22. Po swoim biegu Natalia Czerwonka zajmowała drugą pozy-

cję. Niestety, później startowały silniejsze zawodniczki.

Losy miejsc na podium rozstrzygnęły się w ostatnich parach. Najpierw Holenderka Kok, która bezpośrednio rywalizowała z rekordzistką świata Amerykanką Brittany Bowe, zanotowała wynik 1.12,59. Najlepsza zawodniczka na tym dystansie Pucharu Świata czekała na przejazd dwóch czołowych zawodniczek z igrzysk w Pekinie - Takagi i Leerdam. Bowe, brązowa medalistka z IO 2022, musiała zadowolić się czwartą pozycją.

To pierwsze medale Holandii na tych igrzyskach w łyżwiarstwie szybkim po nieudanych startach na 3000 m kobiet i 5000 m mężczyzn. W poniedziałek w Milano Speed Skating Stadium zaprezentowały się dwie Polki. Lepiej spisała się Czerwonka, dla której to piąte igrzyska. Chorążyni polskiej reprezentacji zanotowała czas 1.16,09 i długo klasyfikowana była w czołówce. Ostatecznie pochodząca z Lubina panczenistka zajęła 15. miejsce. Bosiek rozpoczęła w dobrym stylu, ale dość szybko opadła z sił i mi-

nęła metę z wynikiem 1.16,88, co przełożyło się na 22. pozycję w stawce 30 startujących zawodniczek.

Karolina Bosiek, która zajęła 22. pozycję (1.16,88) była rozczarowana swoim występem. - Nie tak go sobie wyobrażałam i liczyłam na więcej. Na trybunach byli moi rodzice, po raz pierwszy mogli kibicować mi w czasie igrzysk olimpijskich i to na pewno było bardzo miłe. Zostaję jeszcze w Mediolanie przez pewnie kilka dni, a być może nawet do końca, czas pokaże - zakończyła tajemniczo. ©©

NAD WARTĄ

www.dzienniklodzki.pl

Nr 7



FOTOREPORTAŻ

**PIĘKNA
STUDNIÓWKA
MATURZYSTÓW
Z JAGIELLOŃCZYKA.
NA BALU
BAWIŁO SIĘ 280
OSÓB
str. 7**

FOT. DARIUSZ PIEKARCZYK

DZIAŁO SIĘ W WIELUNIU



Impreza urodzinowa przyniosła prawie 40 tys. zł. Kolacja z burmistrzem Pawłem Okrasą dała kolejne 20 tys. **str. 6**

FOT. MARCIN STADNICKI

Wielki sukces akcji dla Maksia Mazurka

Za nami 10. urodziny Maksia Mazurka, z okazji których w Wieluniu zbierano pieniądze na terapię i leczenie młodego wojownika z Działoszyna. Akcje

przyniosły spore pieniądze. Zorganizowane w hali Zespołu Szkół nr 1 urodziny Maksia przyniosły blisko 40 tys. zł. Sporym zainteresowaniem cieszyły

się też licytacje na Facebooku. Kolacja z burmistrzem Wielunia Pawłem Okrasą przyniosła 20 tys. zł, a DJ Rychu zagra na imprezie okolicznościowej, dzięki czemu na konto Maksia

wpłyne 2,5 tys. zł.

Przypomnijmy, że 10-latek zmagają się z Dystrofią Mięśniową Duchenne'a.

Na terapię genową i leczenie 10-letniego Maksymiliana Mazurka potrzeba jeszcze prawie 2,7 z 16 mln zł. A czasu wciąż ubywa.

REGION

Nauczycielki z Wielunia i Sieradza wśród szesnastu wyróżnionych w całej Polsce **str. 2**

GMINA ZŁOCZEW

Znęcał się nad swoją partnerką. Zabił też jej psa. Jaką poniesie karę? **str. 4**

GMINA ZADZIM

Nielegalnie składował na działce 30 ton odpadów. Mógł zaszkodzić ludziom. Jest akt oskarżenia **str. 3**

POWIAT SIERADZKI

Milionowe straty po pożarze w Grójcu Małym. Ewakuowano sto sztuk bydła **str. 3**

KRÓTKO

CHOJNE, BERLIN

Reprezentują Łódzkie w Berlinie

Koło Gospodyń Wiejskich w Chojnem wspólnie z Zespołem Obrzędowym Chojne bierze udział w międzynarodowych targach owocowo-warzywnych FRUIT LOGISTICA w Berlinie – jednym z najważniejszych wydarzeń branżowych na świecie.

- Z dumą reprezentujemy i promujemy województwo łódzkie, pokazując nasze lokalne tradycje, kulturę lu-

dową, gościnność oraz bogactwo regionu. To wyjątkowa okazja, by pokazać, że Łódzkie to nie tylko nowoczesność i przedsiębiorczość, ale także żywa tradycja, pasja i ludzie z sercem. Dziękujemy za możliwość bycia częścią tego międzynarodowego wydarzenia i promocji naszego regionu na arenie światowej! - podkreśla KGW Chojne.

Paweł Gołąb



FOT. KGW CHOJNE

REGION

Jest praca w służbie cywilnej w Łódzkiem

Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska w Łodzi ogłosił nabór na stanowiska w służbie cywilnej. Nabór obejmuje zarówno pracę terenową i inspekcyjną, jak i stanowisko administracyjne. Poszukiwani są kandydaci do: Działu Inspekcji w Delegaturze w Skierniewicach oraz w Sieradzu.

Osoby zatrudnione na stanowiskach inspekcyjnych będą miały możliwość zdobycia uprawnień Inspektora Inspekcji Ochrony Środowiska. Po ich uzyskaniu przewidziany jest awans połączony z wyraźnym wzrostem wynagrodzenia. Dodatkowo pracownicy mogą liczyć na pozapłacowe benefity, m.in. dofinansowanie do wypoczynku, wydarzeń kulturalnych oraz kart sportowych. Termin składania aplikacji upływa 18 lutego. PG

REGION

Szkół szukają nauczycieli

Szkoły w całym województwie łódzkim pilnie szukają nauczycieli. Wakaty są w przedszkolach, podstawówkach i szkołach średnich. Do obsadzenia są zarówno pełne etaty, jak i niepełne godziny oraz zastępstwa. Powód jest prosty: urlopy zdrowotne i macierzyńskie, odejścia z zawodu i braki kadrowe, któ-

rych dyrektorzy nie są już w stanie łączyć.

Dyrektorzy szkół w Łódzkiem regularnie wrzucają ogłoszenia o wolnych etatach i zastępstwach na oferty-pracy.edu.pl. To najpewniejsze źródło aktualnych ofert w przedszkolach, podstawówkach i szkołach średnich. JM

Nauczycielki z Wielunia i Sieradza wśród 16 nagrodzonych pedagogów z całej Polski

Daniel Sibiak
Wieluń, Sieradz

Wśród 16 nagrodzonych nauczycieli z całej Polski znalazły się Aleksandra Warczak z Wielunia i Marta Kwapisz z Sieradza.

Najlepszym innowatorom ze szkół województwa łódzkiego nagrody wręczyli Łódzki Kurator Oświaty Janusz Brzozowski wraz z Łódzkim Wicekuratorem Oświaty Jarosławem Krajewskim.

- Dziękuję, że potraficie sprostać wymaganiom współczesnego świata i tak śmiało, z odwagą, kroczyć do przodu - mówił wręczając nagrody Janusz Brzozowski, Łódzki Kurator Oświaty. Aleksandra Warczak nie kryła radości i wzruszenia z nagrody, zwłaszcza że otrzymała ją za realizację niezwykle istotnego projektu dla uczniów, ważnego zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy muszą mierzyć się z wielką presją.

- Dziś odebrałam nagrodę laureata konkursu MEN „Kierunek - Innowacja 2025”. Jedna z 16 osób w Polsce, w kategorii



Aleksandra Warczak z Zespołu Szkół nr 1 w Wieluniu i Marta Kwapisz z Przedszkola nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi w Sieradzu odebrały gratulacje z rąk kuratora i wicekuratora oświaty w Łodzi

szkół ponadpodstawowych. I choć to ogromne wyróżnienie... to nie o tytuł tu chodzi. To o inicjatywę, która została zauważona. O młodych ludzi, dla których powstała. O odwagę, by zrobić w szkole coś więcej niż „kolejne wydarzenie”. Do konkursu zgłosiłam konferencję „Odważ się być sobą - Twoja droga do autentyczności”. Przestrzeń, w której młodzi mogli na chwilę zdjąć presję. Porównania. Oczekiwania. I usłyszeć: jesteś wystarczający taki, jaki jesteś - mówi Aleksandra Warczak, która na co dzień uczy w Zespole Szkół nr 1 w Wieluniu logistyki.

- Nie jestem psychologiem. Ale jestem człowiekiem, który sam przeszedł drogę do siebie. I wiem, jak ogromne znaczenie ma dorosły, który widzi więcej, słucha uważniej i tworzy bezpieczną przestrzeń do rozmowy. Ta nagroda jest potwierdzeniem, że prawdziwa innowacja zaczyna się od człowieka i od odwagi, by iść za tym, co się naprawdę czuje. I właśnie takimi treściami chcę się dzielić - reasumuje Aleksandra Warczak.

Marta Kwapisz z Przedszkola nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. „Jasia i Małgosi” w Sieradzu to autorka projektu: „Zdrowo Zakręcenie”. Jego adre-

satami byli wychowankowie gr. II - integracyjnej oraz gr. V - dzieci 5 latnie.

- Projekt był realizowany w czasie pobytu dzieci w przedszkolu poprzez: zajęcia edukacyjne, prelekcje, zabawy, wycieczki, działania praktyczne, obserwacje i doświadczenia. Zaproponowane treści zostały odpowiednio dobrane do możliwości intelektualnych dzieci oraz zaplanowane w sposób sprzyjający włączaniu rodziców w podejmowane i realizowane zadania - mówi Marta Kwapisz z Przedszkola nr 6 z Oddziałami Integracyjnymi im. „Jasia i Małgosi” w Sieradzu. ©©

FOT. KURATORIUM OŚWIATY

ZDJĘCIE DNIA



FOT. OSP RYCHŁOCIE

Strażaczki z Rychłoc po raz czwarty zaprosiły mieszkanki gminy Konopnica i ościennych miejscowości do wspólnej zabawy z okazji Dnia Kobiet. Odbędzie się w sobotę cieszyła się dużym zainteresowaniem. W sali OSP bawiło się aż 110 pań. O dobrą zabawę zadbały strażaczki, którzy witali je lampką szampana i rozdawali vouchery m.in. na zabiegi kosmetyczne. Z życzeniami i tortem przybyli też wicemarszałek Agnieszka Ryś i radni powiatowi: Jolanta Miłka i Michał Janik. Dużo radości sprawiły paniom zdjęcia w fotoboxie. Mogły poczuć się jak prawdziwe gwiazdy i zobaczyć siebie na okładce Vouga. Był też piękny pokaz fajerwerków. sib

Jest akt oskarżenia dla 58-latka, który nielegalnie składował 30 ton odpadów

Paweł Gołąb
Gmina Zadzim

Wobec 58-letniego mieszkańca Poddębic został skierowany akt oskarżenia dotyczący składowania odpadów przemysłowych i komunalnych. Jak podkreślają śledczy, mogło to zagrozić mieszkańcom oraz zaszkoślić środowisku. Mężczyźnie grozi kara o 10 lat więzienia.

Śledztwo nadzorowała Prokuratura Rejonowa w Poddębicach. Odpady składowane były na działce znajdującej się na terenie gminy Zadzim (w okresie od dnia 18 września 2024 r. do dnia 21 października 2025 r.) w takich warunkach i w taki sposób, że mogło to zagrozić życiu i zdrowiu człowieka oraz spowodować obniżenie jakości wód gruntowych i powierzchni ziemi. Jak uzasadniają śledczy było to działanie wbrew przepisom ustawy z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz ustawy z dnia 14 grudnia 2012 r. o odpadach.

Jak przypomina rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Sieradzu prok. Jolanta Szkilnik, na wniosek prokuratury, w dniu 30 lipca 2024 r. wójt gminy Zadzim wszczął postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji nakazującej usunięcie odpadów ze wskazanej posesji. W postępowaniu administracyjnym dokonano wizji lokalnej i oglę-



Mężczyźnie zarzuca się, że mógł sprowadzić zagrożenie dla życia i zdrowia mieszkańców

dzin nieruchomości. Ujawniono, że są tam zgromadzone odpady, głównie odpady zmieszane w ilości około 30 ton, rozmieszczone na całej nieruchomości, składowane nieselektywnie, bez odpowiedniego zezwolenia. Decyzją wójta z dnia 28 października 2024 r., nakazano właścicielowi usunąć odpady wyznaczając mu termin do dnia 31 grudnia 2024 r., czego nie uczynił.

- Prokuratura Rejonowa w Poddębicach w ramach śledztwa przeprowadziła procesowe oględziny miejsca przechowywania odpadów z udziałem biegłego z zakresu ochrony środowiska, w tym również skażenia środowiska i zieleni, skażenia wód, powietrza i gleby, a także analizy odpadów. W wydanej przez siebie opinii biegły wskazał, że po-

mimo, iż same odpady nie zawierają substancji szczególnie toksycznych i niebezpiecznych to niewłaściwy sposób ich składowania, w sposób niekontrolowany, bez zabezpieczenia i segregacji stwarza istotne zagrożenie dla środowiska oraz zdrowia ludzi i zwierząt. Biegły wskazał przede wszystkim, że odpady gromadzone w taki sposób stanowią realne ryzyko pożarowe, albowiem obecność łatwopalnych materiałów takich jak tworzywa sztuczne, tkaniny, papier, tektura, drewno i pianka izolacyjna sprzyjają gwałtownemu rozprzestrzenianiu się ognia w przypadku jego zaprószenia lub samozapłonu w warunkach wysokiej temperatury. Pożar taki może prowadzić do emisji toksycznych gazów i dymów zawierających dioksyny, fu-

rany, chlorowcopochodne węglowodory oraz cząstki sadzy, które są szkodliwe zarówno dla ludzi, jak i dla środowiska przyrodniczego - informuje rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Sieradzu prok. Jolanta Szkilnik. - Biegły wskazał również na zachodzące zagrożenie sanitarno-epidemiologiczne wynikające z faktu, że nieposegregowane odpady komunalne, zwłaszcza organiczne stanowią doskonałe środowisko do bytowania i rozmnażania gryzoni oraz owadów, których obecność sprzyja rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych.

Jak uzupełnia rzecznik, nadto nagromadzone odpady, szczególnie w warunkach odpadów atmosferycznych, mogą prowadzić do zanieczyszczenia gleby i wód gruntowych poprzez przenikanie substancji organicznych, barwników, mikroplastików i pozostałości po środkach chemicznych z opakowań. Takie działanie może natomiast pogarszać właściwości fizykochemiczne gleby i negatywnie wpływać na wzrost roślin i mikroflorę glebową.

Robertowi G. ogłoszono zarzut popełnienia przestępstwa z art. 183 § 1 k.k. Podejrzany nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień. Za przestępstwo przeciwko ochronie środowiska grozi do 10 lat pozbawienia wolności.

©P

14 zastępów straży gasiło pożar domu

Marcin Stadnicki
Gmina Wieluń

W poniedziałek w nocy liczni strażacy walczyli z pożarem, który wybuchł w domu jednorodzinnym w Gaszynie. Na szczęście w wyniku zdarzenia nikt nie ucierpiał.

Pożar wybuchł o godzinie 1.30 w nocy. W akcji gaszenia udział brało łącznie 14 zastępów straży - cztery jednostki ratowniczo-gaśnicze z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Wieluniu oraz stra-

żacy ochotnicy z: Wierchlasu, Masłowic, Mokrska, Ożarów, Wielunia, Gaszyna, Kadłuba i Rudy.

Strażacy działania zakończyli po ponad 5 godzinach, o godzinie 6.49 rano. Na miejscu pracowali też policjanci z Wielunia. Na szczęście nikt nie ucierpiał.

- Spaleniu uległ dach budynku, wyposażenie domu oraz samochód osobowy znajdujący się w garażu - mówi Maciej Dura, rzecznik prasowy KP PSP w Wieluniu.

©P



W Gaszynie pod Wieluniem palił się dom. Pożar gasiło 14 jednostek straży

Zjechał na pobocze i uderzył w drzewo

Marcin Stadnicki
Powiat wierszowski

22-letni kierowca Audi nieprzytomny trafił do szpitala po tym, jak zjechał na pobocze i uderzył w drzewo. Do wypadku doszło w miejscowości Kamionka w powiecie wierszowskim.

Do wypadku, w wyniku którego poszkodowana została jedna osoba doszło o godzinie 23.30 we wtorek 3 lutego w miejscowości Kamionka

w powiecie wierszowskim. Jak informuje Komenda Powiatowa Policji w Wieruszowie, na drodze Wieruszów - Bolesławiec 22-letni mężczyzna kierujący Audi A4 z nieustalonych dotąd przyczyn zjechał na pobocze i uderzył w drzewo.

Kierowca w stanie nieprzytomnym trafił do szpitala. 22-letkowi pobrano krew do badań. Szczegółowe okoliczności wypadku wierszowscy policjanci wyjaśniają pod nadzorem prokuratora.

©P



Okoliczności wypadku ustalają policja i prokuratura

Milionowe straty po pożarze

Dariusz Piekarczyk
Powiat sieradzki

24 zastępy zawodowej oraz ochotniczej straży pożarnej walczyły z ogniem w jednym z gospodarstw w miejscowości Grójec Mały w powiecie sieradzkim.

- Paliły się zabudowania gospodarcze oraz warsztatowe - mówi dowodzący akcją st. kpt. Marcin Zwierzak z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. - Dzięki szybkiej interwencji strażaków oraz mieszkańców udało się wyprowadzić z obory ponad 100 sztuk byków. Wszystkie zwierzęta są bezpieczne. Spaleniu uległy maszyny rolnicze, dwa samochody, w tym bus Ford Transit, ciągniki, kombajn.



Z pożaru ewakuowano 100 sztuk bydła

Przyczyna pożaru jest w trakcie ustalania, ale możliwe, że było to zwarcie instalacji elektrycznej. Stratę oceniamy wstępnie na około trzy miliony złotych.

Udział w akcji gaszenia pożaru wzięła też grupa operacyjna z Komendy Wojewódzkiej z Łodzi.

Leżał na polu i zmarzał. Uratował go policjant

Paweł Gołąb
Poddębice

Było blisko tragedii. Dzięki czujności i natychmiastowej reakcji policjanta będącego po służbie pomoc na czas otrzymał mężczyzna, który na mrozie leżał na polu.

Do zdarzenia - jak informuje oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Poddębicach mł. asp. Alicja Bartczak, doszło w niedzielę przed godziną 17.

- Dyżurny poddębickiej komendy, będąc po służbie, zauważył na polu leżącego mężczyznę. Leżał on na boku, w pozycji przykurczonej, nie reagował na zadawane pytania i nie był w stanie samodzielnie się podnieść ani stanąć. Kontakt z nim był znacznie utrud-

niony. Mężczyzna był wyraźnie wychłodzony - miał zasłoniętą skórę dłoni i twarzy, trząsł się z zimna, a jego odzież była przemoczona. Nie potrafił podać swoich danych osobowych ani wyjaśnić, co się stało. Panujące warunki atmosferyczne - ujemna temperatura, wiatr oraz opady deszczu ze śniegiem stwarzały bezpośrednie zagrożenie dla jego życia i zdrowia.

Policjant natychmiast powiadomił służby ratunkowe. Na miejsce przybyła załoga pogotowia ratunkowego, która udzieliła mężczyźnie pomocy i przetransportowała go do szpitala celem dalszej diagnostyki oraz hospitalizacji. Jak ustalono, uratowanym jest 45-letni mieszkaniec gminy Wartkowice.

Znęcał się nad partnerką, zabił psa. Grozi mu 15 lat więzienia

Dariusz Piekarczyk
Złoczew

Policjanci zatrzymali 37-latkę, który dopuścił się wielu przestępstw wobec swojej partnerki. Ze szczególnym okrucieństwem znęcał się nad jej psem, doprowadzając do jego śmierci.

Podejrzany usłyszał już prokuratorskie zarzuty znęcania się nad partnerką, uszkodzenia ciała oraz przestępstw na tle seksualnym. Odpowie również za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad psem. Sąd na wniosek Prokuratora Rejonowego w Sieradzu zastosował wobec 37-latka tymczasowy areszt. Grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności.

- 29 stycznia do dzielnicowego złoczewskiego komisariatu zadzwoniła roztrzęsiona kobieta, która twierdziła, że była przetrzymywana w mieszkaniu przez swojego partnera - mówi asp. sztab. Agnieszka Kulawiecka, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Sieradzu.

I wyjaśnia, że sprawa ujrzała światło dzienne po tym, jak kobiecie podstępem udało się opuścić lokal.

- Wskazała nam miejsce, gdzie się ukryła i prosiła o pomoc. Po otrzymaniu informacji policjanci niezwłocznie pojechali pod wskazany adres, gdzie zastali kompletnie zaskoczonego mężczyznę, którego zatrzymali. Jednocześnie dotarli do ukrywającej się kobiety.

Przewieźli ją do komisariatu, gdzie złożyła zawiadomienie o przestępstwach, których wobec niej dopuścił się jej partner - dodaje Agnieszka Kulawiecka z sieradzkiej policji.

Rzucił zwierzęciem o ścianę! Pies tego nie przeżył

37-latek od kilku miesięcy miał stosować wobec kobiety przemoc fizyczną i psychiczną, ponadto dopuścił się przestępstw na tle seksualnym oraz groził pozbawieniem życia. Z dalszych ustaleń śledczych wynikało, że ze szczególnym okrucieństwem znęcał się również nad jej psem rasy maltańczyk. Wielokrotnie rzucał zwierzęciem o ścianę, a następnie wyrzucił go przez okno. Psiak



FOT. KPP SIERADZ

37-latek został zatrzymany przez policjantów ze Złoczewa. Grozi mu 15-lat więzienia

tęgo niestety nie przeżył! W czynności nadzorowanej przez Prokuratora Rejonowego w Sieradzu włączyli się również śledczy z sieradzkiej komendy. Z udziałem technika kryminalistyki oraz pracowników Inspekcji Weterynaryjnej wykonane zostały oględziny martwego zwierzęcia.

Mężczyźnie grozi długie więzienie

37-latek usłyszał już prokuratorskie zarzuty znęcania się nad partnerką, uszkodzenia ciała oraz przestępstw na tle seksualnym. Odpowie również za znęcanie się ze szczególnym okrucieństwem nad psem. Prokurator Rejonowy w Sieradzu

wystąpił z wnioskiem o tymczasowy areszt dla podejrzanego.

Sąd zastosował wobec 37-latka tymczasowy areszt. Za dokonane przestępstwa grozi mu kara do 15 lat pozbawienia wolności. Mężczyzna w przeszłości nie wchodził w konflikt z prawem. ©P

REKLAMA

0011473179

REKLAMA

0011476187

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Uniejów

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu zmiany Nr 1 miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla strefy uzdrowskowej „A” oraz części strefy uzdrowskowej „B” na terenie gminy Uniejów.

Na podstawie art. 17 pkt 11, art. 8h, 8i oraz 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130, z późn. zm.) oraz art. 39 i 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r., poz. 1112, z późn. zm.) w związku z uchwałą Nr LXXXVII/727/2024 Rady Miejskiej w Uniejowie z dnia 26 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Nr 1 miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla strefy uzdrowskowej „A” oraz części strefy uzdrowskowej „B” na terenie gminy Uniejów **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu ww. planu miejscowego, które będą prowadzone w terminie od dnia 11.02.2026 r. do dnia 11.03.2026 r. w następujących formach:**

- 1. Zbieranie uwag** w terminie **od dnia 11.02.2026 r. do dnia 11.03.2026 r.,**
- 2. Spotkanie otwarte**, poprzedzone prezentacją projektu planu miejscowego, które odbędzie się **w dniu 18.02.2026 r. o godzinie 16.00** w Urzędzie Miasta w Uniejowie, ul. Bł. Bogumiła 13, 99-210 Uniejów, w sali 10,
- 3. Dyżur projektanta planu miejscowego**, który odbędzie się **w dniu 25.02.2026 r. w godz. 16.00-17.00** w Urzędzie Miasta w Uniejowie, ul. Bł. Bogumiła 13, 99-210 Uniejów, w sali 10.

Z projektem planu miejscowego oraz prognozą oddziaływania na środowisko można zapoznać się w siedzibie w Urzędzie Miasta w Uniejowie, ul. Bł. Bogumiła 13, 99-210 Uniejów w godzinach pracy urzędu, w referacie inwestycji (pom. po byłej bibliotece) oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta w Uniejowie w zakładce Planowanie Przestrzenne – Plany miejscowe – Zmiana nr 1 miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla strefy uzdrowskowej „A” oraz części strefy uzdrowskowej „B” na terenie gminy Uniejów.

Zainteresowani mogą składać uwagi dotyczące ww. planu miejscowego na piśmie utrwalonym w postaci:

- papierowej – osobiście lub drogą pocztową na adres: Urząd Miasta Uniejów, ul. Bł. Bogumiła 13, 99-210 Uniejów lub
- elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej – skrzynki podawczej na adres doręczeń elektronicznych: AE:PL-78322-34909-GGHUS-25 lub poprzez epuap.gov.pl wybierając podmiot: Urząd Miasta Uniejów na adres: /b70l-m17m0b/skrytka opatrzone kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: urząd@uniejow.pl

Uwagę do projekty aktu planowania przestrzennego należy złożyć na **formularzu** (dostępnym na stronie <https://bip.uniejow.pl/dokumenty/2875>) podając swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz

adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu, takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Po zakończeniu konsultacji społecznych zostanie opracowany raport podsumowujący przebieg konsultacji, zawierający w szczególności wykaz zgłoszonych uwag wraz z propozycją ich rozpatrzenia i uzasadnieniem oraz protokoły z czynności przeprowadzonych w ramach konsultacji społecznych, które zostaną opublikowane na stronie BIP wraz z projektem planu miejscowego z uzasadnieniem oraz prognozą oddziaływania na środowisko.

Jednocześnie w związku z postępowaniem w sprawie strategicznej oceny oddziaływania na środowisko, przedmiotem której jest opracowanie prognozy oddziaływania na środowisko skutków realizacji ww. planu miejscowego informuję, że zainteresowani mogą składać uwagi **od dnia 11.02.2026 r. do dnia 11.03.2026 r.** w formie pisemnej, ustnie do protokołu lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym na adres: Urząd Miasta Uniejów, ul. Bł. Bogumiła 13, 99-210 Uniejów, epuap.gov.pl wybierając podmiot: Urząd Miasta Uniejów na adres: /b70l-m17m0b/skrytka, na adres doręczeń elektronicznych: AE:PL-78322-34909-GGHUS-25 lub poczty elektronicznej: urząd@uniejow.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta Uniejów.

Informacje o przetwarzaniu Państwa danych osobowych znajdują się na stronie <https://bip.uniejow.pl/> w zakładce RODO.

Burmistrz Miasta Uniejów

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych „RODO”) informujemy, że:

- administratorem przetwarzanych danych osobowych jest Burmistrz Miasta Uniejów, ul. Błogosławionego Bogumiła 13, 99-210 Uniejów;
- kontakt z inspektorem ochrony danych – daneosobowe@uniejow.pl;
- dane osobowe przetwarzane będą w celu rozpatrzenia uwag przez Burmistrza Miasta Uniejów, zgodnie z przepisami ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym;
- odbiorcami danych osobowych będą wyłącznie podmioty uprawnione do uzyskania danych osobowych na podstawie przepisów prawa;
- dane osobowe przechowywane będą przez okres niezbędny do realizacji celu, dla którego zostały zebrane oraz zgodnie z terminami archiwizacji określonymi przez przepisy prawa;
- każdy, z wyjątkami zastrzeżonymi przepisami prawa, ma możliwość żądania od administratora dostępu do swoich danych osobowych, ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania lub wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania;
- każdy ma prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych;
- podanie danych osobowych jest dobrowolne, jednakże odmowa podania danych skutkować będzie odmową rozpatrzenia uwagi;
- każdy ma prawo do cofnięcia zgody o przetwarzaniu danych osobowych w dowolnym momencie na podstawie art. 13 ust. 2 lit. c) ww. rozporządzenia.

Wójt Gminy Goszczanów informuje,

że od dnia 11.02.2026 r. na okres 21 dni na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Goszczanowie oraz na stronie internetowej <https://bip.goszczanow.com/> został umieszczony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Gminy Goszczanów, położonej w miejscowości Klonów, przeznaczonej do sprzedaży. Informacje dodatkowe: Urząd Gminy w Goszczanowie - pokój nr 11, tel. 43 829 82 30.

Zarząd Sieradzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej zaprasza do udziału w przetargu pisemnym na uzyskanie pierwszeństwa w zawarciu umowy partycypacji w kosztach budowy lokalu oraz najmu instytucjonalnego **lokalu mieszkalnego nr 11 przy ulicy Armii Krajowej 22C** w Sieradzu, o powierzchni **52,6 m²**, położonego na III piętrze.

Wymagane do przetargu **wadium** w kwocie **4.824,24 zł** (słownie: cztery tysiące osiemset dwadzieścia cztery złote 24/100) należy uiścić na rachunek bankowy Spółdzielni **nr 75 9267 0006 0000 8136 2000 0030** w terminie **do dnia 25 lutego 2026 r.** Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków na rachunek bankowy Spółdzielni.

Warunki, jakim powinna odpowiadać oferta, wykaz załączników, sposób złożenia oferty, kryteria decydujące o rozstrzygnięciu przetargu, a także warunki zawarcia umowy najmu instytucjonalnego lokalu określa Specyfikacja, zamieszczona na stronie www.ssmsieradz.pl oraz dostępna w siedzibie Spółdzielni - sala obsługi interesantów.

Oferty należy składać na dziennik podawczy Sieradzkiej Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 5b w Sieradzu, w terminie **do dnia 26 lutego 2026 r. do godz. 13⁰⁰.**

Lokal można oglądać w dni robocze w **godz. od 9⁰⁰ do 14⁰⁰** po wcześniejszym uzgodnieniu godziny – tel. 43 826 62 96.

Zarząd Spółdzielni zastrzega sobie możliwość unieważnienia bądź odstąpienia od przetargu na każdym jego etapie bez podania przyczyny.

Regulamin przetargu dostępny w siedzibie Spółdzielni (sala obsługi interesantów) oraz na stronie internetowej Spółdzielni www.ssmsieradz.pl.

Wszelkie informacje dotyczące przetargu można uzyskać w siedzibie Spółdzielni, w dni robocze, w godz. od 7⁰⁰ do 15⁰⁰, tel. 43 826 62 96 lub 43 826-65-70. O rozstrzygnięciu przetargu uczestnicy zostaną powiadomieni na piśmie.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?
Telefonicznie: 800 472 852, 42 647 28 52
Przez internet: ibo.polskapress.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

12h autokup, 664-040-076

Praca

INNE

KURS Pracownika Ochrony.1600zł.
Raty.tel.694848043

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

INNE

NAWOZY NPK, MG, S, N 6%, P 16%, K 28%, S 9%, MG 7% Cena 2.150 zł/ tona, 500-669-621

IDĄ ZMIANY W KONTROLI ZWOLNIEŃ LEKARSKICH. WIEMY OD KIEDY ZMIANY WEJDĄ W ŻYCIE

ZUS zmienia zasady L4 i orzeczeń

Paweł Gołąb
Region

Nadchodzą istotne zmiany w przepisach ubezpieczeniowych dotyczących kontroli zwolnień lekarskich. Nowinki pojawią się także odnośnie orzecznictwa lekarskiego. Co i kiedy wchodzi w życie, informuje ZUS.

Jak poinformowano podczas konferencji prasowej, która odbyła się w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych II Oddziału w Łodzi, którego siedziba znajduje się w Zduńskiej Woli, nowinki to efekt podpisanej na początku stycznia przez prezydenta RP ustawy wprowadzającej zmiany w zakresie zwolnień lekarskich, kontroli prawidłowości wykorzystywania tych zwolnień oraz orzecznictwa lekarskiego. Dokument wprowadził też definicje pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zatrudnienia.

Jak informuje dyrektor II Oddziału ZUS w Łodzi Katarzyna Mołas na mocy ustawy (co obowiązuje już od 27 stycznia 2026 r.) jednoznacznie wskazano, że ZUS ma uprawnienia do kontrolowania za świadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy z tytułu opieki nad chorym członkiem rodziny. Wprowadzono też możliwość żądania przez ZUS - na potrzeby kontroli za świadczenia lekarskiego - od ubezpieczonego wyjaśnień i informacji w sprawie. Doprecyzowano także działania możliwe do podjęcia przez ZUS

w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości w wystawianiu zaświadczeń lekarskich.

13 kwietnia 2026 r. wchodzi natomias w życie m.in. przepisy regulujące kwestie związane z podejmowaniem przez świadczeniobiorców określonych czynności w czasie przebywania na zwolnieniu lekarskim.

- Co istotne, nie zmieni się obowiązująca obecnie zasada, że ubezpieczony traci prawo do zasiłku chorobowego za cały okres zwolnienia lekarskiego od pracy, jeśli w okresie orzeczonej niezdolności do pracy wykonuje pracę zarobkową - podkreśla dyrektor II Oddziału ZUS w Łodzi Katarzyna Mołas zaznaczając, że zgodnie ze zmianą w przepisach, ubezpieczony utraci zasiłek chorobowy także wtedy, jeżeli będzie podejmował aktywność niezgodną z celem tego zwolnienia.

Pracą zarobkową, powodującą utratę zasiłku chorobowego, będzie każda czynność mająca charakter zarobkowy, niezależnie od stosunku prawnego będącego podstawą jej wykonania, z wyłączeniem czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności. Co ważne, istotną okolicznością nie może być polecenie pracodawcy.

Katarzyna Mołas:
- Kontrolerzy zyskają prawo do ustalania tożsamości kontrolowanych osób oraz wstępu do miejsca kontroli

Z kolei aktywnością niezgodną z celem zwolnienia od pracy będą wszelkie działania utrudniające lub wydłużające proces leczenia lub rekonwalescencji, z wyłączeniem zwykłych czynności dnia codziennego lub czynności incydentalnych, których podjęcia w okresie zwolnienia od pracy wymagają istotne okoliczności.

Dużą zmianą jest to, że kontrolerzy uzyskają uprawnienia do legitymowania osoby kontrolowanej w celu ustalenia tożsamości. Będą też uprawnieni do wstępu do miejsca przeprowadzania kontroli oraz do odbierania informacji od osoby kontrolowanej, jej płatnika składek oraz od lekarza leczącego.

Orzecznictwo. Tu też idą zmiany

Od 13 kwietnia 2026 roku - zgodnie ze zmianami w ustawie - w określonych ustawowo rodzajach spraw, poza lekarzami orzecznikami, orzeczenia będą mogły wydawać osoby wykonujące samodzielne zawody medyczne z tytułem specjalisty w dziedzinie fizjoterapii albo pielęgniarstwa, tj.:

- fizjoterapeuci - w sprawach rehabilitacji leczniczej w ramach prewencji rentowej ZUS
- pielęgniarki lub pielęgniarze - w sprawach niezdolności do samodzielnej egzystencji;
- nastąpi też zróżnicowanie poziomu kwalifikacji lekarzy orzeczników.

Istotna zmiana wejdzie w życie od 1 stycznia przyszłego, 2027 roku. - Osoba ubezpieczona zatrudniona u kilku pracodawców będzie mogła przebywać na zwolnie-

niu u jednego z nich, natomiast u drugiego - w zależności jaki charakter ma jej praca - będzie mogła pracować - zapowiada Katarzyna Mołas.

Jak uszczegóławia ZUS, zmiana polega na tym, że lekarz - na żądanie ubezpieczonego - nie będzie miał obowiązku wystawienia zwolnienia lekarskiego z określonego

tytułu, jeżeli praca zarobkowa w jednym z tych miejsc będzie mogła być wykonywana z uwagi na rodzaj tej pracy. Będzie to dotyczyło np. takiej sytuacji, w której ubezpieczony zatrudniony jest u dwóch pracodawców - np. u jednego na umowie o pracę, a u drugiego na umowie zlecenie - i w czasie, gdy będzie niezdolny

do wykonywania pracy u jednego pracodawcy, u drugiego - ze względu na charakter pracy - będzie mógł świadczyć pracę. W takim przypadku ubezpieczony będzie zobowiązany poinformować płatnika składek (uprawnionego do wypłaty zasiłków) o okresie, na który zostało mu wystawione zwolnienie od pracy z innego tytułu.

REKLAMA

0011474705

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH BURMISTRZA PODDĘBIC Z DNIA 4 lutego 2026 r.

Burmistrz Poddębic informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddębicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - I piętro, oraz na stronie internetowej Gminy Poddębice www.gmina.poddebice.pl w Biuletynie Informacji Publicznej zostały podane do publicznej wiadomości **ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym oraz o III przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż niżej wyszczególnionych nieruchomości gruntowych stanowiących własność Gminy Poddębice położonych w obrębie geodezyjnym Dzierżazna, które odbędą się w dniu 16 marca 2026 roku o godz. 10.00 i o godz. 11.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Poddębicach przy ulicy Łódzkiej 17/21 - /Sala Konferencyjna nr 201, II piętro/**. Przetargi zostaną przeprowadzone zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie II przetargu ustnego nieograniczonego

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow.	Nr KW	Cena wywoławcza w złotych	Wadium w złotych	Postąpienie w złotych
1.	Dzierżazna	182/3	1093 m ²	SR2L/00022309/1	35.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.500,00 zł	350,00 zł
2.	Dzierżazna	182/5	1115 m ²	SR2L/00022309/1	35.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.500,00 zł	350,00 zł
3.	Dzierżazna	183/4 182/4	996 m ² 232 m ² łącznie 1228 m ²	SR2L/00028196/7 SR2L/00022309/1	łącznie cena za nieruchomości: 35.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.500,00 zł	350,00 zł
4.	Dzierżazna	311	2470 m ²	SR2L/00022309/1	55.000,00 zł (w tym podatek VAT)	5.500,00 zł	550,00 zł

Brak planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta Poddębice przedmiotowe działki oznaczone są jako tereny osadnictwa wiejskiego.

Dla ww. nieruchomości zostały wydane Decyzje o warunkach zabudowy znak: GU.6730.87.2022 z dn. 5.12.2022 r. - dla dz. 182/3; GU.6730.89.2022 z dn. 5.12.2022 r. - dla dz. 182/5; GU.6730.88.2022 z dn. 5.12.2022 r. - dla dz. 183/4 i dz. 182/4; dla inwestycji obejmującej budowę budynku rekreacji indywidualnej. Dla nieruchomości oznaczonej dz. nr 311 została wydana Decyzja o warunkach zabudowy znak: GU.6730.112.2020 z dnia 27 października 2020 r. dla inwestycji obejmującej budowę budynku mieszkalnego jednorodzinnego.

Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie III przetargu ustnego nieograniczonego

Lp.	Położenie nieruchomości	Numer działki	Pow.	Nr KW	Cena wywoławcza w złotych	Wadium w złotych	Postąpienie w złotych
1.	Dzierżazna	266/4	1179 m ²	SR2L/00022309/1	40.000,00 zł (w tym podatek VAT)	4.000,00 zł	400,00 zł
2.	Dzierżazna	266/12	919 m ²	SR2L/00022309/1	32.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.200,00 zł	320,00 zł
3.	Dzierżazna	266/13	839 m ²	SR2L/00022309/1	30.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.000,00 zł	300,00 zł
4.	Dzierżazna	266/14	832 m ²	SR2L/00022309/1	30.000,00 zł (w tym podatek VAT)	3.000,00 zł	300,00 zł
5.	Dzierżazna	266/15	2079 m ²	SR2L/00022309/1	50.000,00 zł (w tym podatek VAT)	5.000,00 zł	500,00 zł

Brak planu zagospodarowania przestrzennego. Zgodnie ze Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Gminy i Miasta Poddębice przedmiotowe działki oznaczone są jako tereny osadnictwa wiejskiego.

Dla ww. nieruchomości zostały wydane Decyzje o warunkach zabudowy dla inwestycji obejmującej budowę budynku rekreacji indywidualnej.

Dojazd do nieruchomości pośredni przez działkę nr 266/5 - konieczność ustanowienia służebności gruntowej polegającej na prawie przejścia i przejazdu przez działkę nr 266/5.

W przetargach na ww. nieruchomości mogą brać udział osoby, które wpłacą gotówką wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej nieruchomości na rachunek Urzędu Miejskiego w Poddębicach Bank Spółdzielczy w Poddębicach nr 87 9263 0000 0000 0013 2000 0005 lub wniosą obligacje Skarbu Państwa w terminie do dnia 13 marca 2026 r. Za datę wpłacenia wadium uważa się wpływ wymaganej kwoty na ww. rachunek.

Osoby zainteresowane nabyciem ww. nieruchomości prosimy o zapoznanie się z ogłoszeniami. Szczegółowych informacji dot. przetargów udziela Referat Gospodarki Nieruchomościami i Urbanistyki Urzędu Miejskiego w Poddębicach (pokój nr 101 i 106 I piętro, tel. 43 87 10 778 lub 43 87 10 728) od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 - 16.00 w okresie od ukazania się ogłoszenia do dnia przetargu.

BURMISTRZ PODDĘBIC
(-) PIOTR SĘCZKOWSKI



FOT. PAWEŁ GOŁĄB

O zmianach opowiedziała Katarzyna Mołas, dyrektor II Oddziału ZUS w Łodzi

Burmistrz gotował i licytował dla Maksia

Marcin Stadnicki
Wieluń

20 tys. zł - za tyle wylicytowano kolację z burmistrzem Wielunia Pawłem Okrasą. Władarz wyszedł z ciekawą inicjatywą po to, by wesprzeć zbiórkę na leczenie chorego Maksia Mazurka.

Licytacja „kolacji z Okrasą” trwała od 1 lutego. Burmistrz Wielunia Paweł Okrasa wspierając zbiórkę na leczenie walczącego z DMD Maksia Mazurka z Działoszyna zaoferował przygotowanie kolacji dla dwóch osób, którą można było wylicytować na profilu facebookowym wójarza gminy Wieluń. W niedzielę 8 lutego, gdy dobiegał termin licytacji emocje sięgnęły zenitu, a chętnych do pomocy nie brakowało. Dzięki temu udało się zebrać aż 20 tysięcy złotych, a ostatecznie burmistrz przygotowuje nie jedną, a trzy kolacje. Każdą dla dwóch osób.

- Na ostatniej prostej w licytacji brało udział trzech oferentów; dwóch anonimowych i jeden ujawniony Cezary Ter-



Burmistrz dziękuje za tak aktywny udział w licytacji

czyński. Najwyższą stawkę - 7000 zł zaproponował anonimowy gracz. 6500 zł - zaoferował Cezary Terczyński, a kolejne 6300 zł - anonimowy gracz. W związku z powyższym skłama propozycję przygotowania trzech kolacji, każda dla dwóch osób. Krótko mówiąc zamiast jednej kolacji będą trzy! A na leczenie Maksia wpłynie kwota - 20 tys. zł Bardzo dziękuję wszystkim za udział w licytacji i za udostępnianie tej informacji - cieszy się z efektu burmistrz Wielunia Paweł Okrasa.

Marcin Stadnicki
Wieluń, Działoszyn

Podczas charytatywnej imprezy w Wieluniu zebrano blisko 40 tys. zł na wsparcie zbiórki chorego Maksia Mazurka.

Niedziela 8 lutego zapisała się w Wieluniu jako wyjątkowy dzień, który pokazał, jak wielu przyjaciół ma tu Maksiu Mazurek z Działoszyna, chłopiec zmagający się z Dystrofią Mięśniową Duchenne'a. Właśnie tego dnia Maksiu obchodził 10 urodziny, a w Wieluniu zorganizowano mu wielką imprezę w hali sportowej Zespołu Szkół nr 1. Była masa atrakcji, licytacje przedmiotów i usług, gromkie sto lat od wieluńskiej orkiestry i licznych uczestników imprezy.

Mieszkańcy miasta i okolic już od godziny 15 przybywali na 10 urodziny Maksia nie tylko, by złożyć mu życzenia, czy skosztować z licznych atrakcji, jakie przygotowano w tym dniu, ale przede wszystkim, by sprawić chłopcu najcenniejszy prezent - wsparcie zbiórki na terapię genową i leczenie, na które po-



Maksymilian Mazurek z rodzicami nie krył wzruszenia inicjatywą oraz symbolicznym „Sto lat” zaśpiewanym wraz z Orkiestrą Ziemi Wieluńskiej przez uczestników

trzeba jeszcze prawie 2,7 z 16 mln zł.

Podczas urodzinowej imprezy dzieci korzystały z dmuchańców i brały udział w grach i zabawach. Były też licytacje rozmaitych przedmiotów, czy usług, w których uczestnicy imprezy chętnie brali udział, skle-

pik z rozmaitymi przedmiotami oraz zumba i impreza z DJ-em.

Nie mogło zabraknąć także urodzinowego tortu. Wzruszającym momentem było wspólne odśpiewanie Maksiowi „sto lat” z Orkiestrą Ziemi Wieluńskiej.

Jak informują organizatorzy, kwota zebrana z puszek to ponad

17,5 tys. zł, a urodzinowa skarbonka przyniosła blisko 22 tys. zł. Łącznie udało się więc zebrać ponad 39 tys. 300 zł. Także 8 lutego zakończyła się licytacja oprawy muzycznej i oświetleniowej wybranej imprezy okolicznościowej, którą zaoferował DJ Rychu. Dzięki licytacji na konto Maksia wpłynie 2,5 tys. zł.

- Mieliliśmy ogromną radość uczestniczyć w wspianiu zorganizowanej imprezie urodzinowej w ZS nr 1 w Wieluniu. Z całego serca dziękujemy wszystkim osobom, które zaangażowały się w przygotowanie tej imprezy - za ogrom pracy, energii, pomysłów i poświęconego czasu. To dzięki Wam ten dzień był tak wyjątkowy. Dziękujemy również wszystkim, którzy przybyli, by wspólnie z nami świętować 10. urodziny Maksia - za obecność, życzliwość i ciepło, które czuć było na każdym kroku. Dziękujemy wszystkim cudownym ludziom, którzy dzielą się dobrem i pokazują, jak wielką ma ono moc. Ten dzień na długo zostanie w naszych sercach. Dziękujemy, że jesteście z nami - napisali w mediach społecznościowych rodzice Maksia.

Króliki opanowały halę w Wieluniu



Więcej zdjęć z wystawy można znaleźć na stronie wielun.naszemiasto.pl

Marcin Stadnicki
Wieluń

Ponad tysiąc królików zgłosili hodowcy z całej Polski i zagranicy na tegoroczną Ogólnopolską Wystawę Królików Rasowych w Wieluniu.

Już po raz 21 hodowcy królików z całej Polski oraz z zagranicy przyjechali do Wielunia na Ogólnopolską Wystawę Królików Rasowych, czyli największe w Polsce tego typu wydarzenie. Wystawę zwiedzać można było już od soboty 7 lutego od godziny 8 rano. Jej oficjalnego otwarcia o godzinie 9 tego dnia dokonali starosta wieluński Maciej Bryś



Wszystkie zaprezentowane okazy zostały ocenione przez sędziów z Niemiec, Słowacji i Polski

i burmistrz Wielunia Paweł Okrasa.

- Wystawcy, jak co roku przyjeżdżają do nas z całej Polski, z wszystkich województw, jak również z zagranicy: ze Słowacji, Niemiec i Litwy - mówi Krzysztof Wróbel, prezes Wieluńskiego Związku Hodowców Królików i Drobnego Inwentarza, organizator wystawy.

Wszystkie zaprezentowane okazy zostały ocenione przez sędziów z Niemiec, Słowacji i Polski.

Kolejne dni wystawy to czas dla zwiedzających. W sobotę już od samego rana w hali WOSiR zwiedzających nie brakowało. Króliki podziwiali zarówno dorośli ich miłośnicy, jak i dzieci.

Oczywiście nie wszyscy odwiedzają wystawę tylko po to, żeby króliki podziwiać. Nie brakuje także osób kupujących zwierzęta.

- To jest najważniejsze dla moich hodowców, bo ho-

dowca, który wystawia zwierzęta ponosi jakieś koszty, przyjeżdża często z daleka, a jak mu się uda sprzedać, to wraca szczęśliwy do domu - mówi Krzysztof Wróbel.

©P



Wystawa cieszyła się dużym zainteresowaniem, także wśród najmłodszych



Wieluńska wystawa królików jest największą w Polsce. Ma charakter międzynarodowy

Studniówka 100-letniego Jagiellończyka w Sali Dębowej. Bawiło się 280 osób

Dariusz Piekarczyk
Sieradz

W Sali Dębowej hotelu „Na Półboru”, na Balu Studniówkowym bawiło się w nocy z soboty na niedzielę 280 osób, w tym 156 uczniów z pięciu klas Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka, którego dyrektorem jest Jowita Królikowska.

Maturzyści bawili się w wyjątkowej scenerii Kryształowego Pałacu. Dodajmy, że Jagiellończyk świętuje w tym roku 100-lecie istnienia. To najstarsza szkoła ponadpodstawowa w naszym regionie. W tym wyjątkowym wydarzeniu młodzieży towarzyszyli wychowawcy: Marcelina Twardowska (IVa), Ilona Lubczyńska (IVb), Agata Przybylska (IVc), Marzena Putyńska (IVd) oraz Ireneusz Marciniak (IVe). Studniówka rozpoczęła się, jakżeby inaczej, dostojnym polonezem

do muzyki z filmu „Pan Tadeusz”, autorstwa znakomitego kompozytora Wojciecha Kilara. Następnie uczniowie zawitali w przepięknym walcu nr 2 wielkiego kompozytora o polsko-rosyjskich korzeniach Dmitrija Szostakowicza. Utwór ten znamy choćby z takich filmów jak „Oczy szeroko zamknięte” czy „Anna Karenina”. Wykonanie przez maturzystów porównajcie! Przyjęte zresztą owacją przez zebranych.

Gośćmi honorowymi balu byli starosta powiatu sieradzkiego Mariusz Bądzior, prezydent miasta Paweł Osiewała, przewodniczący Rady Miejskiej Michał Pabich, Elżbieta Celer, dyrektor Kuratorium Oświaty w Łodzi, Delegatura w Sieradzu oraz Jacek Pilarczyk, prezes Stowarzyszenia Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego

Dodajmy, że nad pracami komitetu studniówkowego czuwali Anna Boczkowska i Dorota Kardacka.



Jowita Królikowska, dyrektorka Liceum Ogólnokształcącego im. Kazimierza Jagiellończyka otworzyła studniówkę



Jacek Pilarczyk, sternik Stowarzyszenia Absolwentów Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego



Klasa i elegancja - tak wyglądał polonez Wojciecha Kilara podczas sobotniego wieczoru



Ale nie tylko taniec. Większość maturzystów imponowała eleganckimi i szykownymi strojami



Lekkość, gracia - maturzyści płynęli po parkiecie podczas walca kompozycji Dmitrija Szostakowicza



Jedyny w życiu taki bal nie mógł się obyć bez zdjęcia pamiątkowego na tzw. ścianie studniówkowej



Walc numer 2 Dmitrija Szostakowicza zatańczony porywającą i z wdziękiem przez maturzystów został przez zebranych w Sali Dębowej owacyjnie

Warta zawodzi w sparingach. Łowca goli będzie bronił barw GKS Orkana Buczek

Dariusz Piekarczyk
dariusz.piekarczyk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W weekend 28 lutego - 1 marca rozegrana ma być pierwsza wiosenna kolejka w grupie pierwszej III ligi. Tydzień później powinna wystartować Betcris IV liga.

Zajmująca drugie miejsce w tabeli grupy pierwszej III ligi Warta Sieradz nie błyszczy w meczach sparingowych. Podopieczni trenera Marka Przybyła przegrali w Bełchatowie z PGE GiEK GKS 1:2, prowadząc do przerwy 1:0 po голу Bartłomieja Kręćchwosta. W rozegranym wcześniej pojedynku sieradzanie ulegli na boisku w Namysłowie trzeciogowcom z MKS Kluczbork (ósmie miejsce w tabeli grupy trzeciej) 2:4 (0:2). Bramki dla pokonanych zdobyli Bartłomiej Kręćchwost oraz Bartłomiej Maćczak. W najbliższy piątek (13 lutego) sieradzanie zmierzą się na sztucznym boisku stadionu MOSiR z liderem Betcris IV ligi RKS Radomsko. Początek meczu o 17.30. 21 lutego (sobota) sieradzanie czeka ostatni zimowy mecz kontrolny - także u siebie z GKS Orkanem Buczek.

BETCRIS IV LIGA

GKS Orkan Buczek prowadzony przez trenera Marcina Węglewskiego pozyskał z LUKS Bałucz (grupa trzecia Klasa Okręgowej) Filipa Staniuchę. Czwartoligowiec wypożyczył piłkarza do końca czerwca tego roku. W minionym sezonie 18-latek zdobył dla Bałucza aż 61 bramek, tyle że w Klasie A. Korab Łask (trener Dawid Wnuk) przegrał sparing w Kutnie z KS 2:6 (2:2). Gole dla pokonanych: Tymoteusz Karasiński, testowany. Termy Poddębice zremisowały z Wisłą Dobrzyń nad Wisłą 2:2 (1:0).

III LIGA FUTSALU

Finiszują rozgrywki III ligi futsalu, w której niespecjalnie radzą sobie Ławeczkowcy Sie-

radz. W 12. kolejce przegrali na wyjeździe z Futsalem Tartakiem Opoczno 2:4. Gole dla pokonanych strzelili Łukasz Chojewski oraz Bartosz Szymbicki. Do końca sezonu pozostały jeszcze dwie kolejki. W niedzielę (15 lutego) sieradzanie zmierzą się w hali Zespołu Szkół Katolickich z KS Stefan Łączy nas Łowicz. Początek pojedynku o godzinie 17.30. Na 21 lutego zaplanowano z kolei wyjazdowy pojedynek z Futsalem Team Parzęczew. Mistrzem tej ligi, drugi raz z rzędu, została drużyna GKS Stalton Bedlno. Mistrzostwo nie daje automatycznie awansu do II ligi, bowiem trzeba jeszcze wygrać dwumecz z najlepszą drużyną z Mazowsza. Rok temu zespół z Bedlno uległ Pegazowi Drobin. ©P

Pozostałe wyniki 12. kolejki: Futsal Team Parzęczew - Bigo Futsal Bełchatów 7:1, KS Stefan Łączy nas Łowicz - GKS Stalton Bedlno 3:5. Pauza: KAS Konstancinów.

1. Stalton Futsal Bedlno	11	33	65:25
2. Futsal Team Parzęczew	10	19	58:34
3. Stefan Łączy nas Łowicz	10	18	46:38
4. Ławeczkowcy Sieradz	10	16	60:42
5. Tartak Futsal Opoczno	10	12	39:47
6. KAS Konstancinów	10	6	35:67
7. Bingo Futsal Bełchatów	11	3	36:86

HALOWA PIŁKA NOŻNA

W Zapolicach rozegrano 9. Turniej Halowy Amatorzy Cup 2026. Triumfowała drużyna LKS Kobierzyczo, pokonując w finale Inter Sieradz-Woźniki 3:1. Na miejscu trzecim zakończył turniejowe zmagania Start Szczawin, dzięki triumfowi w decydującym pojedynku z Rokitą Rokitnica 4:2.

Kobierzyczo: Maciej Dziuba, Adam Kokoszka, Daniel Jabłoński, Bartosz Jurczyk, Bartosz Jurczak, Dominik Młodawski, Sebastian Grabiński, Michał Dziuba.

Królem strzelców turnieju został Dawid Pawęta (Rokitnica), najlepszym graczem Sebastian Grabiński (LKS Kobierzyczo), a bramkarzem Radosław Kosielski (Start Szczawin). Nagrodzono także najstarszego piłkarza Michała Pierzaka z Zapolic. Najmłodszym zawodnikiem był Michał Dziuba (Kobierzyczo).



Trzeciogowcy z Warty Sieradz (zielone stroje) przegrali w Bełchatowie mecz sparingowy z tamtejszym zespołem 1:2, choć po pierwszych 45 minutach prowadzili 1:0. Przed nimi jeszcze dwa zimowe pojedynki towarzyskie



Przed Ławeczkowcami Sieradz jeszcze dwa mecze do rozegrania w III lidze. Drużyna z Łukaszem Mitkiem (drugi od lewej w górnym rzędzie) ma szansę aby zakończyć sezon na trzecim miejscu, co byłoby sukcesem



Piłkarska drużyna z Kobierzycza okazała się najlepsza w Halowym Turnieju Amatorzy Cup 2026 w Zapolicach



Filip Staniucha został wypożyczony do końca czerwca tego roku z LUKS Bałucz do GKS Orkana Buczek